

cws.19552/3/5

WIADOMOŚCI UNIWERSYTECKIE

Rok 3, numer 5 (21) Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej wrzesień-październik 1993 Cena: 5 tys. zł



UNIWERSYTET POŻEGNAŁ ZMARŁEGO REKTORA PROFESORA EUGENIUSZA GAŚIORA

14 lipca zmarł nagle prof. dr hab. Eugeniusz Gąsior, któremu miesiąc wcześniej społeczność naszego Uniwersytetu po raz drugi z rządu powierzyła godność swojego Rektora. Sylwetkę profesora Eugeniusza Gąsiora prezentujemy na stronach 15—18.

NAGRODY MINISTRA

Nagrody Ministra Edukacji Narodowej za 1992 r. otrzymali:

Nagrody indywidualne

Prof. dr Jan Orłowski
Dr hab. Maria Cymborska-Leboda
Prof. dr hab. Jan Krzyż
Dr hab. Wiesław Kamiński

Nagroda zespołowa

Prof. dr hab. Krystyn Izdebski
Dr Bożenna Czarna
Dr Tadeusz Grądziel
Dr Bogdan Lorens
Doc. dr hab. Zygmunt Popiołek

PROFESOR KAZIMIERZ GOEBEL REKTOREM UMCS



Nowo wybrani rektorzy. Siedzą od lewej profesorowie: Wojciech Witkowski, Marian Harasimiuk, Kazimierz Goebel, Jerzy Szczypa

Fot. Maciej Przysucha

UMCS NA DOBREJ POZYCJI

Tygodnik „WPROST” ogłosił 13 czerwca własny ranking uczelni polskich. Przytaczamy dwie tabele opracowane przez Redakcję:

RANKING POLSKICH UCZELNI WYŻSZYCH

(Przy konstruowaniu listy zastosowane zostały następujące kryteria: liczba samodzielnych pracowników nauki, liczba studentów kończących studia w terminie, liczba studentów przypadających na jednego pracownika naukowego, publikacje cytowane za granicą, warunki lokalowe i socjalne, zasoby biblioteczne i wyposażenie badawcze, liczba współpracujących uczelni zagranicznych, organizowanie nowych kierunków kształcenia; maksymalna ocena — 100 punktów)

1. Uniwersytet Warszawski — 83,8
2. Uniwersytet Jagielloński (łącznie z Collegium Medicum) — 83,1
3. UMCS w Lublinie, Politechnika Wrocławska — 82,7
4. UAM w Poznaniu, Uniwersytet Wrocławski — 82,4
5. Politechnika Gdańska — 81,9
6. SGH w Warszawie, UMK w Toruniu — 80,7

7. Akademia Medyczna w Katowicach — 80,5
 8. Politechnika Warszawska, SGGW, AE w Poznaniu — 79,2
 9. Uniwersytet Gdański, KUL — 79,0
 10. Wyższa Szkoła Morska w Gdyni — 78,0
- Klasyfikacja uczelni pod względem otwartości na nowe kierunki i prognozowanie zapotrzebowania na nowe specjalności (maksymalna ocena — 100 punktów):

1. UMK w Toruniu — 86,6
2. AE w Katowicach — 85,8
3. Politechnika Wrocławska — 85,3
4. Politechnika Śląska — 85,2
5. UMCS w Lublinie — 84,9
6. Politechnika Gdańska — 84,5
7. AE w Krakowie — 84,1
8. Uniwersytet Wrocławski — 84,0
9. Politechnika Warszawska — 82,9

W numerze m.in.:

- Granty KBN, s. 3
- Informacje z Wydziałów, s. 4
- Doktoraty honoris causa dla prof. Klaus Dietricha i Normana Davisa, s. 8—13
- Konferencje, szkoły, zjazdy, s. 22—25

KRONIKA REKTORSKA

Od 1 IX obowiązki Rektora UMCS objął prof. dr hab. Ziemowit Jacek Pietraś. Nietypowość sytuacji — wybory Rektora UMCS ogłoszono na 22 września — spowodowała, iż załatwienie i realizację większości spraw istotnych dla Uniwersytetu przełożono na czas późniejszy, do wyboru nowego rektora. Rektor Pietraś przyjmował w pilnych sprawach kierowników działów administracji centralnej Uniwersytetu, dziekanów i dyrektorów Instytutów. Jego gośćmi byli m.in. kierownicy Działów Spraw Osobowych i Rozwoju Kadr Naukowych, Organizacyjnego, Toku Studiów. Często gościem był sekretarz uczelnianej komisji rekrutacyjnej dr Krzysztof Filipiak w związku ze sprawami wrześniowej rekrutacji na I rok studiów w naszej uczelni. Składali wizyty goście zagraniczni, m.in. prof. dr Jiří Černý w sprawie współpracy w ramach programu TEMPUS (program ten realizowany jest przez Zakład Filologii Romanickiej, gościowi towarzyszyła więc prof. dr hab. Halina Sawicka), prof. dr Leonard Polakiewicz z Uniwersytetu w Minnesocie. 3 IX rektor Pietraś na zaproszenie organizatorów otworzył obrady odbywającej się w Kodniu konferencji naukowej nt. imperiów w kulturze i literaturze, zorganizowanej przez Zakład Literatury Współczesnej Instytutu Filologii Polskiej i władze gminy Koden. 6 IX Rektor reprezentował UMCS w obradach Środowiskowego Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Lublina na KUL. 13 IX otworzył obrady międzynarodowej konferencji archeologicznej „Kultury z liściakami w Europie Środkowej i Wschodniej”. 14 IX brał udział w uroczystym otwarciu Światowego Kongresu Prawa Kanonicznego na KUL. Po powrocie w gabinecie rektorskim w godzinach południowych wręczył nominacje profesorskie czterem pracownikom naszej uczelni: **Genowefie Sobczyk** (Wydz. Ekonomiczny), **Bogumiłowi Zagajewskiemu** (Inst. Wych. Artystycznego), **Jerzemu Kmiecnińskiemu** (Katedra Archeologii), **Dariuszowi Mączce** (Wydz. Mat. Fiz.). 16 IX w Sali Senatu miała

w terminie, w związku z czym aprobatę elektorów studenckich kandydujących na to stanowisko otrzymał 30 IX przed wyborami. 30 IX rektor Goebel przedstawił kandydatów na stanowiska prorektorów ds. dydaktyki i spraw studenckich oraz prorektora ds. nauki i badań naukowych. Byli nimi wspomniany prof. W. Witkowski i prof. dr hab. Jerzy Szczypa. Obydwaj, po zaprezentowaniu ich elektorom, zostali wybrani do ekipy rektora Goebela. 1 X był dniem immatrykulacji studentów pierwszych lat studiów na wszystkich Wydziałach naszego Uniwersytetu. Immatrykulowali nowych studentów UMCS rektor oraz wszyscy prorektorzy. Rektor Goebel brał udział w inauguracji roku akademickiego 1993/1994 w Warszawie. W Teatrze Wielkim odbyła się uroczystość rozpoczęcia roku akademickiego Uniw. Warszawskiego i warszawskiej Akademii Medycznej. 1 X w uroczystości lubelskiej AM UMCS reprezentował prorektor prof. Marian Harasimiuk. 5 X Rektor Goebel uczestniczył w uroczystości pożegnania Ambasadora Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie. 7 X brał udział w obradach konferencji nt. nauczania języka polskiego, organizowanej przez Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców. 8 października rektor Goebel uczestniczył w uroczystości rozpoczęcia zajęć w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie. W tym dniu prorektor Marian Harasimiuk otworzył obrady ogólnopolskiej konferencji naukowej „Stare i nowe struktury w społecznościach wiejskich”, organizowanej przez Zakład Socjologii Wsi i Miasta UMCS.

EMP

Z prac Senatu

Pierwsze posiedzenie Senatu kadencji 1993–1996 1 września 1993 roku

Posiedzenie było poświęcone kwestii powierzenia obowiązków rektorskich do czasu wyboru następcy śp. Rektora Eugeniusza Gąsiora. Przewodniczył senator-senior profesor Tadeusz Baszyński. Dziekan Andrzej Dąbrowski (Ch) zaproponował powierzenie obowiązków wybranemu w czerwcu przez Kolegium Elektorów prorektorowi Ziemowitowi Jackowi Pietrasowi. W głosowaniu tajnym większością głosów Senat poparł ten wniosek.

Na tym samym posiedzeniu Senat postanowił, że immatrykulacja studentów pierwszego roku odbędzie się 1 października. Studenci wyższych lat rozpoczną zajęcia w poniedziałek 4 października. Po dyskusji utrzymano także datę inauguracji roku akademickiego 23 października (sobota). Wcześniej (21 X) nastąpi promocja doktorów i doktorów habilitowanych. 22 października odbędzie się uroczystość nadania godności d. h. c. UMCS fizykowi z Technicznego Uniwersytetu w Monachium profesorowi Klausowi Ditrichowi.

Drugie posiedzenie Senatu 24 września 1993 roku

Senator-senior profesor T. Baszyński poinformował Senat, że jest wolą nowo wybranego rektora profesora Kazimierza Goebela, by — wobec wyjątkowości sytuacji — odstąpić od ceremoniału przekazania władzy rektorskiej. W krótkim wystąpieniu wyraził przekonanie, że nowy rektor, kontynuując linię programową poprzedniej kadencji, będzie integrował środowisko naszej uczelni wokół najważniejszych problemów związanych z jej rozwojem.

Rektor K. Goebel przyjął złożone na jego ręce dymisje prorektorów Ziemowita J. Pietrasia i Tadeusza Borowieckiego. Prorektorzy Marian Harasimiuk (powołany na I zastępcę rektora) i Zbigniew Sobolewski (ds. Filii w Rzeszowie) zostali zaakceptowani przez rektora. W związku z tymi decyzjami, Senat postanowił zwołać 30 września posiedzenie Kolegium Elektorów w celu dokonania wyboru dwu prorektorów: ds. studiów i studentów oraz ds. badań.

Rektor przedstawił sprawozdanie ze spotkania rektorów szkół wyższych z ministrem Zdobysławem

PERSONALIA

Z dniem 1 października 1993 r. odchodzą na emeryturę zastrzeżeni pracownicy naukowo-dydaktyczni naszej uczelni: prof. dr hab. Tadeusz Margul (FiS), prof. dr Zbigniew Lorkiewicz, prof. dr Henryk Maruszczak (BiNoZ), prof. dr hab. Jan Winiarz, prof. dr hab. Tomasz Opas, prof. dr hab. Tadeusz Hoff (Filia), prof. dr hab. Mieczysław Kaczyński (WH), prof. dr hab. Jan Krzyż, dr Jan Kutnik, prof. dr Tadeusz Leżański (MiF), dr Stanisław Jusiak, prof. dr hab. Jarosław Ościk (WCh).

W roku 1993 odeszli lub odeszli na emeryturę pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi: Anna Żywicka (MiF), mgr Wanda Małek (B.Gł.), dr Mirosława Bednarz, mgr Bogumiła Żabińska (BiNoZ), mgr inż. Helena Kostrzewa (Ogród Bot.), Zofia Wójcik, Blanka Walcerz, mgr Stanisław Mikoś (Adm.), Henryk Ćwikliński, Aurelia Krzewska, Krystyna Kolesar, Krystyna Rzepecka, Zofia Szczepaniak, Malwina Wójcik (Obsługa).

Personalia UMCS w minionym roku akademickim w liczbach:

Stanowisko profesora zwyczajnego otrzymało 8 osób.

Tytuł profesora otrzymało 7 osób,

Stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS uzyskało 46 osób.

Stopień doktora habilitowanego osiągnęło 20 osób.

Stopnie doktora osiągnęło 37 osób.

Na adiunktów mianowano 27 osób.

Na asystentów mianowano 51 osób.

Staże naukowe krajowe — 3 osoby.

Stypendia habilitacyjne — 32 osoby.

Stypendia doktorskie — 40 osób.

Zatrudniano:

pracowników naukowo-technicznych i inżynierjno-technicznych — 499

pracowników służby bibliotecznej — 141

pracowników administracji — 329

pracowników obsługi — 730.

Odnaczenia państwowe otrzymało 17 osób.

Nagrody Ministra — 2 osoby i 2 zespoły.

Nagrody Rektora — 144 osoby i 7 zespołów.

Zwolniono pracowników akademickich — 128.

Przyjęto do pracy pracowników akademickich — 144 osoby.

Zmarło — 7 pracowników akademickich.

Flisowskim. Najważniejsza decyzja przywieziona z Warszawy dotyczy przyznania UMCS dodatkowo 16,1 mld zł z rezerwy ministra. (Dla porównania: UW otrzymał 19,2 mld, UJ — 11,6 mld, UMK — 13,5 mld, UW r. — 19,0 mld; KUL tym razem nie otrzymał dotacji.) Dzięki tym pieniądzom uniwersytet ma szansę zakończyć rok finansowy formalnie bez deficytu. W dalszym ciągu brakuje jednak pieniędzy na fundusz płac, który jest limitowany i był konstruowany przez MEN przy założeniu 5% redukcji zatrudnienia. (Jesteśmy ciekawi, jakie są efekty wcześniejszych „akcji” zwolnień grupowych i „polowania” na adiunktów? Mamy nadzieję, że kompetentne czynniki udzielą odpowiedzi na łamach WU.)

Sprawy organizacyjne. Senat powołał swojego sekretarza. Został nim Wiesław A. Kamiński. Wybrano także senacką komisję uchwał i wniosków w składzie: Romuald Kmiecik, Jerzy Stelmasiak i Krzysztof Stępnik. Dla usprawnienia głosowań powołano komisję skrutacyjną (Bogusław Chmiel, Anna Kiciak, Artur Kowalczyk, Szymon Patyra, Marek Sowa). Inne komisje senackie wyłonione zostaną na kolejnych posiedzeniach po weryfikacji potrzeby ich powołania. (Obok publikujemy informacje o aktywności komisji działających w poprzedniej kadencji.) Rektor zadeklarował, że chce częściej korzystać z zespołów *ad hoc* tworzonych dla rozwiązania konkretnych problemów.

Rektor wręczył nominacje ministra na stanowiska profesorów zwyczajnych **Emilianowi Chibowskiemu** i **Romanowi Lebodzie** (Ch) oraz **Zdzisławowi Czarnec**kiemu (FiS).

(WAK)



Siedzą od lewej: Pani Alina Bogusz-Seidler, Jubilat prof. Grzegorz L. Seidler, prof. Jan Malarczyk

miejsce uroczystość z okazji jubileuszu 80. urodzin profesora Grzegorza L. Seidlera, współtwórcy Wydziału Prawa i długoletniego Rektora UMCS. Władze Uczelni reprezentował na spotkaniu rektor Pietraś. 20 IX odbyło się spotkanie z kandydatami ubiegającymi się o stanowisko rektora UMCS, jednym z nich był prof. Z. Pietraś. Po spotkaniu wyjechał do Gdańska, gdzie na tamtejszym Uniwersytecie reprezentował UMCS podczas uroczystości wyróżnienia tytułem doctora honoris causa UG prezydentów: Niemiec — Richarda von Weizsäckera i Francji — Francois Mitteranda. 22 IX elektorzy na stanowisko rektora UMCS wybrali prof. dr hab. Kazimierza Goebela. 23 IX rektor Goebel uczestniczył w naradzie rektorów szkół wyższych w Warszawie, organizowanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. 27 IX posiedzeniem kolegium rektorskiego rozpoczął pracowity tydzień pracy. Pierwszymi gośćmi Rektora byli: zastępca dyr. administracyjnego mgr W. Rudzińska, mgr Marta Jeziarkowska, mgr Jerzy Kucharczyk z ZISzW. Wizytę nowo wybranemu Rektorowi złożyli przedstawiciele organizacji związkowych działających w naszej uczelni oraz delegacja Uniwersytetu III Wieku. 29 IX odbyło się spotkanie kandydata na stanowisko prorektora ds. studenckich prof. dr hab. Wojciecha Witkowskiego z elektorami studenckimi, niestety nie wszyscy studenci zjawili się

REKTOR UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

ogłasza piątą edycję

UNIWERSYTECKICH WYKŁADÓW OTWARTYCH

w semestrze zimowym roku akademickiego 1993/94

Prof. dr hab. Krzysztof Brozi (Wydział Filozofii i Socjologii) „Ludzie i kryzys cywilizacji w perspektywie antropologii kulturowej”, wtorek (począwszy od 26 października 1993 r. — co dwa tygodnie) godz. 17.00 — Aula nr II Wydziału Ekonomicznego.

Prof. dr hab. Zdzisław Czarniecki (Wydział Filozofii i Socjologii) „Filozofia dziejów dawniej i dziś”, czwartek (począwszy od 14 października 1993 r. — co dwa tygodnie) godz. 17.00 — Aula „A” Wydziału Chemii.

Prof. dr hab. Marceli Klimkowski (Instytut Psychologii) „Mózg człowieka a rozwój i zachowanie się”, poniedziałek (począwszy od 14 października 1993 r. — co dwa tygodnie) godz. 12.00 — Aula Instytutu Fizyki.

Doc. dr hab. Anna Skorupska (Instytut Biologii), „Możliwości i perspektywy biotechnologii”, czwartek (począwszy od 14 października 1993 r. — co dwa tygodnie) godz. 11.00 — Sala Audytorijna Instytutu Biologii.

Prof. dr hab. Stefan Symotiuik (Wydział Filozofii i Socjologii), doc. dr hab. Elżbieta Rzewuska (Instytut Filologii Polskiej) „Stanisław Ignacy Witkiewicz — filozof, wizjoner, artysta” każdy wtorek (począwszy od 12 października 1993 r.) godz. 12.00 — Sala „C” Wydziału Chemii.

Prof. dr hab. Ryszard Szczygiel (Instytut Historii), „Rola miasta w cywilizacji środkowoeuropejskiej”, każdy poniedziałek (począwszy od 11 października 1993 r.) godz. 13.00 — aula Wydziału Humanistycznego.

Prof. dr hab. Ryszard Tokarski (Instytut Filologii Polskiej) „Kulturowe aspekty języka”, piątek (począwszy od 15 października 1993 r. — co dwa tygodnie) godz. 12.00 — Sala „B” Wydziału Chemii.

Zgodnie ze stanowiskiem Senatu UMCS z 22 stycznia 1992 r. Studenci wszystkich wydziałów i lat studiów mogą zaliczać podane wykłady rektorskie jako przedmioty ogólnokształcące odpowiednio do ustaleń rad wydziałów.



RANKING WYDZIAŁÓW UMCS

Kategorie	Całe wydziały	Instytuty, Katedry, Zakłady
A	BiNoZ	M-F. Instytut Fizyki
B	Ch. PiA FiS	H. Zakład Filologii Germańskiej H. Zakład Filologii Romańskiej H. Instytut Filologii Polskiej H. Instytut Filologii Angielskiej H. Instytut Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej M.-F. Instytut Matematyki
C	PiP WP E	H. Instytut Historii H. Katedra Archeologii H. Zakład Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego

W maju br. Komitet Badań Naukowych dokonał klasyfikacji jednostek naukowo-badawczych uczelni polskich, w tym UMCS. Znaczenie poszczególnych kategorii wyjaśnia poniższy opis.

KOMISJA BADAŃ PODSTAWOWYCH KOMITETU BADAŃ NAUKOWYCH KRYTERIA OCENY JEDNOSTEK

Podstawowe kryterium oceny jednostki stanowi jej aktualna pozycja naukowa, przy czym grupę odniesienia stanowi kategoria B.

Kategoria A

Jednostka niezbędna dla polskiej nauki, posiadająca uznaną pozycję światową, co jest potwierdzone wydanymi monografiami, licznymi publikacjami w uznanych międzynarodowych periodykach, obszerną listą cytowań, oraz kadrą wśród której są członkowie czołowych towarzystw naukowych i redakcji czasopism krajowych i światowych, członkowie komitetów organizacyjnych konferencji międzynarodowych

dokończenie na stronie 7

GRANTY KBN W 1993 ROKU

INSTYTUT FIZYKI

Prof. dr hab. Marian Budzyński, Wpływ lokalnego otoczenia na oddziaływania nadształtne w 2r ($Fe_{1-x}Ni_x$)₂ — 20 mln,

Dr hab. Longin Gładyszewski, Badanie powierzchni metali metodą termoemisji jonowej — 80 mln,

Prof. dr hab. Stanisław Hałas, Geochronologia izotopowa oparta na rozpadzie potasu-40 — 450 mln,

Dr hab. Zbigniew Korczak, Otrzymywanie i badanie monokryształów nadprzewodników wysokotemperaturowych — 30 mln,

Dr Andrzej Latuszyński, Wytwarzanie, badanie i stosowanie wiązek jonowych izotopów stabilnych i promieniotwórczych (grant w trakcie zatwierdzenia) — 980 mln,

Doc. dr hab. Jan Siewewiesiuk, Badanie oddziaływań barwników aparatu fotosyntetycznego z białkami i lipidami błon tylakoidów — 990 mln,

Dr Zdzisław Wroński, Oddziaływanie ciężkich cząstek plazmy z materiałem elektrod wyładowania jarzeniowego — 200 mln.

WYDZIAŁ CHEMII

Prof. dr hab. Tadeusz Borowiecki, Promotowane katalizatory niklowe reformingu parowego węglowodorów (grant w trakcie zatwierdzenia) — 1700 mln,

Dr hab. Dobiesław Nazimek, Wysokoaktywne i selektywne nośnikowe katalizatory utleniania węglowodorów oraz redukcji tlenków azotu — 1263 mln,

Doc. dr hab. Stanisław Sokołowski, Symulacje komputerowe i teorie adsorpcji na niejednorodnych powierzchniach ciał stałych — 428 mln,

Prof. dr hab. Zdzisław Suprynowicz, Ekstrakcje nadkrytyczne substancji biologicznie czynnych z surowców zielarskich wraz z analizą chromatograficzną składu ekstraktów — 775 mln,

Prof. dr hab. Władysław Rudziński, Opracowanie podstaw teoretycznych i metodologii pomiaru stopnia korelacji przestrzennej energii adsorpcji

na niejednorodnych powierzchniach ciał stałych (grant w trakcie zatwierdzenia) — 190 mln.

WYDZIAŁ BiNoZ

Prof. dr hab. Tadeusz Baszyński, Funkcjonowanie aparatu fotosyntetycznego w stresowych warunkach wzrostu roślin — 990 mln,

Mgr Wojciech Rzęski, Zastosowanie hodowli komórek zwierzęcych na nośnikach ze spiekane szkła porowatego do produkcji wybranych cytokin na skalę laboratoryjną — 140 mln,

Prof. dr hab. Stanisław Uziak, Kształtowanie się gleb arktycznych w różnych mikrostrefach Spitsbergenu — 796 mln.

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Prof. dr hab. Jerzy Bartmiński, Słownik etnolingwistyczny. Słownik ludowych stereotypów językowych — 577 mln,

Prof. dr hab. Henryk Kardela, Forma i znaczenie. Studia z semantyki i leksykografii — 230 mln,

Prof. dr hab. Józef Szymański, Zabytki staropolskie w kręgu pisma, znaku i obrazu — 200 mln.

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Prof. dr hab. Marek Kuryłowicz, Jan Zamoyski — *De libri duo de senato romana* (opracowanie historyczno-prawne z komentarzem) — 200 mln,

Doc. dr hab. Ewa Gdulewicz, Prezes Rady Ministrów w V Republice Francuskiej — 35 mln.

W UMCS od roku 1993 realizowanych jest 67 projektów, które otrzymały akceptację KBN, w roku 1993 zgłoszono do KBN 37 wniosków o granty. Z lat wcześniejszych realizuje się 46 projektów. W roku 1993 uległy zmianie przepisy KBN dotyczące grantów. Zainteresowani zmianami mogą w tej sprawie zwrócić się do dziekanatów swoich wydziałów, gdzie przesłane są odpowiednie dokumenty przez Dział Badań Naukowych UMCS.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

DOKTORATY

23 czerwca mgr. Aleksandra Szczurkowskiego z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach: *Morfologia, topografia i cytoarchitektonika przywspółczulnych zwojów głowowych u susła perekowanego Spermophilus suslicus* (Guldenstaedt 1770). Promotor: prof. dr hab. Jan Gienc (WSP Kielce), recenzenci: prof. dr hab. Jerzy Kubik (UMCS), doc. dr hab. Marek Jastrzębski (AR Lublin).

9 czerwca mgr Ewy Skórzyńskiej *Pośredni mechanizm działania Cd²⁺ na aparat fotosyntetyczny fasoli*. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Baszyński, recenzenci: prof. dr hab. Zbigniew Kaniuga (UW), prof. dr hab. Stanisław Więckowski (UJ).

15 września mgr. Waldemara Maksymca *Budowa i funkcjonowanie aparatu fotosyntetycznego fasoli w warunkach nadmiaru jonów miedzi*. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Baszyński, recenzenci: prof. dr hab. Józef Buczek (UWR.), prof. dr hab. Stanisław Więckowski (UJ).

HABILITACJA

29 września dr. Antoniego Gawrona na podstawie rozprawy *Badania nad oddziaływaniem 8-metoksypsoralenu na błony komórkowe*. Recenzenci: prof. dr hab. Włodzisław Korohoda (UJ), prof. dr hab. Zofia Zarębska (Instytut Biochemii i Biofizyki PAN Warszawa), prof. dr hab. Danuta Malec (AM Lublin).

OBOZY, SYMPOZJA

Koło Naukowe Biologów: Obóz naukowy Sekcji Ornitologicznej (1-31 VIII) w Puławach i Kaliszach koło Józefowa n. Wisłą. Obóz naukowo-badawczy Sekcji Teriologicznej (1-8 VII) w Gródku k. Hrubieszowa.

Koło Naukowe Geografów: Geograficzno-Ekologiczna Szkoła Karpacka (1-7 VIII) w Karpatach, Organizowana przy udziale UMCS Uniwersytetu im. Babesz-Balany (Rumunia), Uniwersytetu im. I. Franko (Lwów).

Studenckie Kola Naukowe Biochemików i Biotechnologów zorganizowały w Kazimierzu 10-12 października Ogólnopolskie Sympozjum Studenckich Kół Naukowych — Nauka a ochrona środowiska. Z referatami wystąpili studenci (dyplomanci) i pracownicy.

GOŚCIE

Instytut Biologii: dr Nadja Dżurenko i dr Nadia Trofimienco z Ogrodu Botanicznego Ukrainy (24-27 V); doc. Vratislav Bednar, dr Jan Pisek, dr Ivan Horcicko z Uniwersytetu im. Palackeho w Olomuńcu (21-26 VI).

Instytut Mikrobiologii: prof. Kerstin Huss-Danell z Uniwersytetu Umea w Szwecji (14-18.VI), W. W. Ignatow i J. M. Skwarcow z Instytutu Biochemii, Fizjologii Roślin i Mikroorganizmów w Saratowie w Rosji (27-30.V), dr Barbara Hemmingsen z San Diego State University w USA (15-17 VI), dr Nina Lis z Instytutu Rolniczego Ukrainy AN (22-27 VI), dr Timothy J. Rowbotham z Public Health Laboratory Service Leeds w Anglii (25-7 VIII), dr Barry S. Fields i dr Robert Benson z Center For Disease Control Atlanta w USA (25 VII-7 VIII).

Instytut Nauk o Ziemi: Włodimir Szusznik - aspirant Uniwersytetu Lwowskiego (11-18 V), prof. Wiesław Szirkow, doc. Piotr Łopuch i dr Larisa Gurianowa z Uniwersytetu Białoruskiego w Mińsku (25-30.VI), prof. Oleg Szablaj i prof. W. S. Gricewicz z Uniwersytetu Lwowskiego (13-16 IX).

Goście Wydziału na Sesji Polarnej UMCS w dniach 2-6 VI: dr Lisen Roll z Biura Gubernatora Norwegii w Svalbardzie, prof. Jaromir Demek z Uniwersytetu w Olomuńcu, prof. Gienadij Matiszow, dr Gienadij Tarasow i dr Ludmiła Pawłowa z Instytutu Biologii Morza RAN w Murmańsku.

KONFERENCJE

Zakład Geografii Ekonomicznej, kierowany przez doc. dr hab. Ludwika Mazurkiewicza, 14-15 września zorganizował Ogólnopolską Konferencję z geografii medycznej *Zdrowie a środowisko*. Uczestniczyło 27 osób z: Uniwersytetu Lwowskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Medycyny Wsi, Instytutu Medycyny Pracy, Zakładu Socjologii, Szkoły Głównej Handlowej, Uniwersytetu Gdańskiego, Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Szpitala Miejskiego w Radzynie Podlaskim. Wydrukowano materiały konferencyjne w nakładzie 100 egz.

WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI

KOLOKWIA HABILITACYJNE

1 czerwca dr. Jana Kurka na podstawie rozprawy *Zastosowania operatorów naturalnych*. Recenzenci: prof. dr Ivan Kolář, DrSc (Uniw. Masaryka w Brnie), prof. dr hab. Andrzej Zajtz (WSP Kraków), prof. dr hab. Paweł Walczak (UŁ), prof. dr hab. Witold Rzymowski (UMCS).

28 czerwca dr. Stanisława Grzegórskiego na podstawie rozprawy *Teoria nadliniowej zbieżności metod Newtona-podobnych*. Recenzenci: prof. dr hab. Jerzy Albrycht (Polit. Poznańska), prof. dr hab. Kazimierz Goebel (UMCS), prof. dr hab. Andrzej Kielbasiński (UW).

17 września dr. Stanisława Prusa na podstawie rozprawy *Przestrzenie Banacha i operatory niemal jednostajnie wypukłe*. Recenzenci: prof. dr hab. Kazimierz Goebel (UMCS), prof. dr hab. Piotr Mankiewicz (IM PAN), prof. dr hab. Przemysław Wojtaszczyk (UW).

29 września dr. Augusta M. Zapaly na podstawie rozprawy *Selected topics in the theory of additive processes*. Recenzenci: prof. dr hab. Stanisław Kwapien (UW), prof. dr hab. Agnieszka Plucińska (Polit. Warszawska), prof. dr hab. Dominik Szytal (UMCS).

DOKTORATY

Prace doktorskie w zakresie fizyki obronili: 5 lipca mgr Małgorzata Tokaraka z Politechniki Lubelskiej;

16 lipca Waldemar Górniak z UMCS.

NAGRODY

Student IV roku matematyki Rafał Goebel uzyskał stypendium Ministra Edukacji Narodowej za bardzo dobre wyniki w nauce.

Ukończyli studia matematyczne z wyróżnieniem: Artur Kowalczyk, Grzegorz Krupa i Sławomir Nasuto.

GOŚCIE

Od maja do września Instytut Matematyki gościł 5 osób z USA, 1 z Czech i 1 z Korei.

PROF. GOEBEL PREZESEM

W Walnym Zgromadzeniu i Sesji Naukowej Polskiego Towarzystwa Matematycznego w Rzeszowie wzięło udział 10 pracowników Instytutu Matematyki. Walne Zgromadzenie prof. dr hab. Kazimierza Goebela wybrało na Prezesa PTM.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

W roku akademickim 1992/1993 uzyskano fundusz inwestycyjny z MEN w wysokości 8 mld zł. Pozwoliło to na ukończenie montażu elementów budowlanych oraz rozpoczęcie robót wewnątrz wznoszonego budynku BiNoZ. Wydział wrócił się do KBN z wnioskiem o grant budowlany na rok 1993 w wysokości 12 mld zł. Grant ten został zatwierdzony przez komisję oceniającą i należy się spodziewać, że jeszcze w październiku pieniądze zostaną przekazane do Uczelni.

Zostały sfinalizowane rozmowy pomiędzy rządami Polski i Japonii w sprawie podjęcia przez Zakład Biochemii badań firmowanych przez Japońską Rządową Agencję Współpracy Międzynarodowej JICA. Umowa obejmuje badania nad możliwością uprawy w Zakładzie i niektórych gospodarstwach domowych bądź rolniczych popularnych w Japonii owocników grzybów jadalnych na podłożach z odpadów drzewnych lub słomy. Stroną japońską delegowała do Zakładu Biochemii eksperta w osobie prof. dr Toshio Fukuzumi na pobyt 10-miesięczny, przekazała grzybnie produkowanych w Japonii grzybów jadalnych oraz dostarczyła niezbędną aparaturę i wyposażenie. Finansowanie miejscowych kosztów badań zapewniła strona polska. W badaniach wezmą udział pracownicy Zakładu w kooperacji z zespołem pana docenta J. Kalbarczyka z AR w Lublinie, a także studenci w ramach prac magisterskich i działalność kół naukowych biochemików i biotechnologów.

Pracownicy Zakładu Biochemii opublikowali na zamówienie wydawcy rozdział *Substrates for processes* w podręczniku *Solid Substrate Cultivation* (wyd. Elsevier). Rozdział autorstwa D. A. Mitchell, Z. Targońskiego, J. Rogalskiego i A. Leonowicza dotyczy składu i analityki materiałów lignocelulozowych jako substratu do procesów fermentacyjnych.

WYDZIAŁ CHEMII

DOKTORAT

Małgorzata Janicka — Zakład Chemii Fizycznej, obrona odbyła się 24 czerwca.

HABILITACJE

Dr Barbara Ościk-Mendyk — Zakład Chemii Fizycznej, Kolokwium odbyło się 28 czerwca.

Dr Barbara Gawdzik — Zakład Chemii i Technologii Polimerów. Kolokwium odbyło się 21 czerwca.

SESJE NAUKOWE

Ogólnopolska Konferencja Dydaktyczna w Kazimierzu nad Wisłą 27-29 maja.

Konferencja Chromatograficzna Nauka a Przemysł, Lublin 15-17 września.

WIZYTY GOŚCI

Prof. Robert Howard Uniw. of Birmingham, prof. Leonard Mattiasson Uniw. of Lund, prof. Jan Ake Jonsson Uniw. of Lund, prof. U. A. Th. Brinkman Dep. of Analytica Chemia Free University, prof. C.A. Cramers Eindhoven Univ. of Technology, prof. Ju. L. Zub Ukraińska Akademia Nauk

KSIĄŻKA

Andrzej Patrykiewicz, *Wprowadzenie do metody Monte Carlo*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA

• 30 czerwca została podpisana umowa o współpracy naukowej, wymianie wykładowców i studentów pomiędzy Wydziałem Filologicznym Państwowego Uniwersytetu w Mińsku (Białoruś) a Instytutami Filologii Polskiej i Filologii Słowiańskiej naszego Wydziału. Jest ona aneksem do umowy zawartej przez władze obydwu Uniwersytetów.

• W obradach II Kongresu Ukrainistów we Lwowie, 22-28 lipca wzięli udział prof. Michał Łęsiów i prof. Ryszard Szczygieł.

• W dniach 7-9 października przebywał w Lublinie prodziekan Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. I. Franki we Lwowie doc. Stefan Kaczaraba. Omówiono kierunki współpracy obydwu wydziałów, a także jej realizację w rozpoczętym roku akademickim. Będzie ona obejmowała przede wszystkim wymianę grup studenckich i wykładowców. Ustalono wzajemne przyjęcie na staż naukowy (dwumiesięczny) po dwu stażystów z każdej strony.



Rektor Z. J. Pietras otwiera konferencję archeologiczną nt. Kultury z liściakami

HABILITACJA

9 czerwca odbyło się kolokwium habilitacyjne dr Barbary Myrdzik na podstawie rozprawy *Poezja Zbigniewa Herberta w recepcji maturzystów*. (Wyd. UMCS 1992). Recenzenci: prof. dr hab. Bożena Chrzastowska (UAM), prof. dr hab. Jerzy Święch (UMCS), prof. dr hab. Zenon Uryga (WSP Kraków).

DOKTORAT

28 czerwca mgr. Jacka Dąbały Wit Tarnawski jako krytyk literacki. Promotor: prof. dr hab. Lech Ludorowski (UMCS), recenzenci: prof. dr hab. Krzysztof Dybciak (IBL PAN), prof. dr hab. Jerzy Święch (UMCS).

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

✓ DOKTORAT

14 czerwca mgr Lidii Błądek *Program społeczno-polityczny Polskiego Stronnictwa Ludowego (1945-1947)*. Promotor: prof. dr hab. Jan Malarczyk, recenzenci: prof. dr hab. Henryk Groszyk (UMCS), prof. dr hab. Andrzej Sylwestrzak (Uniw. Gdański).

WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA

• 2 czerwca delegacja UMCS w osobach prorektora prof. dr hab. Jerzego Bartmińskiego, dziekana Wydziału Prawa i Administracji prof. dr hab. Marka Kuryłowicza oraz prof. dr hab. Jana Malarczyka, promotora w przewodzie doktoratu honoris causa Willy Brandta, wręczyła w Kolonii dyplom doktora honoris causa UMCS wdowie po Willy Brandcie — Pani dr Brigitte Soebacher-Brandt. Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się w ambasadzie RP w Niemczech z udziałem



Podczas uroczystości; od lewej: prorektor Jerzy Bartmiński, Pani Brigitte Soebacher-Brandt, dziekan prof. Marek Kuryłowicz, prof. Jan Malarczyk

ambasadora oraz licznych zaproszonych gości, reprezentujących kręgi naukowe i polityczne.

• Od 17 do 21 czerwca przebywała w Mińsku (Białoruś) delegacja Wydziału Prawa i Administracji UMCS w osobach dziekana prof. dr hab. Marka Kuryłowicza oraz kierownika Zakładu Prawa Konstytucyjnego prof. dr hab. Wiesława Skrzydło. Pobyt miał miejsce w ramach współpracy Wydziału Prawa i Administracji UMCS oraz Wydziału Prawa Uniwersytetu w Mińsku. Omówiono bieżące sprawy dotyczące współpracy, a w szczególności projekt wspólnego wydawnictwa pracowników naukowych obu wydziałów, poświęconego problematyce przemian ustrojowych w prawie polskim i białoruskim. Uzgodnione zostały plany wzajemnego uczestnictwa w konferencjach naukowych, wymiany profesorów i studentów oraz recenzentów prac naukowych. W konferencji zorganizowanej na Wydziale przez Katedrę Postępowania Cywilnego i Międzynarodowego Prawa Handlowego 23-25 sierpnia uczestniczył m.in. prof. Mikołaj G. Jurkiewicz z Mińska.

• W czerwcu br. ukazała się nakładem Wydawnictwa UMCS monografia *Prawne problemy samorządności*, przygotowana w ramach współpracy Wydziału Prawa i Administracji UMCS oraz Wydziału Prawa Uniwersytetu we Lwowie. Książka zawiera 17 artykułów, dotyczących różnych aspektów samorządu miejscowego, gospodarczego i zawodowego ze wstępami dziekanów obu wydziałów. Jest to już druga publikacja wydana w wyniku współpracy wymienionych wydziałów.

• W czerwcu gościła na Wydziale Prawa i Administracji UMCS delegacja władz województwa wołyńskiego celem omówienia możliwości nawiązania współpracy z Wydziałem, dotyczącej przygotowania Wydziału Prawa w Łucku. Podczas spotkania z dziekanem Wydziału prof. dr hab. Markiem Kuryłowiczem rozmawiano o planach kształcenia studentów z Łucka na Wydziale Prawa i Administracji UMCS oraz pomocy kadry naukowej Wydziału w tworzeniu kierunku prawniczego w Łucku.

• 23-25 sierpnia odbyło się na Wydziale Prawa i Administracji UMCS międzynarodowe sympozjum prawa sądowego cywilnego *Jedność prawa sądowego cywilnego a jego odrębności krajowe*. Sympozjum zorganizowane zostało staraniem Katedry Postępowania Cywilnego i Międzynarodowego Prawa Handlowego pod kierownic-

twem prof. dr hab. Mieczysława Sawczuka i zgromadziło kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli światowej nauki prawa procesowego sądowego. Wyniki sympozjum zostały wysoko ocenione przez uczestników oraz przedstawicieli Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Sądowego z siedzibą w Gandawie.

INFORMACJE BIEŻĄCE

23 czerwca dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMCS prof. dr hab. Marek Kuryłowicz gościł śp. JM Rektora UMCS prof. dr hab. Eugeniusza Gąsiora, prorektora ds. Filii UMCS w Rzeszowie prof. dr hab. Zbigniewa Sobolewskiego oraz prodziekana Wydziału Ekonomicznego prof. dr hab. Jerzego Kitowskiego. Omówiono aktualne problemy kadrowe dydaktyczne i organizacyjne Filii UMCS.

28 czerwca odbyło się na Wydziale Prawa i Administracji UMCS spotkanie członków Lubelskiego Oddziału Societas Humboldtiana Polonorum. Podczas spotkania prof. dr hab. Marek Kuryłowicz zapoznał zebranych z Wydziałem, w szczególności z problematyką badań naukowych.

Od 30 września do 3 października 1993 r. odbyła się w Budapeszcie konferencja naukowa Międzynarodowej Ligi Prawa Konkurencji — międzynarodowej organizacji istniejącej od roku 1930 i skupiającej prawników z ponad 20 krajów. W konferencji, poświęconej aktualnym problemom prawa konkurencji, wzięła udział prof. dr hab. Maria Poźniak-Niedzielska, która przedstawiła referat: *Nowa polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji*. Prof. Maria Poźniak-Niedzielska została wybrana do Zarządu Ligi.

Prof. dr hab. Tadeusz Bojarski został członkiem 30-osobowej Komisji Dyscyplinarnej przy Radzie Głównej Nauki na okres od 1 grudnia 1993 do 30 listopada 1996 r.

KSIAŻKI

Krzysztof Chorąży, Wojciech Taras, Ludwik Żukowski, *Kodeks postępowania administracyjnego. Tekst. Orzecznictwo. Piśmiennictwo*. Wyd. Prawnicze 1993.

Antoni Hanusz, *Podatki i opłaty lokalne*, Warszawa 1993.

Ewa Gdulewicz, *Parlament Republiki Francuskiej*, Warszawa 1993.

Ewa Gdulewicz, Mirosław Granat, Wojciech Kręcis, Ryszard Mojak, Wojciech Zakrzewski, Wojciech Orłowski, Wiesław Skrzydło, Jacek Sobczak, Halina Zięba-Zalucka, *Zarys prawa konstytucyjnego*, pod red. Wiesława Skrzydło, Lublin-Rzeszów 1993.

Andrzej Kidyba, *Dyrektor jako organ przedsiębiorstwa państwowego*, Warszawa 1993.

Andrzej Kidyba, Andrzej Wróbel, *Ustrój i zadania administracji publicznej w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1993.

Andrzej Korybski, Leszek Lezczynski, Jacek Sobczak, Wojciech Zakrzewski, *Wybrane zagadnienia legislacji*, Lublin 1993.

Andrzej Korybski, Antoni Pieniążek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Lublin 1993.

Jan Mojak, *Prawo papierów wartościowych. Wprowadzenie. Zbiór przepisów*, Lublin 1993.

Ryszard Mojak, Wiesław Tekely, Andrzej Wrzyszc, *Historia najnowsza oraz wiedza o społeczeństwie, Polsce i świecie współczesnym. Wybrane zagadnienia dla kandydatów na studia prawnicze*, Lublin 1993.

Ryszard Mojak, *Pozycja ustrojowa Prezydenta RP w okresie transformacji ustrojowej (1989-1992)*, Warszawa 1993.

Romuald Kmiecik, *Posiedzenie sądu w procesie karnym — prawodawcowa problematyka orzekania poza rozprawą*, Lublin 1993.

Grzegorz Leopold Seidler, Henryk Groszyk, Jan Malarczyk, Antoni Pieniążek, *Wstęp do nauki o państwie i prawie*, Lublin 1993.

Edward Skrętowicz, *Judex inhabilis i iudex suspectus w polskim procesie karnym*, Gdańsk 1993.

Jan Szreniawski, Wojciech Taras, Janusz Łętowski, Andrzej Wróbel, Stanisław Strachowski, *Nauka administracji*, Lublin 1993.

Roman Tokarczyk, *Rozważania o sprawiedliwości w świetle filozofii prawa*, Lublin 1993.

PUBLIKACJA ZAGRANICZNA

Roman A. Tokarczyk, *Natural Law as the Universal Basis of Social Order*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 1993, vol. 79, z. 1, s. 70-79.

WYDZIAŁ EKONOMICZNY

✓ DOKTORAT

13 maja mgr. Marka Tkaczuka *Wpływ przemysłu na procesy rozwojowe w regionie lubelskim*. Promotor — prof. dr hab. Urszula Wich. Recenzenci: prof. dr hab. Irena Fierla (SGH), prof. dr hab. Jerzy Kitowski (UMCS).

OBOZY KÓŁ NAUKOWYCH

Dziesięciu studentów z seminarium magisterskiego dr. hab. Mariana Żukowskiego odbyło praktyki w bankach zagranicznych w: Kaliningradzie (Amberkönig bank Rosja — 5), Brześciu (Brestkom bank — 2) i Mińsku (Belwineszekonbank — 3).

WYKŁADY

Wykłady z ekonomii porównawczej prowadziła w okresie wakacyjnym prof. dr hab. Bogumiła Mucha-Łaszko dla grupy studentów z Lock Haven (USA).

SESJE NAUKOWE

Niemiecko-polskie seminarium zorganizowane przez wydziały ekonomiczne UMCS i Uniwersytetu w Kassel, a sponsorowane przez polskie przedstawicielstwo Fundacji im. F. Eberta, odbyło się 18-21 maja 1993 r. na Wydziale Ekonomicznym UMCS. Wygłoszono 20 referatów przygotowanych przez studentów obydwu stron. Opiekunem naukowym z ramienia Wydziału Ekonomicznego był prof. dr hab. Jerzy Węclawski.

Pracownicy Zakładu Polityki Społecznej, Gospodarczej i Przestrzennej uczestniczyli 23-24 września w ogólnokrajowej konferencji Katedr i Zakładów Polityki Ekonomicznej w Toruniu; referaty przygotowali prof. dr hab. Tadeusz Przeciszewski i prof. dr hab. Urszula Wich. W konferencjach naukowych zorganizowanych przez inne jednostki brali udział i wygłosili referaty:

Prof. dr hab. Maria Ciepielewska: 13-15 maja 1993 r. konferencja zorganizowana przez Ośrodek Badań Uniwersytetu Łódzkiego w Łodzi na temat integracji rolnictwa europejskiego i jego wpływu na handel zagraniczny towarami pochodzenia rolniczego; 11 lipca konferencja zorganizowana przez Katedrę Polityki Agrarnej SGGW i Ministerstwo Rolnictwa w Warszawie na temat dostosowania polskiego rolnictwa do wymogów integracji ze Wspólnotą Europejską; 22-23 września 1993 r. konferencja zorganizowana przez Narodowy Instytut Badań Rolnych — Towarzystwo Solidarności Rolniczej Sonegal w Montpellier (Francja) na temat handlu produktami pochodzenia rolniczego pomiędzy Wspólnotą Europejską a krajami Europy Centralnej i Wschodniej.

Prof. dr hab. Tadeusz Tokarczyk: 11-12 września 1993 r. konferencja zorganizowana przez Studium Samorządności Lokalnej KUL na temat problemów rozwoju spółdzielczości rolnej.

Dr hab. Elżbieta Skrzypek: 27-29 września 1993 r. konferencja zorganizowana przez PTE w Zakopanem na temat systemów zapewnienia jakości w przedsiębiorstwie.

GOŚCIE ZAGRANICZNI

Instytut Ekonomiki Produkcji, Organizacji i Zarządzania gościł 20 września 1993 r. dwóch przedstawicieli firmy konsultingowej z Holandii (Hobcon Grep). Przedmiotem spotkania była wymiana doświadczeń w zakresie kształcenia ekonomistów, w tym staży odbywanych przez studentów Wydziału Ekonomicznego w Holandii.

PUBLIKACJE KSIAŻKOWE

Z problematyki przeobrażeń społeczno-gospodarczych w Lubelskim, Pod red. Z. Mityry, R. Orłowskiego, UMCS, Wydział Ekonomiczny, Wyd. Agencja Wydawniczo-Handlowa AD, Lublin 1992, ss. 224 (opubl. 1993). Elżbieta Skrzypek, *Systemy zapewnienia jakości w przedsiębiorstwie*, PTE, Lublin 1993, cz. III, ss. 56.

PUBLIKACJE ZAGRANICZNE

Urszula Wich: *Regional Planning in Poland. Theory and Practice*, „ARCHITECTUS” spring/summer 1993, s. 3-21. International Journal of Theory, Design, and Practice in Architecture. Editor Charles I. Scott, AIA, St. Paul, Minnesota.

Marian Żukowski, *Rubli pieresiekaet polskuju granicu*, „Finansowe Izwestija — Banki i Finansy” nr 46, Moskwa, wrzesień 1993.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

Istotną przesłankę wielu działań stanowiły obchody 20-lecia Wydziału oraz 50-lecia UMCS. Pewną formą uznania dla dorobku badawczego pracowników było uzyskanie pełnych praw akademickich. Pozwala to z ostrożnym optymizmem patrzeć w najbliższą i nieco odległą przyszłość Wydziału. Przed nami znaczne przeobrażenia organizacyjno-programowe, rozszerzenie studiów podypomowych z pedagogiki, opracowanie koncepcji studiów doktoranckich.

ROZWÓJ NAUKOWY

Prace badawcze realizowano w Instytucie Pedagogiki i Instytucie Psychologii zgodnie z ustalonym planem badań statutowych i własnych. Zakończono 3 przewody doktorskie (dr Grażyna Krasowicz, dr Dorota Turska z Instytutu Psychologii oraz dr Anna Żukowska z Instytutu Pedagogiki) i otwarto kilka nowych. Dr Czesław Kępski i dr Jan Saran zakończyli prace nad rozprawami habilitacyjnymi.

Ukazały się monografie (w Wyd. UMCS): M. Chodkowskiej *Kobieta niepełnosprawna. Socjopedagogiczne problemy postaw*, Lublin 1993; A. Węglińskiego *Resocjalizacja nieletnich w warunkach wolności dozorowanej oraz izolacji zakładowej*, Lublin 1993; J. Janowskiej *Samoaktualizacja w teorii i praktyce kształcenia nauczycieli*, Lublin 1993; Cz. Kępskiego *Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1815-1914)*, Lublin 1993 (praca habilitacyjna); M. Ochmańskiego *Nadużwanie alkoholu przez ojców a sytuacja domowa i szkolna dzieci*, Lublin 1993. Ponadto opublikowano kilka prac zwartych pod redakcją naukową: J. Gajdy *Wybrane problemy animacji kulturalnej*, Lublin 1993; R. Kuchy *Szkolnictwo Lubelszczyzny w XVIII-XX wieku. Studia i rozprawy*, Lublin 1993; M. Ochmańskiego *Nowe koncepcje psychologiczno-pedagogicznego kształcenia nauczycieli w szkołach wyższych*, Lublin 1993.

Pracownicy Wydziału z komunikatami i referatami uczestniczyli w spotkaniach naukowych, m.in. w konferencji *Animacja kulturalna jako problem pedagogiczny*, zorganizowanej przez Zakład Teorii Upowszechniania Kultury w Puławach 24-25 czerwca; materiały pod redakcją prof. Janusza Gajdy zostały złożone do druku. Wyjeżdżano na sympozja do Warszawy, Krakowa, Kielc, Bydgoszczy, Gdańska, Katowic i Wrocławia oraz do ośrodków zagranicznych: Berlina, Chemnitz, Amsterdamu, Arnhem, Nijmegen, Madrytu, Kopenhagi, Moskwy, Wilna i Mińska. Ukazało się kilkadziesiąt artykułów i rozpraw naukowych.

WSPÓŁPRACA Z ZAGRANICĄ

Najbardziej widoczna i efektywna była współpraca z Hogeschool Gelderland College van Bestuur w Arnhem i Nijmegen w Holandii. Zakład Pedagogiki Przedszkolnej realizował wspólny temat *Zindywidualizowane nauczanie w Polsce*. Zakład Historii Wychowania kontynuował prace związane z analizą dziejów przeobrażeń organizacyjno-programowych systemu kształcenia nauczycieli w Holandii i Belgii po II wojnie światowej.

Od 21 maja do 25 czerwca w Lublinie i Świdniku odbywali praktykę pedagogiczną studenci *Educatieve Faculteit Hogeschool Gelderland*. Praktyki te znane jako Tandem Project na stałe weszły do programu praktyk zagranicznych. Będą one organizowane co roku dla studentów starszych lat studiów *Educatieve Faculteit* w Polsce i Wydziału Pedagogiki i Psychologii w Arnhem. Kwestie te reguluje umowa zawarta między władzami obu współpracujących uczelni.

20-24 czerwca przebywała w Zakładzie Pedagogicznego Kształcenia Nauczycieli delegacja *Sociale Faculteit Hogeschool Gelderland* w Arnhem w osobach *Barbara Schaeffers* i *Joke Pol*. Omawiano kierunki i zasady współpracy naukowej, dydaktycznej i wymiany studenckiej w przyszłych latach.

Zainicjowano wymianę między *Department of Education Umea Universitet* w Umea w Szwecji, gdzie z miesięczną wizytą przebywał prof. dr hab. *Ryszard Kucha*. Kolejna grupa studentów i nauczycieli szwedzkich z Umea złożyła wizytę w Lublinie od 12 do 19 listopada.

Podtrzymywano współpracę naukową z *Technische Universitat w Chemnitz* (Zakład Teorii Wychowania), *Uniwersytetem Humboldta* w Berlinie, *College of Education Saskatchewan University* w Saskatoon, Kanada, *Oxford* i *London University*. *Uniwersytetem w Kopenhadze*, we Lwowie oraz *Polskim Uniwersytetem* w Wilnie i *Uniwersytetem* w Mińsku.

WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

KONFERENCJA

Konferencję *Stare i nowe struktury w społecznościach wiejskich* zorganizował w październiku Zakład Socjologii Wsi i Miasta UMCS i Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego przy pomocy Sekcji Socjologii Wsi i Rolnictwa PTS. Wśród referentów byli specjaliści z Uniwersytetu Warszawskiego, SGGW — Instytutu Wsi i Rolnictwa PAN, Akademii Rolniczych w Poznaniu, Szczecinie i Lublinie oraz z WSP w Rzeszowie. Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy i Ośrodka Badań Naukowych w Olsztynie. Lubelskie środowisko socjologiczne licznie reprezentowali pracownicy obu uniwersytetów. Obecna konferencja była drugą tego typu. Rok temu odbyło się w UMCS spotkanie socjologów miasta *Stare i nowe struktury w zbiorowościach miejskich*. Materiały z tej konferencji zostały przyjęte do druku w Wydawnictwie UMCS. We wrześniu przyszłego roku Lublin będzie gospodarzem IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego.

PUBLIKACJE ZAGRANICZNE

Stanisław Jedynek, *Sylwetki lwowian: Władysław Koziorowski — popularyzator pozytywizmu H. Spencera*, „Gazeta Lwowska. Pismo Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej”, Lwów, nr 19(52), 13 X 1992, s. 5.
Stanisław Jedynek, *Sylwetki lwowian: Franciszek Jaworski*, „Gazeta Lwowska” nr 21(54), 11 XI 1992, s. 4.
Stanisław Jedynek, *Spryjnattja dumki Hryhorija Showorody w Polsce*, w: *Hryhorij Showoroda ukraińskijskij myshlytel. Jubilejni Czytannja*, Lwów 1992, s. 10-13.

ZAPROSZENIE DO HARVARDU

Uniwersytet Harvarda cieszy się zasłużoną sławą najlepszego i zarazem najbardziej prestiżowego uniwersytetu w Stanach Zjednoczonych. Dyplom ukończenia tej Uczelni otworzył wielu wybitnym uczonym, politykom i innym osobistościom amerykańskim i pozaamerykańskim drogę do błyskotliwej kariery i światowego rozgłosu. Znajdują się wśród nich liczni laureaci Nagrody Nobla, koronowane i niekoronowane głowy państw, ministrowie i dyplomaci.

Kluczową pozycję w Uniwersytecie Harvarda zajmuje Wydział Prawa (Harvard Law School). Jako najstarszy amerykański Wydział Prawa od swych narodzin niezmiennie wiedzie tam prym pod względem poziomu nauczania, wyników badań naukowych, zasobów bibliotecznych i kontaktów naukowych o zasięgu światowym. Nauczanie i studiowanie prawa w Harvardzie odbywa się na wielu poziomach, obejmujących studentów, praktyków i uczonych.

Z wielu względów możliwość studiowania w Harvardzie nawet dla bogatych na ogół Amerykanów pozostaje jedynie w sferze marzeń. O możliwość taką zabiega także wielu cudzoziemców, mimo że jest ona bardzo kosztowna. W ostatnich latach średnio tylko jedno na czterdzieści podań kandydatów zagranicznych było załatwiane pozytywnie przez władze Uniwersytetu Harvarda.

Możemy z przyjemnością poinformować naszych Czytelników, że wyróżnienie takie spotkało profesora UMCS Romana Tokarczyka, który otrzymał zaproszenie na roczny pobyt w Harvard Law School. Jego tam pobyt miałyby się łączyć z prowadzeniem zajęć ze studentami i badaniami naukowymi.

Dodajmy, że związki profesora Tokarczyka z Harvard Law School datują się od 1974 r. Wówczas to, przebywając w USA na rocznym stażu naukowym, nawiązał on ścisłe kontakty m.in. z profesorami Harvardu. Owocem tych kontaktów są zwłaszcza prace Tokarczyka poświęcone filozofii prawa Lona Luvoisa Fullera, aż do śmierci związanego z Harvard Law School. Ostatnio też profesor Tokarczyk dokonał przekładu z angielskiego na język polski jednej z głównych prac Fullera zatytułowanej *Anatomia prawa*. Opublikował ją Instytut Wydawniczy „Daimonion”, prowadzony przez dra Pawła Smoczyńskiego.

FILIA W RZESZOWIE

WYDZIAŁ EKONOMICZNY

KONFERENCJE

Międzynarodową konferencję naukową *Czynniki i bariery rozwoju regionów przygranicznych* (wspólnie z Sekcją Gospodarki Przestrzennej Komisji Nauk Ekonomicznych Oddziału PAN w Krakowie). Polańczyk 10-13 maja.

Ogólnopolską konferencję naukową *Restrukturyzacja przedsiębiorstw obszaru COP* (wspólnie z Sekcją Gospodarki Przestrzennej Komisji Nauk Ekonomicznych Oddziału PAN w Krakowie). Sandomierz, listopad.

OBÓZ

Koła Naukowego Ekonomistów w Rzemieniu (koło Mięca) 3-13 września nt. „Podstawy organizowania rynku używanych środków produkcji rolniczej, przetwórstwa rolno-spożywczego i rolno-przemysłowego”.

PRACOWNIA INFORMATYCZNA

Utworzono pracownię informatyczną — 15 terminali typu 386 SX, system operacyjny Novel (Netware 3.11). W maju Wydział otrzymał, w formie daru od firmy COMP-Ltd., komputerowy symulator bankowy wraz z oprogramowaniem def BANK (wartości 160 mln zł).

PUBLIKACJE

Franciszek Budziński *Polacy na uczelniach węgierskich w latach II wojny światowej*, Rzeszów 1993. „Rozprawy i Monografie Wydziału Ekonomicznego” 2 (Monografię wręczono 1 października ambasadorowi Republiki Węgierskiej Akosowi Engelmayerowi podczas immatrykulacji studentów I roku).

Jerzy Kitowski *Metody analizy ekonomicznej*, Wyd. UMCS — Filia w Rzeszowie. Rzeszów 1993.

„Rzeszowskie Zeszyty Naukowe. Prawo-Ekonomia” XIV: 1993.

Jerzy Kitowski *Analiza finansowa firm*, Wyd. UMCS — Filia w Rzeszowie. Rzeszów 1993 (skrypt).

M. Honkisz *Polityka ekologiczna Polski*, „Rozprawy i Monografie Wydziału Ekonomicznego” 3.

GOŚCIE

Prof. Martha Cooper i dr Catherine Ashmore z Ohio State University oraz prof. Vladimir Székely z Akademii Nauk Słowacji w Bratisławie.

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Wydział kształci studentów na prawie (studia dzienne i zaoczne) i administracji (systemem zaocznym). W roku akademickim 1993/94 podjęło naukę na studiach dziennych 1100, na zaocznych 900 studentów. Wydział zatrudnia 62 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 7 w niepełnym wymiarze czasu pracy, 7 na umowę zlecenie oraz 4 osoby z UMCS w Lublinie.

STRUKTURA WYDZIAŁU

- Zakład Prawa Publicznego, kierownik prof. dr hab. Edward Ura
- Zakład Prawa Cywilnego i Prawa Pracy, kierownik prof. dr hab. Jan Winiarz
- Zakład Prawa Karnego i Postępowania Karnego, kierownik prof. dr hab. Zbigniew Sobolewski
- Zakład Nauk Społeczno-Politycznych, kierownik prof. dr hab. Daniel Markowski
- Zakład Prawa Rzymskiego, kierownik prof. dr hab. Mieczysław Żolnierczuk
- Zakład Historii Państwa i Prawa, kierownik prof. dr hab. Władysław Cwik
- Zakład Postępowania Administracyjnego i Nauki Administracji, kierownik prof. dr hab. Ludwik Żukowski

DOKTORATY

W ubiegłym roku akademickim obronili prace doktorskie: dr Longina Gardian Kawa pod kierunkiem prof. dr hab. Edwarda Ury
dr Janusz Gajda pod kierunkiem prof. dr hab. Jana Winiarza.

RANKING WYDZIAŁÓW UMCS

dokończenie ze strony 3

wych, naukowcy zapraszani jako invited speakers czy visiting professors. Stanowi jeden z głównych ośrodków danej dyscypliny w kraju w decydujący sposób przyczyniający się do podnoszenia jej poziomu, m.in. na drodze promocji kadry. Jest organizatorem lub współorganizatorem konferencji międzynarodowych, posiada współpracę z zagranicznymi ośrodkami potwierdzoną wspólnymi programami badawczymi, zagraniczni naukowcy przyjeżdżają do niej na staże, czy też w celu prowadzenia wspólnych eksperymentów. Tematyka badawcza jest spójna i wiąże się z istnieniem szkół naukowych a struktura kadrowa gwarantuje przyszłość. Wielu pracowników posiada wygrane granty.

Kategoria B

Jednostka posiada silną pozycję krajową, potwierdzoną dorobkiem, którego większość publikowana jest w uznanych czasopismach krajowych, jest organizatorem lub współorganizatorem konferencji krajowych z udziałem gości zagranicznych, wykazuje się związkami z innymi jednostkami naukowymi. Tematyka naukowa reprezentuje dobry poziom, lecz nie doprowadziła jeszcze do wykształcenia szkół naukowych. Indywidualni pracownicy odbywają staże zagraniczne, w wyniku których powstają wspólne publikacje, a niektórzy posiadają wygrane granty.

Kategoria C

Jednostka, która nie uzyskała jeszcze pozycji ogólnokrajowej, ale która wykazuje potencjalne możliwości rozwoju. Aktywność publikacyjna jest niewielka i lokowana głównie w czasopismach o lokalnym zasięgu, względnie w mniej prestiżowych czasopismach zagranicznych. Tematyka badawcza, mimo iż potrzebna, posiada jednak charakter przyczynkowy i nie dość nośny naukowo, co przejawia się m.in. bardzo małą liczbą grantów lub wręcz ich brakiem.

Kategoria D

Jednostka, która nie spełnia wymienionych wyżej kryteriów lub też której działalność nie ma charakteru naukowego, w związku z czym powinna być finansowana z innych źródeł.

Pomimo spełniania podanych kryteriów ogólnych kategoria ulega obniżeniu w przypadku jednostek, których sytuacja charakteryzuje się jednym lub kilkoma z następujących elementów:

- 1) nie rokującą perspektyw sytuacją kadrową: wysokim średnim wiekiem w grupie adiunktów, brakiem dynamiki rozwoju kadry, dużym udziałem pracowników naukowych o niskiej aktywności badawczej;
- 2) wyraźnie nierównym poziomem zakładów (czy innych odpowiadających struktur wewnętrznych jednostki);
- 3) nadmiernie rozproszoną w stosunku do posiadanego potencjału i nieadekwatną do wyposażenia tematyką;
- 4) brakiem działań restrukturyzacyjnych i selekcyjnych pomimo istniejących trudności finansowych.

W przypadku jednostek PAN i JBR należy szczególnie premiować:

1) powiązanie z uczelniami wyższymi czy zakładami prowadzącymi kształcenie podyplomowe (udział profesury w zajęciach dydaktycznych, prace dyplomowe, zajęcia laboratoryjne organizowane dla studentów etc.);

2) powiązania z otoczeniem gospodarczym: udział w kreowaniu przedsiębiorstw realizujących technologie opracowane w jednostce, działalność ekspertryzującą i konsultingową itp.

OPŁATY ZA STUDIA

Zarządzenie nr 11/93 Rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie z 29 czerwca 1993 roku w sprawie wysokości opłat za zajęcia dydaktyczne w roku akademickim 1993/1994

Na podstawie §9 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 sierpnia 1991 r. w sprawie zasad gospodarki finansowej uczelni (Dz.U. nr 84, poz. 380 i nr 112, poz. 485) zarządzam, co następuje:

§1

Uwzględniając wnioski dziekanów wydziałów ustalam następujące wysokości opłat za zajęcia prowadzone w roku akademickim 1993/94 na wszystkich kierunkach studiów dziennych i zaocznych zgodnie z §1 ust. 2 zarządzenia nr 9/93 z dnia 21 maja 1993 r. w sprawie odpłatności za niektóre zajęcia dydaktyczne:

Kierunek studiów	I rok	II rok
	kwoty w mln. zł	
Biologia	5	—
Biotechnologia	6	—
Geografia	4,5	4
Matematyka	4,5	4
Fizyka	5	4
Chemia	5,5	4
Ochrona środowiska	5,5	—
Filologia polska	4	3
Filologie obce	4,5	—
Historia	4	3
Archeologia	5	—
Bibliotekoznawstwo i informacja naukowo-techniczna	4,5	3
Prawo	6	4,5
Administracja	6	4,5
Ekonomia	6	4,5

Zarządzanie i marketing	6	4,5
Pedagogika	4,5	3
Psychologia	5	—
Wychowanie plastyczne	4,5	4
Wychowanie muzyczne	4,5	—
Filozofia	4	—
Sociologia	4	—
Politologia	4	3

§2

Ustalone w §1 wysokości opłat dla studentów I roku obejmują:

- 1) osoby nowo przyjęte na studia zaoczne,
- 2) studentów powtarzających rok lub semestr studiów,
- 3) zgodnie z powołanym w §1 zarządzeniem — studentów wznawiających studia i przyjętych w trybie przeniesienia,
- 4) wolnych słuchaczy.

§3

Ustalone w §1 wysokości opłat dla studentów II roku studiów obejmują studentów kontynuujących naukę na II roku studiów zaocznych.

§4

Na kierunkach o semestralnym systemie zaliczania studiów dziekani wydziałów dokonują podziału kwoty ustalonej w §1 na opłaty semestralne.

§5

Studenci studiów zaocznych — czynni nauczyciele, korzystający z dofinansowania przez Ministerstwo Edukacji Narodowej części kosztów kształcenia, wnoszą opłatę w wysokości ustalonej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

§6

O wysokości opłat dziekanów wydziałów informują studentów w sposób zwyczajowo przyjęty.

§7

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania i obowiązuje wszystkich studentów objętych opłatami w roku akademickim 1993/94.

Rektor

prof. dr hab. Eugeniusz Gąsior

UNIWERSYTET PRZEZ SATELITĘ



W roku akademickim 1993/94 Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej po raz kolejny przystępuje do współpracy w ramach Uniwersytetu Bałtyckiego. Inicjatywa ta, działająca od 1991 r., obejmuje swoim zasięgiem ponad 120 szkół wyższych w 13 krajach regionu bałtyckiego. Działalność Uniwersytetu koordynuje Uniwersytet w Uppsali (Szwecja).

Konwencja Uniwersytetu Bałtyckiego jest szczególnie. Wykorzystuje on w swojej działalności telewizję satelitarną. Każdy kurs składa się z serii sesji telewizyjnych transmitowanych z Uppsali via satelita do wszystkich szkół uczestniczących w realizacji programu. Językiem wykładowym jest język angielski. Wybór zagadnień realizowanych podczas takich kursów wynika ze wspólnie uzgodnionych problemów, uznanych za szczególnie ważne dla regionu bałtyckiego. Są to ochrona środowiska oraz rozwój demokracji.

W pierwszym roku funkcjonowania Uniwersytetu Bałtyckiego realizowany był kurs *Środowisko naturalne Morza Bałtyckiego*, w którym uczestniczył Wydział Biologii i Nauk o Ziemi UMCS. W bieżącym roku akademickim studenci UMCS mają możliwość uczestniczenia w kursie *Narody Bałtyku*, przeznaczonym przede wszystkim dla przedstawicieli nauk społecznych. Organizacji kursu podjął się Wydział Politologii. Kurs składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza, wprowadzająca, przedstawia kulturę, historię i wieloetniczność poszczególnych państw oraz regionu jako całości. Druga analizuje trzy podstawowe zagadnienia politycznego rozwoju regionu: proces budowy społeczeństwa i państwa demokratycznego, prawa mniejszości oraz perspektywy bezpieczeństwa regionalnego.

nym przede wszystkim dla przedstawicieli nauk społecznych. Organizacji kursu podjął się Wydział Politologii. Kurs składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza, wprowadzająca, przedstawia kulturę, historię i wieloetniczność poszczególnych państw oraz regionu jako całości. Druga analizuje trzy podstawowe zagadnienia politycznego rozwoju regionu: proces budowy społeczeństwa i państwa demokratycznego, prawa mniejszości oraz perspektywy bezpieczeństwa regionalnego.

Hanna Dumala

W SPRAWIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UMCS

Nikt nie wie, czy przy naszej uczelni działa dalej instytucja Towarzystwa Przyjaciół UMCS. W KUL działa takowe i to tak, że wszystkie uczelnie państwowe mogłyby tej uczelni pozazdrościć. Zbliżająca się rocznica półwiecza UMCS powinna być motywem do odnowienia upadłej organizacji. Należałoby ją wewnętrznie zmodernizować. W skład TP UMCS mogłyby wchodzić „ziomkostwa” studentów: chełmskich, zamojskich, siedleckich, komitety organizacyjne „zjazdów absolwentów” (czy ktoś to jeszcze organizuje?), koła gromadzące studentów pochodzących z tego samego liceum itp. Towarzystwo powinno wspomagać promocję uczelni w regionie, poprzez kolportaż prasy i wydawnictw, sprzedaż przedmiotów pamiątkowych (znaczków uczelnianych, przedmiotów drobnego użytku ozdobionych godłem UMCS itp.).

Mamy już wiele dziesiątków absolwentów — warto by też wydać publikację socjologiczną o ich losie. Ilu pozostało w regionie, gdzie pracuje największa liczba, ilu pracuje (statystycznie) w zgodzie z wykształceniem. Warto by rozpisać konkurs na wspomnienie studenckie dla tych, co pamiętają początki uczelni. Może też Archiwum uczelniane wzbogaciłoby się o stare dokumenty, fotografie itp? Na Zachodzie dba się bardzo o takie kontakty uczelni ze środowiskiem — a my: kiedy wejdziemy do Europy?

Z.M.-Z.

PROFESOR KLAUS DIETRICH



Profesor Klaus Dietrich (w środku) na wycieczce w Kazimierzu Dolnym

DOROBEK NAUKOWY, DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA PROFESORA KLAUSA DIETRICHA

Profesor Klaus Dietrich z Uniwersytetu Technicznego w Monachium jest znanym i cenionym autorytetem w dziedzinie teorii jądra atomu. Niewątpliwie należy do ścisłego grona najwybitniejszych specjalistów w tej gałęzi fizyki.

Urodzony w 1934 r. w Bawarii, ukończył studia fizyki na Uniwersytecie w Monachium w 1958 r. i w trzy lata później obronił pracę doktorską na Uniwersytecie w Heidelbergu. Po dwuletnim pobycie w Laboratorium Lawrence'a w Berkeley w USA i rocznej asystenturze na Uniwersytecie w Heidelbergu został tam profesorem nadzwyczajnym, a od 1968 r. zwyczajnym. W 1972 r. został powołany do Technicznego Uniwersytetu w Monachium na stanowisko profesora zwyczajnego. Pracuje tam do dziś, przez wiele lat pełniąc obowiązki dyrektora Instytutu Fizyki Teoretycznej, a ostatnio dziekana Wydziału Fizyki.

Dorobek naukowy prof. Dietricha obejmuje 64 oryginalne prace teoretyczne opublikowane w większości w najlepszych czasopismach naukowych, 41 obszernych komunikatów ogłoszonych w materiałach konferencji naukowych i 16 wydrukowanych wykładów i opracowań o charakterze monograficznym. Chociaż zdecydowana większość tych prac dotyczy teorii jądra atomu i reakcji jądrowych, to jednak w spisie publikacji prof. Dietricha można również spotkać artykuły z innych dziedzin fizyki teoretycznej. Omówienie całości dorobku nie jest więc łatwym zadaniem i w recenzji ograniczę się tylko do prac leżących blisko moich zainteresowań i które potrafię ocenić i docenić.

Wśród wczesnych prac prof. Dietricha za szczególnie ważne uznałbym prace dotyczące rzutowania funkcji falowej układów wielonukleonowych na dobrą liczbę cząstek, które zostały zapoczątkowane artykułem, proponującym tam rzutowanie funkcji BCS przed wariacją. Metoda ta ma duże znaczenie dla układów, w których korelacje pairing są słabe, i znalazła wielu kontynuatorów.

W kolejnej publikacji przeprowadzono pierwsze

samożadne obliczenia deformacji równowagi, wychodząc z efektywnych oddziaływań nukleon-nukleon i po raz pierwszy zastosowano w obliczeniach numerycznych pełną transformację Bogolubowa.

Uogólnienie przybliżenia fazy chaotycznej (RPA) na przypadek reakcji jądrowych dało praktyczną metodę pozwalającą uwzględniać efekty powłokowe w opisie tych reakcji. Niejako produktem ubocznym tej pracy było zbadanie wpływu kontinuum na stany związane RPA.

W cyklu prac zaproponowano i przedyskutowano przekaz par cooperowskich między dwoma nadprzewodnikowymi jądrami atomowymi. Idea ta, znana pod nazwą jądrowego efektu Josephsona, jest płodna do dzisiaj. Znalazła potwierdzenie doświadczalne i jest kontynuowana w wielu pracach teoretycznych (Kopenhaga).

Innym ważnym osiągnięciem było sformułowanie semiklasycznej teorii rozpraszania na bazie formalizmu drugiej kwantyzacji. Metoda ta została później przejęta przez wielu autorów.

Duży rozgłos miała też praca, w której wykazano, że w głęboko-nieelastycznych reakcjach jądrowych występują duże dynamiczne deformacje i mają one istotny wpływ na straty energii kinetycznej zderzających się jąder.

W kolejnej pracy pokazano, że w przypadku więcej niż dwóch otwartych kanałów w reakcji zderzenia się jonów powinny występować wąskie rezonanse wysoko w kontinuum energii. Rezonanse takie zaobserwowano w doświadczeniach ze zderzaniem lekkich jonów. Podobne efekty znaleziono później w zderzeniach atom-atom.

Dyskusja hydrodynamicznego opisu reakcji między ciężkimi jonami wskazała na duże odchylenia od wartości doświadczalnych przekrojów czynnych obliczonych w tym modelu. Praca ta była znacząca, gdyż wykazała, że powszechnie wówczas stosowany model hydrodynamiczny nie jest prawdziwy.

Rozszerzenie teorii fluktuacji Ericsona na głęboko-nieelastyczne reakcje było pomysłem, który jest do dziś rozwijany (Catania, Kijów).

W innych pracach zaproponowano model teoretyczny opisujący dynamiczną konkurencję między emisją lekkich cząstek a rozszczepieniem nagranych jąder złożonych, jakie powstają w reakcjach z ciężkimi jonami. Model ten, na podstawie zmierzonych doświadczalnie ilości lekkich cząstek emitowanych w koincydencji z rozszczepieniem, pozwolił na oszacowanie sił tarcia towarzyszących rozszczepieniu jąder.

Innym ciekawym osiągnięciem jest udana próba

ŻYCIORYS NAUKOWY PROFESORA KLAUSA DIETRICHA

1934 — Urodzony 30 marca w Monachium

1952–1954 — Studia: Uniw. Techniczny, Monachium

1954–1955 — Uniw. Ludwika Maksymiliana w Monachium

1955–1956 — Uniw. Paryski (Sorbona)

1958 — Dyplom („Diplom physiker”) na podstawie pracy „Relatywistyczne rozpraszanie elektron-proton” w Uniw. Ludwika Maksymiliana w Monachium

1961 — Doktorat na Uniw. w Heidelbergu na podstawie pracy: „Zastosowanie teorii Bruecknera-Bethego do jądra helu 5”

1962–1964 — Praca naukowa w Lawrence Berkeley Laboratory (USA)

1964–1972 — Praca od asystenta do profesora zwyczajnego na Uniwersytecie w Heidelbergu oraz w Instytucie Fizyki Jądrowej Maxa Plancka w Heidelbergu

od 1972 i obecnie — Profesor zwyczajny w Uniw. Technicznym w Monachium. W tym okresie zapraszany był wielokrotnie jako visiting professor do wielu instytucji naukowych Francji, Belgii i Italii

1982 — Otrzymał Medal Honorowy Uniwersytetu w Brukseli. Członek wielu Towarzystw i Komitetów Naukowych w Niemczech i za granicą; członek Redakcji Nuclear Physics; wieloletni Dziekan Wydziału Fizyki Uniw. w Monachium
Żonaty, żona — Adelgunda, trzech synów, jedna córka.

objaśnienia, poprzez kontrakcję gigantycznych początkowych deformacji jąder fragmentów, obserwowanych doświadczalnie maksimum w widmie promieniowania γ towarzyszącego rozszczepieniu.

Obok prac teoretycznych z fizyki jądrowej w dorobku prof. Dietricha można znaleźć publikacje dotyczące materii gwiazdnej, czy np. opisujące stany związane neutronów w polu magnetycznym cienkich przewodników, lub równoważności równań Naviera-Stokesa i Schrödingera. Publikacje te potwierdzają wszechstronność ich autora i wykazują doskonałe opanowanie warsztatu naukowego. Cechą charakterystyczną Klause Dietricha jako badacza jest częste zmienianie tematyki. W momencie, gdy zrozumie już fizykę problemu, traci dlań zainteresowanie, zostawiając innym dalsze rozwinięcia czy zastosowania. Cechę tę trzeba uznać za wysoce pozytywną, aczkolwiek nie zwiększa ona ilościowo jego dorobku w postaci publikacji.

Miarą międzynarodowego uznania, jakim cieszy się profesor Dietrich, jest częste zapraszanie go do komitetów organizacyjnych dużych konferencji, proponowanie mu przeglądowych wykładów, czy też organizowania szkół fizyki teoretycznej. Był on również zapraszany na dłuższe pobyty w najlepszych ośrodkach naukowych Stanów Zjednoczonych, Danii czy Francji, spędzając tam łącznie ponad sześć lat.

Od wielu już lat prof. Dietrich jest współredaktorem najpoważniejszego pisma („Nuclear Physics”) poświęconego fizyce jądrowej, zasiada w wielu komitetach naukowych w Niemczech (np. GSI) i we Francji (Orsay, Saclay, Caen czy Strasbourg). Wy różnienia te zawdzięcza on nie tylko swoim dużym kompetencjom naukowym, ale i bardzo dobrym kontaktom z eksperymentatorami, dla których zawsze ma czas na dyskusje naukowe.

Wiele publikacji profesora Dietricha powstało we współpracy międzynarodowej. Wśród zagranicznych gości jego Instytutu było wielu Polaków, w tym kilka osób z Lublina. Sam kandydat gościł wielokrotnie w Polsce.

Krzysztof Pomorski

DOKTOREM HONORIS CAUSA UMCS

PROFESOR KLAUS DIETRICH

Profesor Klaus Dietrich (ur. 1934) jest wybitnym przedstawicielem niemieckiej szkoły fizyki teoretycznej i uznanym specjalistą w dziedzinie teorii jądra atomowego. Promowany na Uniwersytecie w Heidelbergu jako doktorant noblisty prof. J. H. D. Jensena, szybko dostaje stanowisko profesora. Od początku lat 70. kieruje Katedrą Teorii Jądra Atomu na Technicznym Uniwersytecie w Monachium.

Profesor Dietrich zapraszany był chętnie i wielokrotnie jako visiting professor do niemal wszystkich czolowych ośrodków fizyki jądrowej na świecie (np. Berkeley, Kopenhaga, Saclay, Orsay, Cern, Strasbourg, Darmstadt), zdobywając powszechne uznanie jako autorytet naukowy w swej dziedzinie. Profesor jest członkiem wielu komitetów naukowych nie tylko w własnym kraju, ale i poza jego granicami. Od wielu lat współredaguje najpoważniejsze czasopismo naukowe w dziedzinie fizyki jądrowej — „Nuclear Physics”.

Tematyka zainteresowań naukowych prof. Klausa Dietricha jest bardzo szeroka, a w każdym temacie, którym się zajął, wytyczał nowe kierunki badań. Szczególnie znane są jego prace dotyczące modeli samozgodnych jądra atomu, teorii rzutowania na podprzestrzeni o dobrze określonej liczbie cząstek i momencie pędu, rozszczepienia jąder atomowych i głęboko nieelastycznych zderzeń ciężkich jonów. Wielki rozgłos osiągnęły jego badania dotyczące teorii rozkładu momentów pędu fragmentów rozszczepienia i emisji lekkich cząstek z rozszczepiających się jąder atomowych. Nowatorski charakter miały również jego prace dotyczące efektów kwantowej dyfrakcji w statystycznej teorii reakcji z ciężkimi jonami. Obok tych prac z dziedziny teorii jądra prowadził on też badania nad fizyką pionów, materia gwiezdną i teorią magnetyzmu.

Wyrazem międzynarodowego uznania, jakim cieszy się prof. Dietrich, jest też fakt, że najpoważniejsze konferencje światowe z fizyki jądrowej chciałyby mieć Profesora albo w komitecie naukowym, albo jako zaproszonego wykładowcę. Między innymi należy on do stałych wykładowców w Międzynarodowym Centrum Fizyki Teoretycznej w Triescie.

Pierwsze kontakty naukowe z prof. Dietrichem nawiązał jeszcze w połowie lat 60. prof. Stanisław Szpikowski, natomiast ściślejsza i ciągła współpraca rozpoczęła się 10 lat później, gdy na zaproszenie prof. Dietricha (i koszt strony zapraszającej) wyjechał na 2-letni staż do Monachium prof. Krzysztof Pomorski z Zakładu Fizyki Teoretycznej UMCS. Od tego czasu datuje się szeroka współpraca naukowa między grupą fizyków teorii jądra atomu z naszego Uniwersytetu i odpowiednią grupą z Monachium kierowaną przez prof. Dietricha. Współpraca ta pod względem organizacyjnym nabierała bardzo żywego charakteru szczególnie w okresach, w których prof. Dietrich pełnił funkcje Dyrektora Instytutu Fizyki i Dziekana Wydziału Fizyki. Właśnie wówczas można było rozszerzyć współpracę i na dziedzinę teorii ciała stałego i na sąsiedni Uniwersytet w Razyzbonie. Tak więc od połowy lat 70. z niewielkimi przerwami goszczą na długich stażach w Monachium i Razyzbonie nasi fizycy (prof. Pomorski, prof. Szpikowski, dr Baran, prof. Pomorska, prof. Wysokiński, prof. Gózdź). Krótkie wyjazdy naukowe (do 3 miesięcy), związane z opracowaniem bieżących wyników naukowych, zliczyć trudno (było ich kilkadziesiąt). Podkreślić należy, że oprócz zaproszeń na tygodniowe pobyty w Lublinie prof. Dietricha i trzech jego współpracowników z Monachium, współpraca naukowa nic nie kosztuje nasz Uniwersytet, gdyż wszystkie wyjazdy do Monachium (długie i krótkie) odbywają się na koszt strony zapraszającej. W koszt tej współpracy, poniesiony przez stronę niemiecką, reprezentowaną przez prof. Dietricha, włączyć także należy dostęp do wysokiej klasy komputerów praktycznie bez limitów czasowych, a także pomoc materialną udzielaną przez prof. Dietricha naszemu Zakładowi Fizyki Teoretycznej w postaci materiałów drukarskich i dubletów wartościowego księgozbioru.

Zycząca pomoc prof. Dietricha w połączeniu z jego wybitnym autorytetem naukowym na arenie światowej świetnie korespondują z przyznaniem Profesorowi doktoratu honoris causa naszego Uniwersytetu.

Stanisław Szpikowski



Prof. Klaus Dietrich (drugi z prawej) na dziedzińcu Zamku w Lublinie

UWAGI O OSOBIE PROFESORA KLAUSA DIETRICH

Nie jest łatwo pisać o kimś, kogo się zna już od ponad 20 lat. Jak szybko ten czas minął. Jako młody doktor fizyki spotkałem profesora Klausa Dietricha w Polsce na letniej Szkole Fizyki Jądrowej na Mazurach. Rozpoczęliśmy wtedy współpracę, która trwa do dziś.

Już przy pierwszym spotkaniu zafrapowało mnie jego podejście do fizyki. O jądrze atomu, bardzo

małym obiekcie, mówił jak o czymś, co można wziąć w rękę. Z gąszczu najbardziej skomplikowanych modeli matematycznych potrafił wydobyc istotę rzeczy. Cechą charakterystyczną jego, jako badacza, jest mnogość pomysłów. Nie boi się burzyć kanonów i atakować świętości. Niemal codziennie przychodzi z nowym modelem czy hipotezą. Potem następują długie godziny żmudnej pracy, aby dowieść prawdziwości hipotezy i wykryć wady proponowanego modelu matematycznego. Chyba najczęściej nauczyłem się właśnie w czasie tych, pozornie straconych, godzin. Czasem okazywało się, że hipotezy są niesłuszne lub że ktoś inny wpadł już na podobny pomysł. Jednak kilka teorii profesora Dietricha weszło na stałe do fizyki jądrowej.

Miałem pisać o Dietrichu prywatnie, jako o człowieku, ale trudno jest rozdzielić sferę jego prywatności i pracy naukowej. Gdy się „zapali”, potrafi pracować do późnych godzin nocnych, przynosząc następnego dnia kilkadziesiąt odręcznie zapisanych kartek. Nie znaczy to wcale, że na wzór benedyktynów, całe dni siedzi nad książkami. Potrafi być dobrym kompanem. Niejedną wieczór spędziliśmy w uroczych restauracjach; lubi zwłaszcza greckie. Uwielbia dobre wino, piwniczka w jego domu jest pełna omszałych butelek. Lubi muzykę poważną, zwłaszcza Wagnera. Z naszych kompozytorów najbliższy jest mu Moniuszko. Sam gra na pianinie. Pochodzi ze starej, osiadłej pierwotnie w Lotaryngii, rodziny. Stąd pewnie jego umiłowanie kultury francuskiej i języka. Kuchni też.

Żona Profesora, Adelgunda, jest spowinowacona z Konradem Adenauerem. Państwo Dietrichowie są katolikami. Mają czworo dzieci. Wszystkie uczęszczają do liceum francuskiego w Monachium. Wszystkie grają dobrze na różnych instrumentach muzycznych. W domu państwa Dietrichów panuje miła atmosfera i zawsze jest dużo gości ze świata nauki, kultury czy polityki.

Profesor, wychowany w gimnazjum klasycznym, zna dobrze łacinę. Tu ciekawostka, większość najlepszych fizyków niemieckich kończyła gimnazja klasyczne. Nadzwyczaj grzeczny, jest człowiekiem starej daty w najlepszym słowa tego znaczeniu. Nie lubi się posługiwać nowinkami technicznymi, np. większość obliczeń przeprowadza na papierze, wykazując przy tym niezwykłą biegłość. Codzienne wiadomości o świecie czerpie głównie z lektury prasy („Algemeine”).

Zywo interesuje się polityką i historią. Śledzi uważnie wszystkie przemiany na Wschodzie Europy, nasi reformatorzy mają w nim gorącego zwolennika. Z wielką sympatią i osobistym zaangażowaniem sekundeje odbudowującej się Rzeczypospolitej. Nie zapomina przy tym o bolesnej przeszłości i stara się, jak może, przyczynić do zabliznienia ran w stosunkach między naszymi narodami.

Krzysztof Pomorski

THE FUTURE OF EAST-CENTRAL EUROPE

Międzynarodowa konferencja *The Future of East-Central Europe* odbędzie się w kwietniu przyszłego roku. Celem tego spotkania około 120 badaczy stosunków międzynarodowych ma być przeanalizowanie procesu turbulentnej transformacji Europy Środkowowschodniej z peryferii Wschodu w peryferie Zachodu, od komunistycznego autorytaryzmu do pluralistycznej demokracji i od gospodarki centralnie planowanej do gospodarki rynkowej.

Ambitny cel konferencji będzie realizowany na trzech zasadniczych poziomach: 1) sprzężenia między regionem Europy Środkowowschodniej a jego środowiskiem międzynarodowym; 2) między państwowych i transnarodowych interakcji w regionie; 3) transformacji systemów wewnętrznych państw Europy Środkowowschodniej. Projekt konferencji obejmuje 10 dyskusji plenarnych i panelowych, wokół takich problemów, jak m.in. polaryzacja sił nacjonalistycznych i transnarodowych w Europie Środkowowschodniej, czynników integracji i dezinteg-

racji w regionie oraz scenariuszy przyszłości tej części Europy.

Konferencja *The Future of East-Central Europe* stanowi kontynuację grantu i konferencji *Transnational Future of Europe* z 1991 roku. Wysoka ocena wyników konferencji została potwierdzona przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, które przeznaczyło środki na sfinansowanie przyszłorocznego przedsięwzięcia i wydawnictwa. Podstawowym źródłem finansowania konferencji jest grant przyznany profesorowi Z. J. Pietrasowi przez Dyrektoriat Generalny ds. Nauki, Badań i Rozwoju Komisji Wspólnot Europejskich.

Organizatorzy konferencji, Zakład Stosunków Międzynarodowych Wydziału Politologii UMCS i osobiście przewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji prof. Z. J. Pietraś serdecznie zapraszają wszystkich pracowników UMCS zainteresowanych tą problematyką i wystąpieniem na naszej konferencji. Podobnie jak w przypadku dwóch zorganizowanych poprzednio dużych konferencji międzynarodowych, referaty zostaną opublikowane w formie książkowej w języku angielskim.

Po dodatkowe informacje i zgłoszenia prosimy zwracać się do sekretarza naukowego mgr. Andrzeja Dumala na Wydziale Politologii, Plac Litewski 3, pok. 33, tel. 268-45.

Andrzej Dumala

DOKTORAT HONORIS CAUSA



Norman Davis; fotografia z pierwszego wydania *Bożego igrzyska* (Wyd. „Znak” 1989)

PROF. DR HAB GERARD LABUDA SERCE EUROPY

Dzieje Polski nie wzbudzały nigdy większego zainteresowania w historiografiach krajów sąsiednich; jeszcze gorzej przedstawiała się ta sprawa w historiografiach krajów odległych, anglosaskich i romańskich, nie wspominając już o azjatyckich i afrykańskich. Sprawiał to przede wszystkim fakt nieobecności Polski jako państwa w wieku XIX, który śmiało można nazwać stuleciem rozkwitu historiografii europejskiej. Jedynym chlubnym wyjątkiem była seria *Geschichte der europäischen Staaten*, w której wydano zbiorową syntezę *Geschichte Polens*, od czasów najdawniejszych aż do roku 1572 w opracowaniu R. Roepella, Jakuba Caro i Ezechiela Ziviera (Gotha 1840–1915). W innych syntezach, celował w tym głównie Leopold Ranke, historycy niemieccy i rosyjscy parcelowali dzieje Polski na kawałki, wcielając je w obręb dziejów Brandenburgii-Prus, Austrii i Rosji.

Sytuacja ta uległa zmianie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w roku 1918. W dziedzinie syntez nie obrodziła zbyt wielkimi planami. Erdmann Hanisch wydał dość powierzchowną *Geschichte Polens* (Bonn 1923), a Manfred Laubert wznowił z nieznacznymi uzupełnieniami pociągający zarys Clemensa Brandenburgera z roku 1907 pt. *Polnische Geschichte* w znanym zbiorze Goschena (1927). Namiastkę takiej syntezy, ze szczególnym podkreśleniem wpływów Niemiec na dzieje Polski, opracowało grono historyków niemieckich pod kierownictwem Alberta Brackmanna, w książce pt. *Deutschland und Polen-Beiträge zu ihren geschichtlichen Beziehungen* (München-Berlin 1933).

Nie wiele większe zainteresowanie dziejami Polski objawiali historycy francuscy. Wyryczył ich wreszcie francuski sławista Henri Grappin, autor krótkiego zarysu *Histoire de la Pologne* (Paris 1928). Niewiele miejsca zajmowały one też w tamtejszych podręcznikach historii powszechnej. Stosunkowo najwięcej uwagi poświęcali im historycy niemieccy, a to ze względu na bezpośrednie powiązania procesów historycznych obu narodów.

Znowu trzeba było wstrząsu II wojny światowej, aby wreszcie dostrzeżono rolę Polski w dziejach Europy Środkowej, przy czym, co jest oczywiste, najwięcej uwagi przyciągał fenomen Polski jagiellońskiej XV–XVI stulecia. Ze względów, nad którymi nie ma powodu tu się rozwodzić, najszerzą, ale też szczególnie jednostronną syntezę napisali historycy sowieccy w 3-tomowym dziele pt. *Istorijska Poljszy* (Moskwa 1954–1958) pod red. W. D. Koroljuka, I. S. Millera, P. N. Tretjakowa, I. A. Chironowa i innych. Wielkie zmiany na wschodnich krańcach Niemiec zmobilizowały historyków niemieckich do wypracowania nowego spojrzenia na dzieje Polski. Z tego kresowego punktu widzenia wmontował dzieje Polski

Boże igrzysko (*God's playground*) i *Serce Europy* (*Heart of Europe*), czyli Polska stanowi pole badawcze historyka angielskiego Normana Daviesa. Obie, napisane przez niego, książki o Polsce stały się przedmiotem ogromnego zainteresowania zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, a głównie właśnie w Polsce. A cóż skłoniło młodego, początkującego

stko miał poczucie jakichś angielskich zainteresowań, „brytyjskiej racji stanu”, innych niż Polacy opcji et cetera. A jednak starał się pisać obiektywnie, in ira et studio i w efekcie otrzymał najwyższy z możliwych komplementów, i to nie od byle kogo, bo od Leszka Kołakowskiego: „*Boże igrzysko* jest jedyną prawdziwą książką o Polsce, jaką kiedykolwiek napisano

NORMAN DAVIES I JEGO DZIEŁO

historyka z dumnego Albionu do podjęcia tak trudnego i ... kontrowersyjnego tematu? Odpowiadając na to pytanie autor napisał krótko: „Jako student brytyjskiego uniwersytetu nie mogłem nie zauważyć, jak znaczna część konwencjonalnej wiedzy o Polsce opiera się na tendencyjnych, a jednocześnie przez nikogo nie podważanych opiniach na temat sąsiadów i wrogów Polski: wiele z tych opinii pochodzi od pruskich lub carskich komentatorów epoki rozbiorowej”.

Davies, jak przystało na angielskiego gentelmana, nie powiedział wszystkiego, choćby tego, że Polska i jej historia dla przeciętnego Anglika to zupełna terra incognita lub jeszcze gorzej: ziemia pogardzana, leżąca gdzieś tam na „barbarzyńskich peryferiach”. Davies zdecydowanie się temu przeciwstawił. Podjął mozolne studia języka, zgłębiając zawiłości polskiego procesu dziejowego, o którym pewien inteligentny krytyk napisał: „Tamerlan bije Atyllę — źle; Atylla bije Tamerlana — też źle. W końcu wszystko odbija się na naszej skórze. Tak to bywa, gdy mieszka się w przechodnim pokoju”. Davies to pojął. Pisał historię tego kraju z pokorą, z sentymentem, ale też z wymaganym obiektywizmem. Z pokorą, gdyż, jak sam stwierdza, „ma poczucie, że niejedyn polski uczonej wie na ten temat nieporównywalnie więcej niż ja”. Nie bez sentymentu i emocji (a nazywa ten stan „tendencją”), gdyż, jak pisze, „idealnym autorem bezstronnej historii Polski mógłby się zapewne okazać „chyba jakiś Chińczyk” a nie Anglik, który pochylając się nad dziejami tego obszaru mimo wszy-

w jakimkolwiek języku!” Sic! A znajdujemy w jego książkach (a szczególnie w *Igrzysku*) wiele sądów, ocen, tez i hipotez, które powinny stać się przedmiotem szczególnej zadumy i samoświadomości Polaków. Mogą bowiem stać się ową gorzką pigułką — lekarstwem na narodowe schorzenia i to różnego rodzaju: polonocentryzmu, mitomanii czy narodowego „chciefstwa”. Ot, choćby taki osąd: „Polacy istotnie sami przyczynili się do katastrofy (w XVIII wieku) i to raczej dlatego, że desperacko próbowali wyzwolić się z anarchii, niż dlatego, że rzekomo pragnęli się w niej tarzać...”

Ale pozostawmy teksty Daviesa czytelnikom (książka została zatwierdzona jako lektura szkolna!). Zwróćmy uwagę na to, co podkreślano w licznych recenzjach i wyznaniach tłumaczki, że pisarstwo Normana Daviesa, obok wybitnej erudycji charakteryzuje się artystycznym i swoistą „melodyjnością”, Norman Davies „dał nam zarówno melodię jak i libretto historii Polski; zarówno namietność, mit i anegdotę, jak i fakty”. Jest to dzieło rzeczywiście znakomitej narracji. Docenmy to w epoce, gdy po sztucznym „unaukowianiu historii” i jej „ukwantowaniu” znowu poszukujemy epickiej opowieści o „dzianiu się w dziejach” (Kotarbiński). Norman Davies dobrze zasłużył się Polsce i Polakom, gdy jako stażysta w Krakowie, wsłuchując się w hejnał mariacki, podjął decyzję poświęcenia się zgłębianiu dziejów „niewiarygodnego galimatiasu, jakim jest polska historia”.

Ad multos annos, profesorze Davies!

Październik 1993

Zygmunt Mańkowski

w zarys dziejów *Das Östliche Deutschland* (s. 127–599, Würzburg 1959) zespół historyków w rewizjonistycznym „Göttinger Kreis” (H. Ludat, W. Kuhn, H. Marzian, H. Koch, P. Barandon, F. Swart, H. G. Sasse i F. Gause); wyróżnia się on od pamfletu z roku 1933 rzeczowością, faktograficzną ścisłością i względny obiektywizmem w ujmowaniu stosunków polsko-niemieckich. Nie wymieniam dalszych mniej lub bardziej, udanych zarysów historii Polski, napisanych przez historyków niemieckich w celach już to dydaktycznych (m.in. E. Meyer, *Grundzüge der Geschichte Polens*, 1969, s. 172; bardzo rzetelny), już to publicystycznych, czyniąc wyjątek dla najlepszego, jak dotąd zarysu dziejów Polski Gottholda Rhode *Kleine Geschichte Polens* (Darmstadt 1965, s. 542), opartego na gruntownej znajomości przedmiotu. Rhode i Ludat zamierzali opracować systematyczny wykład dziejów Polski w dwu tomach; zamiar nie został zrealizowany.

W historiografii francuskiej Grappin znalazł naśladowcę w znakomitym znawcy dziejów polskiego Oświecenia Andre Jobert'cie, który w popularnej serii: *Que sais-je?* ogłosił wyborną, ale bardzo krótką *Histoire de la Pologne* (Paris 1953). Natomiast sporo miejsca poświęcił jej w swoim dziele: *Les Slaves — Peoples et Nations* (Paris 1965), sławista francuski Roger Portal. We współczesnej slawistyce francuskiej wygasa zainteresowanie dla dziejów Polski; cała jej uwaga skierowana jest już to na sąsiada najbliższego — Niemcy, już to na sąsiada najdalszego — Związek Sowiecki.

W historiografii anglosaskiej zainteresowania dla dziejów Polski obudziło dopiero odrodzenie państwa polskiego. Ośrodkiem ich była wzmiankowana na

początku School of Slavonic and East European Studies, a ich promotorami znakomity znawca dziejów bałkańskich R. W. Seton-Watson i William J. Rose. Najbardziej poczesne miejsce w dorobku tego ośrodka Cambridge-College, zajmuje zbiorowa, dwutomowa *The Cambridge History of Poland*, wspólne dzieło historyków polskich i angielskich, pod red. W. F. Reddaway, J. H. Penson, O. Haleckiego i R. Dyboskiego, obejmujące całość dziejów polskich od ich początków aż do śmierci Józefa Piłsudskiego.

Z tradycji ośrodka londyńskiego wyrosły rozmaite fragmenty i całości syntezy historii Polski Normana Daviesa. Jest to główne jego pole działania, gdyż innym rodzajom twórczości historiograficznej poświęca on mniej uwagi. Należy tu kolejno wymienić w porządku chronologicznym najważniejsze dzieła: 1. *White Eagle — Red Star: the Polish-Soviet War of 1919–1920*, New York 1972, wyd. 2 N. Y. 1985, s. 308. 2. *Poland. Past and Present. A selected Bibliography of Works in English*. Nowtonville 1977, s. XXI, wyd. 1 1970. 3. *God's Playground. A History of Poland in two volumes*, New York 1982, s. XXXIII, 605; s. XXVII, 725. 4. *Heart of Europe. A Short History of Poland*, Oxford 1984, s. XXI, 511; wyd. 2 Oxford 1986. 5. *Sword Keith, Davies Norman, The Formation of the Polish Community in Great Britain 1939–1950*, London 1989. 6. *Sobieski's Legacy: Polish History 1683–1983. A Lecture*, London 1985, s. 110. 7. *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. I–II, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1989–1991, wyd. 2, 1992.

Nie zapoznałem się z wszystkimi artykułami i recenzjami Profesora Daviesa a także publikacją: *Jews*

dokończenie na stronie 13

DLA PROFESORA NORMANA DAVISA

PROF. DR HAB. SŁAWOMIR KALEMBKA

DZIEJE POLSKI DLA ANGLOSASÓW

Różnorodne są czynniki wpływające na stosunek jednych narodów do drugich, jednych państw do innych. Oczywiście, podstawową rolę grają tutaj interesy gospodarcze, ewentualnie — u sąsiadów — pograniczne sprawy terytorialne, też kwestie mniejszości narodowych. Ale i do tych spraw stosunek społeczeństw i polityków starających się zaskarbić ich zaufanie nie jest zdeterminowany do końca. Znaczny wpływ ma sposób postrzegania innych państw, mają stereotypy określające postrzeganie nacji. Owe stereotypy kształtują współcześnie w dużej mierze środki masowego przekazu, ale istotne znaczenie nadal mają klisze i oceny dziedziczone po poprzednich pokoleniach. Przez dziejopisów stale podejmowane są próby modyfikacji tych stereotypów w kierunku pokazania złożoności dziejów i przez to zbliżenia się do tego, co zwie się „prawdą historyczną”, ale jest to zadanie, z wielu powodów, bardzo trudne.

Obraz Polski i jej przeszłości w wielu krajach świata, oczywiście wśród tych, które w ogóle o niej wiedzą, jest bardzo stereotypowy i często ujemny, a i ci co do nas, naszej historii i kultury odnoszą się przychylnie, najczęściej widzą te sprawy w uproszczeniu lub kwestie drugorzędne uważają za istotne.

Institucje naukowe, kulturalne i dyplomatyczne polskie w pewnych okresach podejmowały próby wpływania na zmianę zdeformowanego obrazu Polski i jej dziejów w innych krajach. Podejmowali te próby także historycy polscy. Przeważnie niewiele jednak one dały, bo i środki były za ubogie, metody nie dostosowane do mentalności innych społeczeństw, dochodziły nowe niekorzystne fakty z historii współczesnej, nie wspominając o sile oddziaływania niechętnych nam ośrodków propagandowych.

Trzeba więc tych historyków i w ogóle uczonych-humanistów obcokrajowców, którzy obiektywnie, a tym bardziej z racjonalną sympatią piszą i drukują dzieła poświęcone dawniejszej i nowszej historii Polski, jej sztuce i w ogóle kulturze doceniać i honorować. Była ich garstka w XIX w. we Francji i krajach niemieckich, znalazło się nieco w okresie

międzywojennym i tuż po wojnie. Od pewnego czasu działają przedstawiciele następnego pokolenia uczonych — przyjaciół Polski. Niewielu ich nadal, są w Niemczech, we Francji, w Rosji, ale też w Wielkiej Brytanii. Cenić i wyróżniać ich trzeba również z tego prostego powodu, że opinii o innych słucha się z większym przekonaniem, gdy wypowiadają je swoi, dobrze zwłaszcza jest, gdy ci swoi mają już wyrobioną pozycję naukową i publicystyczną.

Kandydat na doktora honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej — profesor Norman Davies z Wielkiej Brytanii należy właśnie do zachodnich uczonych-historyków, którzy piszą z pozytywnym zaangażowaniem o dziejach Polski, jednocześnie je popularyzując.

Norman Davies to osobowość nietuzinkowa. Jest, jako obywatel, mieszkańcem Wielkiej Brytanii, ale deklaruje się w rozmowach ze znajomymi, jako Walijszczyk, a więc potomek nie Anglo-Saksonów, ale jednego z przetrwałych odłamów Celtów. Zostawiając prof. Daviesowi trudy ustalenia szczegółów jego pochodzenia plemiennego stwierdzić trzeba, że urodził się w 1939 r. Studiował historię w Wielkiej Brytanii, ale był też studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Z jednej strony uprawiał rzemiosło historyczne, z drugiej zaś był dziennikarzem i publicystą, co w sposób oczywisty odbiło się na sposobie jego wykładu, również w obszernych próbach syntez i monografiach. Przyciąga ten styl wykładu czytelników i, czasami, denerwuje kolegów w rzemiosle historycznym, zwłaszcza wyrosłych z postpozytywistycznej tradycji środkowoeuropejskiej. Norman Davies wykladał na uniwersytetach amerykańskich, kanadyjskich, japońskich i brytyjskich. Wielokrotnie był i występował w Polsce. Zna czynnie język polski, a i w sprawach osobistych zawsze był związany z Polską. Współpracował z tak znakomitymi czasopismami, jak „The Times”, „New York Review of Books”, „The Independent”, a także z radiofonią BBC. Czując się związany z narodem polskim, przy całej niezależności i oryginalności spojrzenia na jego dzieje, w trudnych latach walki „Soli-

darności” o nową Polskę, był zdecydowanie po jej stronie.

Dorobek naukowy i publicystyczny Normana Davisa obejmuje około 300 tytułów, oczywiście bardzo różnej objętości. Dominują w nim publikacje dotyczące dziejów Polski i wschodu Europy. Fundamentalnym dziełem jest dwutomowa próba syntezy, wydana w 1982 r. w wydawnictwie Columbia University Press pod tytułem *God's Playground. A history of Poland...*, w wersji polskiej publikowana w latach 1989–1991 przez Wydawnictwo „Znak” jako *Boże igrzysko. Historia Polski*. Inna sprawa, że są w niej fragmenty, w których śmiałość formułowania poglądów bierze górę nad erudycją. Dalsze obszerniejsze publikacje Davisa to m.in. *Heart of Europe. A Short [!] History of Poland*, Oxford 1984; drugie wydanie 1986; w tymże roku wersja francuska w Paryżu. Davies zajął się też badawczo społecznością polską w Wielkiej Brytanii i Żydami we wschodniej Polsce i Związku Radzieckim. W chwili obecnej pod prasą Oxford University Press znajduje się jego kolejna próba syntezy najnowszych dziejów naszego kontynentu pt. *Europa*, jej wydanie polskie przygotowuje Wydawnictwo „Znak”. Jest to śmiała próba odkłamania, właściwego również propagandzie, publicystyce i części historiografii najnowszej Zachodu, dziejów polityczno-dyplomatycznych II wojny światowej.

Dorobek drukowany profesora Normana Davisa tak historyczny, jak i publicystyczny jest przecież godny uznania. Ale historyków z takim dorobkiem jest niemało. Nie w tym rzecz. Davies to sprawny badacz i publicysta, który bezinteresownie, zapewne z przekonania wewnętrznego i poczucia nieformalnych związków z polskością, stale jednak zachowując krytyczne spojrzenie, stara się dać anglosaskim czytelnikom nowy obraz dziejów egzotycznej dla nich Polski. Obraz oryginalny, czasami fantazyjny, ale pisany piórem przychylnego nam historiografa, który równocześnie nie wyrzekł się krytycyzmu i samodzielności spojrzenia.

Uważam, iż wniosek o nadanie profesorowi Normanowi Daviesowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie jest uzasadniony dorobkiem, a nade wszystkim jego postawą.

Toruń, 19 kwietnia 1993 roku

PROF. DR HAB. ANDRZEJ F. GRABSKI

PRYWATNA FILOZOFIA HISTORII

Angielski historyk Norman Davies (ur. 1939) należy do tych zachodnioeuropejskich historyków, którzy zajmują się historią Polski w sposób profesjonalny. Nawet dziś, mimo niewątpliwego wzrostu zainteresowania problematyką polską w świecie, nie jest to przypadek zbyt częsty. W swoich badaniach monograficznych podjął najpierw problematykę, którą spośród badaczy polskich bez skrupowania mogli się zajmować jedynie historycy emigracyjni, skoro w kraju była ona objęta politycznym tabu. W swej monografii, poświęconej problemowi, który po dziś dzień wyzwała zrozumiałe polityczne namietności, mianowicie w książce o wojnie polsko-sowieckiej 1919–1920 (*White Eagle, Red Star, The Polish – Soviet War, 1919–1920*, Foreword by A. J. P. Taylor, London 1972, II wyd. tamże 1983), angielski historyk zdobył się na niezależność sądu, jaskrawie kontrastując z ocenami ferowanymi przez licznych — nie tylko polskich przecież i nie tylko radzieckich — autorów, którzy najczęściej podejmowali ten temat dla uzasadnienia nieomyślnie słuszności swych własnych, politycznych racji. N. Davies uczynił jednak znacznie więcej niż inni cudzoziemscy historycy, zajmujący się dziejami Polski, nie poprzestał na badaniach monograficznych, pokusił się bowiem — co w zachodnioeuropejskiej historiografii jest osiągnięciem zupełnie wyjątkowym — o opraco-

wanie własnej, całościowej syntezy dziejów Polski. Było nią *Boże igrzysko (God's Playground. A History of Poland, 2 t., London 1981; tłum. polskie: Boże igrzysko. Historia Polski, tłum.: E. Tabakowska, 2 t., Kraków 1988–1991)*. Dla wytłumaczenia przemian, które dokonały się w naszym kraju, nieco później powstała także kolejna, ujęta przez autora w sposób ogromnie oryginalny popularna historyczna synteza, mianowicie *Serce Europy. Krótka historia Polski (Heart of Europe. A Short History of Poland, Oxford 1984)*. W naszych rozważaniach skupimy jednak uwagę przede wszystkim na pierwszym, intelektualnie niewątpliwie ambitniejszym od tej ostatniej książce, syntetycznym dziele angielskiego historyka.

Trudno byłoby wskazać książkę, poświęconą historii Polski, która odbiła się w świecie równie głośnym i szerokim echem, jak właśnie *Boże igrzysko* N. Davisa. Dla zdobycia przez tę książkę międzynarodowej popularności z pewnością nie bez znaczenia był moment, w którym się ukazała: rok 1981. Wprawdzie sam autor uważa, że „dla historia nie jest to dobry okres”, bowiem w „momencie, w którym dzieje się historia, historyk nie potrafi przewidywać lepiej niż inni”, nie ulega przecież wątpliwości, że pogłębiający się kryzys systemu tzw. realnego socjalizmu i coraz wyraźniej rysująca się perspektywa zasadniczej transformacji ustrojowej Polski

sprzyjały pobudzeniu zainteresowania naszym krajem i jego historią zarówno w Polsce, jak i w świecie. „Aby człowiek wiedział, dokąd idzie — celnie zauważył N. Davies — musi wiedzieć, skąd pochodzi”. Gdyby jednak powodzenie jego książki miało być tylko sukcesem chwili, byłaby ona pewnie już dziś zapomniana, podobnie jak wiele innych, głośnych swego czasu publikacji, których aktualność się skończyła, kiedy minął historyczny moment, który ją wykreował. Jeżeli książka N. Davisa oparta się niszczącemu działaniu krótkiego, wydarzeniowego czasu polityki — jak o tym świadczą jej kolejne anglojęzyczne i polskie wznowienia — wciąż znajduje nowych czytelników, nieodparcie nasuwa się pytanie o przyczyny trwałości jej sukcesu.

Dzieło angielskiego historyka pojawiło się w momencie, kiedy dążenie społeczeństwa do odrzucenia totalitarnego systemu wyraziło się w odrzuceniu oficjalnej wykładni dziejów Polski, która dostarczała temu systemowi historycznej legitymacji oraz w poszukiwaniu interpretacji w stosunku do niej alternatywnych, które już przez sam fakt swojej w stosunku do niej opozycyjności były przyjmowane przez czytelników jako kolejne wcielenia historii „prawdziwej”. Kto obserwował te przemiany z bliska, z łatwością dostrzegł, że ponieważ nowych, alter-

dokończenie na stronie 12

dokończenie ze strony 11

natywnych w stosunku do interpretacji oficjalnej, całościowych opracowań dziejów Polski było z początku bardzo niewiele, często ekshumowano więc dawne, niejednokrotnie bardzo przestarzałe ich przedwojenne ujęcia, nie mniej stronnicze od tych, które odrzucono, tyle że reprezentujące tendencję przeciwstawną historii oficjalnej.

W tych okolicznościach praca N. Daviesa miała u nas z góry zapewniony sukces, tym bardziej że jej autorem był nie podejrzany o sympatyzowanie z upadającym systemem historyk brytyjski. W Polsce — jak nie bez ironii zauważył jeden z recenzentów pracy N. Daviesa — „ludzie kupią każdą historię Polski, zwłaszcza gdy napisze ją jakiś zachodni cudzoziemiec”. Szczególnie taki, który o sprawach, będących do niedawna przedmiotem politycznej manipulacji, będzie pisał — jak to właśnie było w przypadku *Bożego igrzyska* — własnym, niezależnym głosem. Gdyby jednak sekret powodzenia tej książki polegał tylko na politycznej warstwie rozważań jej autora, tłumaczyłoby to jej sukces w 1981 r., ale chyba nie w dziesięć lat później, kiedy w obiegu czytelnictwa mamy już przecież pluralizm mniej lub bardziej całościowych opracowań dziejów Polski, reprezentujących zróżnicowane opcje ideowe.

wszystkiemu, co składa się na ową matrycę jej dziejów. Jednakże po jej określeniu angielski historyk — jak powiada — „stawia kreskę”: odrzucił bowiem wyprawdanie dynamiki rzeczywistości społecznej jedynie z jej uwarunkowań.

N. Davies pisał: „Myślę, że matryca sił historycznych określa granice możliwości, ale nie określa i nie może determinować tego, jak w ich ramach rozwinie się bieg następnych wydarzeń”.

Angielski uczone opowiedział się więc za poglądem głoszącym, że jednostka ludzka, zwłaszcza taka, która zajmuje uprzywilejowaną pozycję społeczną (*set in positions of authority*), dysponuje w sposób niezbywalny określonym polem wyboru oraz że dokonany przez nią wybór takiej czy innej z możliwych opcji ma dla biegu wydarzeń dziejowych bodaj bardziej istotne znaczenie aniżeli wszelkie (obiektywne) uwarunkowania.

Autor *Bożego igrzyska* powiadał bowiem: „Wierzę, że w królestwie ludzkich motywacji prymat przypada temu, co irracjonalne, postrzegam bowiem rozum jako służę, nie zaś jako pana naszych lęków, wstrząszeń i instynktów. Jestem też przekonany, że wszelkie ludzkie działania są zwodnicze (*are fallible*), że czyny wszystkich przywódców nie są adekwatne do ich własnych wezwań oraz że skutki ich działań rzadko

nieniu prawidłowości historycznych, „o tyle, o ile z pojęciem owych prawidłowości wiążemy: 1) przekonanie o ich mechanicznej i wszechobejmującej wszechmocy; 2) idealizujące wyobrażenie jakiegoś punktu docelowego rozwoju”. Refleksję tę uczone spointował jednak wówczas chyba zbyt optymistycznie, pisząc: „Na szczęście nie ma żadnej dobrej racji do przyjmowania żadnego z tych twierdzeń”. Praktyka historiograficzna pokazała, że takie racje — dobre czy złe — po prostu były. Coraz powszechniejszemu dziś w nauce historycznej przekonaniu o potrzebie pożegnania się historiografią z tymi wszystkimi filozofiami dziejów, które implikują ich rozumienie jako koniecznego, ciągłego procesu, szczególnie dobitny wyraz dał niedawno (1985) francuski historyk Marc Ferro, pisząc:

„Historia providencjalna, historia laicka i pozytywna, wreszcie marksistowska — każda z tych wizji świata uważała się za bardziej zasadną od innych i — jak sądzono — Historia miała to kiedyś potwierdzić. Z wiary, że jakaś interpretacja historii dokładnie się sprawdzi, z wykluczeniem innych, wynikał także pewnik: że istnieje jeden jedyny, wyłączny sposób wyjaśniania rozwoju społeczeństw. Ta zróżnicowana podług wyznawanych ideologii wizja została zdominowana przez koncepcje ujednolicające i teleologicz-

PROF. DR HAB. ANDRZEJ F. GRABSKI

PRYWATNA HISTORIA FILOZOFII

Sekret powodzenia *Bożego igrzyska* nie polega — naszym zdaniem — ani na politycznej warstwie autorskiej narracji, ani też na faktograficznej stronie dzieła, do której zresztą polscy historycy zgłosili sporo zastrzeżeń. Polega on na tym, co w każdej tego rodzaju pracy historycznej jest najważniejsze, mianowicie na przyjętych przez autora założeniach teoretyczno-metodologicznych, które stanowią układ sterujący dla całej jego syntezy, określając treść zawartych w niej interpretacji. Zgodnie z tradycją historiografii brytyjskiej N. Davies nie był skłonny do rozprawiania o tych założeniach, skupił się bowiem przede wszystkim na dziejopisarskiej narracji. Niemniej jednak założenia te nie tylko zostały przezeń precyzyjnie przemyślane i wyraźnie sformułowane, lecz także stanowią one świadomie i konsekwentnie używane przezeń narzędzie jego historycznej interpretacji.

Wyjaśniając, dlaczego zatytułował swoją książkę *Boże igrzysko* N. Davies podkreślił, że poszukiwał takiego hasła, „które by stanowczo zaprzeczyło rozumieniu historii Polski jako naturalnego, konsekwentnego, naukowego i ewolucyjnego procesu”. Szerzej wypowiedział się na ten temat w (nie wiedzieć dlaczego opuszczonej w tłumaczeniu polskim) przedmowie do pierwszego angielskiego wydania książki, gdzie szerzej wyłożył swoją — jak ją określił — „prywatną filozofię historii”. Wracając pamięcią do czasów, kiedy przygotowywał się do egzaminów doktorskich na Uniwersytecie Jagiellońskim wspominał, że jego ówczesne lektury „o wyraznie ideologicznym charakterze” obudziły jego zainteresowanie dla problemu przyczynowości (*the problem of Causality*) w dziejach. Potem nastąpiły studia w School of Modern History w Oxfordzie pod kierunkiem A. J. P. Taylora (tego samego, który później poprzędził przedmową książkę autora, poświęconą wojnie polsko-sowieckiej 1919–1920), który z kolei zwracał jego uwagę na znaczenie ludzkich indywidualnych działań dla biegu wydarzeń historycznych. Starając się pogodzić z sobą te dwie sprzeczne inspiracje teoretyczne doszedł N. Davies do przekonania, że przyczynowości w dziejach nie można sprowadzać do oddziaływania na bieg wydarzeń „elementów” — jak je określił — deterministycznych, indywidualistycznych oraz przypadkowych, ale że należy ją rozumieć jako swego rodzaju połączenie ich wszystkich. Angielski uczone podkreślił więc, że przystępując do badania jakiejś dziejowej rzeczywistości stara się najpierw oznaczyć jej uwarunkowania: określić — jak ją nazwał — „matrycę” (*the matrix*) składających się na jej dalszy rozwój (*further developments*) sił „społecznych, ekonomicznych, kulturalnych, instytucjonalnych, wojskowych, osobistych i dynamicznych czynników politycznych”. Tak też właśnie uczynił w przypadku swej syntezy historii Polski, poświęcając w niej, w odróżnieniu od wielu ujęć tradycyjnych, wiele rzetelnej uwagi właśnie temu

kiedy odpowiadają temu, czego po nich oczekiwali. [...] Krótko mówiąc, życie nie jest w całości absurdem, ale tak że nie jest w całości racjonalne (*life is not entirely absurd, but it is not entirely rational either*)”.

Zdaniem N. Daviesa w biegu dziejów jest więc miejsce zarówno na obiektywne uwarunkowania, jak i na to, co Starożytni określali jako Fatum czy Providencję, co czasy nowożytne znają jako Przypadek, co zaś Anglicy nazywają *muddling through* (w wolnym tłumaczeniu: pomieszanie w głowie).

Przyjęte przez N. Daviesa założenia teoretyczne wykluczają rozumienie biegu dziejów jako zdeteterminowanego, koniecznego, teleologicznego procesu. Brytyjski uczone podkreślał to zresztą wielokrotnie: po wielokroć akcentował, że proponowany przezeń sposób rozumienia historii Europy nie pozwala na rozpatrywanie dziejów składających się na nią narodów w kategoriach „autonomicznego, organicznego procesu”, podkreślał potrzebę pożegnania się historyków z — jak je określa — „teleologicznym doświadczeniem”, opartym na historycznym w istocie rzeczy założeniu o jakoby koniecznej ciągłości rozwojowej państw czy narodów.

Na tle poszukiwań teoretycznych, rozwijających się we współczesnej nam nauce historycznej, N. Daviesa „prywatna filozofia historii” nie jest zjawiskiem aż tak wyjątkowym, jak można by o tym sądzić, gdyby za płaszczyznę odniesienia przyjąć poglądy teoretyczne, dominujące w historiografii polskiej. Nie bez inspiracji idei probabilizmu, który począł święcić triumfy w nauce od początków naszego wieku, rozumienie dziejów jako zdeteterminowanego, ciągłego i teleologicznego procesu — charakterystyczne przecież nie tylko dla historiografii marksistowskiej — było sporadycznie poddawane krytyce jeszcze w okresie międzywojennym. Przypomnijmy za Fernandem Braudem, że „przenajwiększą zasadę ciągłości historycznej” zakwestionował już w 1938 r. w jednym ze swoich wystąpień Marc Bloch. Tendencja ta nasiliła się zwłaszcza po II wojnie światowej. Znakomity autor *Morza Śródziemnego i świata śródziemnomorskiego w epoce Filipa II* w tekście z 1953 r. — wydanym w przekładzie polskim w 1971 r. — w pełni podzielał niewiarę swego przyjaciela, socjologa Georges Gurvitcha, w wartość poznawczą wszelkiej takiej filozofii historii, która stawiała sobie na celu ukazanie ewolucji ludzkości „poza jej wymiarem przypadkowym”. Wielki francuski uczone, którego poglądy już wówczas spotykały się z ogromnie żywym zainteresowaniem w nauce polskiej, kategorycznie przeciwstawiał się „pojęciu nieprzerwanego ruchu społecznego, który unosiłby wszystko ku jednemu ideałowi, lub też [...] pojęciu ostatecznej struktury społecznej”. W 1958 r. pozostający niewątpliwie pod urokiem marksizmu wybitny polski historyk Witold Kula przestrzegał ze swej strony przed niebezpiecznymi społecznie konsekwencjami przekonania o ist-

nie, których znak mógł się wprawdzie zmieniać, ale nie sens. [...] Otóż w drugiej połowie XX wieku wszystkie te perspektywy się zachwiały. Przede wszystkim bankrutem ideologii, a w szczególności marksizmu — tym bardziej że dyskredytacja systemu sowieckiego objęła także doktrynę, której miał on być wyrazem — doprowadziło do poddania w wątpliwość unilinearne postrzeganie historii”.

Wszystkie przytoczone wypowiedzi pochodzą od historyków, nie od filozofów. Wskazują one, że wielu wybitnych przedstawicieli nauki historycznej, reprezentujących różne orientacje teoretyczne i opcje ideowe, już dawno poczęło kwestionować teoretyczne koncepcje, implikujące rozumienie dziejów w kategoriach radykalnie deterministycznych, a więc jako unilinearne, ciągłe, teleologiczne procesy, niezależnie od tego, przez jaką sferę miały być on zdeterminowane: idei kierowniczych, ekonomiczną, społeczną, technologiczną czy jakąkolwiek inną. Krytyka ta zwracała się zarówno przeciw idealistycznej teologii tzw. indywidualistycznego historyzmu, jak przeciwko naturalistycznej teologii historiografii postpozytywistycznej i wreszcie — chyba jednak przede wszystkim — przeciw finalistycznym politycznym implikacjom dziejopisarstwa, budowanego na podstawie ortodoksyjnej interpretacji teorii materializmu historycznego. Podkreślam: ortodoksyjnej, bowiem łatwo można wskazać, że na obszarze nieortodoksyjnej marksistowskiej refleksji historycznej — a taka rozwijała się również w Polsce — występowały podobne, mające zresztą nie tylko teoretyczne znaczenie niepokoję, które prowadziły — o czym dziś chętnie się zapomina — do zakwestionowania engelsowsko-stalinowskiego pięciocząłowego schematu formacyjnego jako pozbawionego naukowego potwierdzenia. W warunkach polskich, niezależnie od tego, do jakich odwoływała się ogólnych przesłanek — opozycyjnych w stosunku do założeń marksizmu czy też nie — polemika z oficjalną teleologiczną interpretacją dziejów była istotnym momentem krytyki systemu, który na tej teologii starał się oprzeć swoją legitymację.

Pod piórem N. Daviesa świadome dążenie autora do uwolnienia refleksji historycznej od ograniczeń, związanych z rozumieniem procesu dziejowego w kategoriach deterministycznych na podstawie zasady ciągłości i wypływającej z niej teologii, zwraca się jednak przede wszystkim przeciwko standardowej marksistowskiej wykładni dziejów Polski. Doświadczenia wyniesione z dawno zdanego przezeń w Krakowie egzaminu doktorskiego mocno musiały się utrwalić w umyśle brytyjskiego historyka, skoro o wykładni tej wypowiada się z pasją, a nieraz i z ironią. Angielski historyk pisze więc:

„W 1948 r., podczas pierwszego powojennego Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, marksizm-leninizm został wprowadzony jako jedyna linia

PROF. DR HAB. GERARD LABUDA

SERCE EUROPY

dokończenie ze strony 10

in Eastern Poland and the USSR, 1939–1946, ed. by N. Davies, London 1991. Jednakże ważniejsze z nich, dotyczące dziejów polskich, weszły następnie w postaci rozdziałów do wymienionych monografii.

Charakterystykę wymienionych prac może warto rozpocząć od cytatu, który lepiej nam uświadomi ogrom trudu historiograficznego Normana Daviesa na drodze do opanowania i rozpoznania przedmiotu swoich zainteresowań. „Ponad ćwierć wieku minęło od pewnego ciemnego śnieżnego wieczoru w marcu 1962 roku — pisał on w roku 1987 — kiedy to młody brytyjski student po raz pierwszy przemierzał opustoszały rynek miejski Krakowa, z nabożnym szacunkiem słuchając melodii granej przez samotnego trębaczka na wieży kościoła Mariackiego. Każdy przyparty do muru historyk marzy oczywiście o tym, aby ujrzeć samego siebie w roli samotnego strażnika stojącego na murach obronnych cywilizacji, osaczonego przez strzały, które kierują w jego stronę barbarzyńscy krytycy. Jednak po tych dwudziestu pięciu latach nie umiem sobie wyobrazić cenniejszej nagrody za moją pracę niż wydanie tych tomów w zasięgu dźwięków hejnalu” (B. I, t. I, 19).

Norman Davies rozpoczął swoją inicjację w historię Polski od jej dziejów najnowszych. Już po dziesięciu latach studiów nad tematem, będącym dla niego całkowitym novum tak pod względem erudycyjnym, jak i źródłowym, ogłosił swoją pierwszą monografię o wojnie polsko-sowieckiej w latach 1919–1920. Stała się ona rewelacją przede wszystkim dla historiografii zachodnich, o czym świadczy jej wznowienie w 1985 r. Doczekała się ona dwu sprawozdawczych recenzji w polskich organach historycznych (T. Cieślak, A. Juzwenko), nie odezwali się jednym słowem historycy wojskowości, ze zrozumiałych przyczyn. Davies, oscylując między „endecką” i „legionową” interpretacją wojny, a zwłaszcza jej czolowości wydarzenia — „bitwy o Warszawę”, przychylił się do tej drugiej z wypukleniem roli Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, nie pomniejszając jednak wysiłku całej Armii i innych jej dowódców. Za najistotniejsze osiągnięcie należy uznać ostateczne rozbiście legendy o przodującej roli generała Weyganda w opracowaniu działań strategicznych armii polskiej w decydującym momencie, co z uporem godnym lepszej sprawy stale wytaczała przeciw Piłsudskiemu historiografia endecka. Ukazał też we właściwym świetle nikły udział państw zachodnich, w szczególności Anglii i Francji w popieraniu polskich dążeń niepodległościowych; bardziej interesowały się udzielaniem poparcia generalsko-admirałkiej opozycji w Rosji przeciw Czerwonej Rewolucji. Skoro otworzyły się obecnie możliwości bardziej bezstronnej spojrzenia na wojnę polsko-sowiecką w samej Polsce, przekład dzieła Normana Daviesa zasługuje na zrealizowanie.

Drugim ważnym i odważnym czynem historio-

graficznym Normana Daviesa jest próba syntezy historii Polski i przybliżenia jej znajomości historiografom zachodnim, przedstawiona w dziele *God's Playground. A History of Poland*, którą najlepiej ocenić w łączności ze skróconą jej wersją pt. *Heart of Europe* (1982, 1986). Pod adresem obu tych dzieł powiedziano już wiele pochwał: ogólnej koncepcji i jej realizacji, jak też krytyk: usterek faktograficznych i zbyt pochopnych wniosków w ocenie poszczególnych wydarzeń i procesów historycznych (recenzję krytyczną Stefana Kieniewicza ocenił pozytywnie sam Autor w przedmowie do polskiego przekładu, nie dostrzegł natomiast o wiele bardziej zasadniczej krytyki Andrzeja Bryka, *Normana Daviesa wizja Pierwszej Rzeczypospolitej*, „Studia Historyczne” 1986, t. 29, s. 459–476); należy — przy spojrzeniu generalnym na całość dzieła — uznać te drugie za lekkie zadrapania i drobne plamy, natomiast trzeba uznać piękno i oryginalność całego obrazu.

Warto jednak przy tej okazji zwrócić uwagę na dwa ogólniejsze aspekty twórczości Normana Daviesa. W historiografii anglosaskiej wytworzyły się dwie metody syntez historiograficznych: a) opisowa, obrazowa, panoramiczna, sięgająca korzeniami do czasów Gibbona i Macaulaya, której ostatnim wielkim przedstawicielem był Arnold Toynbee, oraz b) genetyczna, przyczynowo-skutkowa, którą na teren historiografii angielskiej przeniósł z kontynentu Lord Acton, wychowanek uniwersytetów niemieckich. Otóż Norman Davies w swojej syntezie odwołał się do wzorów owej panoramicznej metody przedstawiania dziejów, co znalazło wyraz nie tylko w symbolicznym tytule *Boże igrzysko*, lecz także w synchronicznej i sektorowej formie wykładu; w tym ujęciu kładzie się nacisk na opis faktów, mniejszą wagę przywiązując do przyczynowo-skutkowego ich wyjaśniania. Należy też przy ocenie całości dzieła nie zapominać — i to jest drugi aspekt naszej oceny — że Norman Davies w toku swoich badań nad dziejami Polski źródłowo badał dwa końcowe ich stulecia, XIX i XX wiek, natomiast dzieje wcześniejsze poznawał poprzez pryzmat cudzych spojrzeń historiograficznych, nie wyzbywając się w stosunku do nich swoistej, można powiedzieć walijskiej przekory. To też do jego ocen tego okresu dziejów Polski, od ich początków aż do schyłku XVIII wieku, mógłbym od siebie dodać jeszcze nieco dodatkowych zastrzeżeń. Inaczej więc trzeba ocenić tom pierwszy *Igrzyska Bożego*, a inaczej tom drugi. Z tej też perspektywy należy patrzeć na drugą syntezę, w której Autor ten określił Polskę historyczną jako „Serce Europy”. W jakim stopniu metafora ta zaczerpnięta z wizji romantycznej Juliusza Słowackiego jest trafna, wynika z doświadczenia historycznego. W obu wypadkach, gdy sąsiednie mocarstwa, najpierw trzy, a następnie dwa usiłowały wymazać Polskę z Europy, skończyło się to dla nich dwoma straszliwymi kataklizmami, w wyniku których jedno imperium znikło całkowicie z mapy (Austro-Węgry), a dwa rozpadły

się na kawałki. Europa bez swego „serca” w pokoju istnieć nie może.

Oceniając osobno to drugie dzieło *Heart of Europe* należy jeszcze docenić oryginalność formy wykładu: zastosowanie konsekwentne metody retrogresji. Wychodząc od współczesności polskiej (1945–1981), Autor utworzył łańcuch swej syntezy z ogniw kolejno cofających się aż do ognia początkowego, dziejów Polski piastowskiej, traktując każde z tych ogniw jako „diedzictwo” przeszłości. Nie jest to metoda nowa w historiografii. Próbowano ją zastosować u schyłku XIX wieku w Niemczech, biorąc za punkt wyjścia w nauczaniu szkolnym okres „wilhelmiński”: eksperyment ten w ujęciu dydaktycznym się nie sprawdził, ale w ujęciu historiograficznym daje bardzo interesujący wynik: pokazuje, odwrotnie niż w wykładzie genetycznym, twórczy wkład każdej generacji lub kilku generacji w ukształtowanie losów każdej epoki dziejów w oderwaniu od tradycji, której istnienie i oddziaływanie jest milczącym założeniem i zaakceptowane. Gdy więc w taki sposób uda się wprowadzić czytelnika w główny nurt dziejów przyjętego kręgu historycznego, w zakończeniu można nawrócić do rozdziału pierwszego i ukazać ciągłość pewnych postaw, zachowań i prawidłowości ludzi objętych tymi procesami, co się Autorowi w pełni udało.

Sumuując moje uwagi mogę krótko powiedzieć, iż dzieła Normana Daviesa są prawdziwymi wytworami sztuki dziejopisarskiej, przy czym większy nacisk położyłbym na samą sztukę, to jest „ars”, czyli umiejętność ukazania dziejów Polski w nowym świetle. Możemy się niejednokrotnie zżymać na sposób ujęcia i dobór faktografii, a także oceny odbiegające wielokrotnie od poglądów utartych w naszej historiografii, musimy jednak także uznać dydaktyczną i poznawczą wartość dokonanej przez Normana Daviesa syntezy dziejów Polski. Jest on z pewnością godny nadania mu tytułu doktora honoris causa każdego polskiego uniwersytetu. Należy wyrazić uznanie Radzie Wydziału Humanistycznego UMCS w Lublinie, iż właśnie ona wystąpiła z tą inicjatywą. Jest to najwłaściwsza forma wyrażenia naszej wdzięczności dla historiografii brytyjskiej, w jej sławistycznej gałęzi, za stałe zainteresowanie się naszymi dziejami w ostatnim stuleciu, a Profesorowi Normanowi Daviesowi, iż pozostając w służbie Klio, zechciał tyle swego wysiłku i talentu poświęcić rozpoznaniu naszej przeszłości i przybliżyć jej znajomość innym społeczeństwom jednoczącej się w kulturze Europy.

Przed wielu wiekami Anonim Gall, autor pierwszej kroniki dziejów polskich, tłumacząc się przed ówczesnymi kapelanami dworu księcia Bolesława Krzywoustego, dlaczego jako cudzoziemiec podjął się tego wielkiego trudu, napisał, iż nie po to, cytując: „aby się puszyc swoją skromną osobą albo by chlubić się ojczyzną mą”, tym bardziej „aby wynosić się ponad innych...”, lecz [po to], by unikać próżnowania oraz by za darmo nie jeść polskiego chleba”. Sądząc z jego dzieła, również wielkiego, Profesor Norman Davies, przybywszy do nas w roku 1962, nie próżnował i nie jadł naszego przasnego chleba za darmo, lecz, parafrazując nieco słowa tego samego Anonima Galla, zabrawszy „owoc swej pracy ze sobą do miejsca swoich ślubów naukowych”, oddał go nam podobnie jak przed wiekami Anonim Gall, ale w bardziej dorodnej i dojrzałej postaci.

Poznań, 28 października 1992

PROF. DR HAB. ANDRZEJ F. GRABSKI

PRYWATNA HISTORIA FILOZOFII

dokończenie ze strony 12

ideologiczna, nadająca kierunek badaniom przeszłości Polski. Na społeczeństwo polskie należało od tej chwili patrzeć jako na przedmiot procesu dialektycznego, który poprzez ścieranie się tkwiących w nim sprzecznych elementów nieuchronnie sam siebie posuwa naprzód, przechodząc kolejne stadia rozwoju. W każdym określonym momencie ta niekontrolowana walka między siłami «postępowymi» i «wstecznymi» toczy się w określonej fazie przechodzenia od jednego do drugiego kryzysu, w miarę jak dawny porządek jest stopniowo obalany i zastępowany nowym, i tak dalej — ciągle w górę i w górę zawrotną spiralą postępu, aż ku różnej błogości komunizmu”.

Podobnych skrzęcych się ironią i znakomicie spointowanych wypowiedzi — co nie znaczy, że wszystkie one są pod względem naukowym ścisłe: zjazd

wrocławski nie zapewnił przecież jeszcze pełnego monopolu stalinowskiego marksizmu w polskiej wojennej nauce historycznej — jest w książce N. Daviesa wiele. Niekiedy są one bardzo dowcipne: jak wtedy, kiedy autor kpi z żółwiego tempa powstawania kolejnych tomów *Historii Polski* opracowywanej pod auspicjami PAN i powiada:

„W tej sytuacji wyłaniają się dwie odmienne perspektywy: albo komunizm dogoni polskich historyków, zanim ukończą rozpoczętą pracę, i przeminą oni wtedy wraz z państwem i partią, albo też — co jest bardziej prawdopodobne — jak każde inne pokolenie naukowców, będą wkrótce zmuszeni raz jeszcze zacząć pisanie historii Polski od samego początku”.

N. Davies zbudował swoją historyczną syntezę w świadomej, wyraźnie akcentowanej opozycji w stosunku do teleologii oficjalnej marksistowskiej inter-

pretacji dziejów Polski w jej różnych dziejopisarskich wcieleniach, raz po raz akcentując — czemu nie można odmówić racji — jej polityczne uwarunkowania i funkcje. Szczególnie silnie podkreślał, że „pogląd, który przedstawia Polską Rzeczpospolitą Ludową jako szczytowe osiągnięcie organicznego procesu społecznego, należy z pewnością przypisać najoczywistszej manipulacji politycznej”.

Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że w ujęciu N. Daviesa zaprzeczenie nieuchronności ciągłości historycznego procesu w tej samej mierze uzasadnia odrzucenie teleologii, polegającej na rzutowaniu kategorii współczesnych w przyszłość, jak i analogicznego rozumowania w odniesieniu do przeszłości, polegającego na ekstrapolowaniu tych samych kategorii w czasy przeszłe. Z pewnością nie wszyscy spośród tych czytelników, którzy godzą się ze zdaniem angielskiego historyka, że jeśli Polaków nauczone, a przynajmniej starano się nauczyć myśleć o PRL „jako o szczytnym celu samym w sobie, to zostali oni okrutnie oszukani”, przyjmą z równym aplauzem pogląd, że odrzucenie dogmatu o ciągłości procesu dziejowego winno obowiązywać nie tylko w kierunku prospektywnym, lecz także wstecznym. N. Davies stwierdził to przecież wyraźnie, powiadając, że tak samo jak powinni odrzucić oficjalną

Dokończenie w numerze 22 W.U.

Władze Akademickie Uczelni Wyższych Lublina 1993–1996

UNIwersytet MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

REKTOR
PROREKTORZY:
ds. ogólnych
ds. nauki i badań naukowych
ds. dydaktyki i wychowania
ds. Filii w Rzeszowie

prof. dr hab. Kazimierz GOEBEL
prof. dr hab. Marian HARASIMIUK
prof. dr hab. Jerzy SZCZYPA
prof. dr hab. Wojciech WITKOWSKI
prof. dr hab. Zbigniew SOBOLEWSKI

WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

Dziekan
Prodziekan
ds. dydaktyki

prof. dr hab. Tadeusz ZAWADZKI

WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI

Dziekan
Prodziekan

prof. dr hab. Zdzisław MICHALCZYK
dr hab. Martyna KANDEFER-SZERSZEŃ
doc. dr hab. Wiesław ZIĘBA
dr hab. Stanisław KRAWCZYK

WYDZIAŁ CHEMII

Dziekan
Prodziekan:
ds. dydaktyki
ds.

prof. dr hab. Andrzej DĄBROWSKI
dr hab. Zbigniew HUBICKI
prof. dr hab. Roman LEBODA

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Dziekan
Prodziekan:
ds. dydaktyki
ds. studiów zaocznych prawa
ds. studiów zaocznych administracji
ds. Filii w Rzeszowie

prof. dr hab. Marek KURYŁOWICZ
dr hab. Ewa GDULEWICZ
dr hab. Lech DUBEL
dr hab. Andrzej WRÓBEL
doc. dr hab. Halina ZIĘBA-ZALUCKA

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Dziekan
Prodziekan:
ds. dydaktyki

prof. dr hab. Ryszard SZCZYGIEL
prof. dr hab. Janusz PLISIECKI
dr hab. Witold KOWALCZYK

WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

Dziekan
Prodziekan:
ds. studiów zaocznych
Pełnomocnik dziekana ds. studenckich

prof. dr hab. Stanisław POPEK
prof. dr hab. Ryszard KUCHA
dr Andrzej PIELECKI

WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

Dziekan
Prodziekan:
ds. studenckich
ds. naukowych

prof. dr hab. Jacek PAŚNICZEK
prof. dr hab. Stanisław JEDYNAK
dr hab. Jadwiga MIZIŃSKA

WYDZIAŁ POLITOLOGII

Dziekan
Prodziekan:
ds. naukowych
ds. dydaktyki

prof. dr hab. Jan JACHYMEK
prof. dr hab. Marek ŻMIGRODZKI
prof. dr hab. Edward OLSZEWSKI

WYDZIAŁ EKONOMICZNY

Dziekan
Prodziekan:
ds. dydaktyki
ds. studenckich
ds. Filii w Rzeszowie

prof. dr hab. Urszula WICH
dr hab. Marian ŻUKOWSKI
dr hab. Elżbieta SKRZYPEK
prof. dr hab. Jerzy KITOWSKI

KATOLICKI UNIwersytet LUBELSKI 1992–1995

REKTOR
PROREKTORZY:
ds. studenckich
ds. finansowych
ds. kontaktów zagranicznych

ks. prof. dr hab. Stanisław WIELGUS
ks. prof. dr hab. Bolesław BARTKOWSKI
prof. dr hab. Stanisław KICZUK
ks. prof. dr hab. Andrzej SZOSTEK

WYDZIAŁY (1993–1996)

WYDZIAŁ TEOLOGII

Dziekan
Prodziekan

ks. prof. dr hab. Anzelm WEISS
ks. dr hab. Kazimierza RYCZAN

WYDZIAŁ FILOZOFII

Dziekan
Prodziekan

s. prof. dr hab. Zofia ZDYBICKA
ks. prof. dr hab. Zygmunt HAJDUK

WYDZIAŁ PRAWA KANONICZNEGO I ŚWIECKIEGO

Dziekan
Prodziekan

ks. prof. dr hab. Marian STASIAK
dr hab. Marian ZDYB

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

Dziekan
Prodziekan

prof. dr hab. Adam BIELA
prof. dr hab. Teresa KUKOŁOWICZ

WYDZIAŁ NAUK HUMANISTYCZNYCH

Dziekan
Prodziekan

ks. prof. dr hab. Remigiusz POPOWSKI
prof. dr hab. Stanisław OLCZAK

AKADEMIA MEDYCZNA

REKTOR
PROREKTORZY:
ds. nauki
ds. klinicznych i szkolenia podyplomowego
ds. studenckich

prof. dr hab. Marian K. KLAMUT
prof. dr hab. Leszek SZEWCZYK
prof. dr hab. Tomasz TROJANOWSKI
prof. dr hab. Jacek WOJCIEROWSKI

WYDZIAŁ LEKARSKI Z ODDZIAŁEM STOMATOLOGII

Dziekan
Prodziekan:
ds. lekarskich
ds. stomatologii

prof. dr hab. Andrzej PAPIERKOWSKI
prof. dr hab. Marian WIELOSZ
prof. dr hab. Jan OLESZCZUK
prof. dr hab. Alicja SAWA
prof. dr hab. Krystyna
FETKOWSKA-MIELNIK

WYDZIAŁ FARMACJI

Dziekan
Prodziekan:
ds. I, II i III r.
ds. IV–V r.

prof. dr hab. Kazimierz GŁOWNIAK
prof. dr hab. Władysław GOŁKIEWICZ
dr hab. Hanna HOPKALA

WYDZIAŁ PIELEGNIAРСKI

Dziekan
Prodziekan:
ds. naukowych
ds. studenckich

prof. dr hab. Krzysztof TUROWSKI
prof. dr hab. Eliaz DACKA
doc. dr hab. Grażyna WÓJCIK

AKADEMIA ROLNICZA

REKTOR
PROREKTORZY:
ds. badań naukowych
ds. organizacji i kadr
ds. studenckich i dydaktyki

prof. dr hab. Józef NURZYŃSKI
prof. dr hab. Stanisław BERBEĆ
prof. dr hab. Czesława LIPECKA
prof. dr hab. Stanisław FLIEGER

WYDZIAŁ ROLNICZY

Dziekan
Prodziekan:
ds. studenckich
ds. studiów zaocznych i kierunku
technologia żywności i żywienia człowieka
ds. Filii w Zamościu

prof. dr hab. Marian WESOŁOWSKI
prof. dr hab. Janusz WIŚNIEWSKI
prof. dr hab. Zdzisław TARGOŃSKI
dr hab. Edward PAŁYS

WYDZIAŁ WETERYNARYJNY

Dziekan
Prodziekan:
ds. studenckich
ds. klinicznych i kontaktów z praktyką

prof. dr hab. Janusz WAWRZKIEWICZ
prof. dr hab. Marian WIŚLIŃSKI
prof. dr hab. Eligiusz MADEJ

WYDZIAŁ ZOOTECHNICZNY

Dziekan
Prodziekan:
ds. studenckich
ds. studiów zaocznych i kierunku
ochrony środowiska

prof. dr hab. Zygmunt LITWIŃCZUK
prof. dr hab. Grażyna JEŻEWSKA
dr Ryszard PISARSKI

WYDZIAŁ OGRODNICZY

Dziekan
Prodziekan

prof. dr hab. Jan DYDUCH
prof. dr hab. Edward BOROWSKI

WYDZIAŁ TECHNIKI ROLNICZEJ

Dziekan
Prodziekan:
ds. specjalności technika rolno-spożywcza
ds. specjalności technika rolnicza

prof. dr hab. Andrzej KUSZ
prof. dr hab. Janusz LASKOWSKI
dr hab. Mieczysław STRYNGIEL

POLITECHNIKA LUBELSKA

REKTOR
PROREKTORZY
ds. nauki
ds. nauczania i wychowania

prof. dr hab. inż. Iwo POLLO
prof. dr hab. Lucjan PAWŁOWSKI
dr inż. Jarosław SKRYNICKI

WYDZIAŁ MECHANICZNY

Dziekan
Prodziekan

prof. dr hab. Wiesław WEROŃSKI
dr inż. Józef KUCZMASZEWSKI

WYDZIAŁ ELEKTRYCZNY

Dziekan
Prodziekan

prof. dr hab. inż. Krzysztof MAJKA
dr inż. Andrzej WAC-WŁODARCZYK

WYDZIAŁ INŻYNIERII BUDOWLANEJ I SANITARNEJ

Dziekan
Prodziekan

dr hab. inż. Jan KUKIELKA
prof. dr hab. inż. Tadeusz CIĘŻAK

WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I PODSTAW TECHNIKI

Dziekan
Prodziekan

prof. dr hab. Kaludiusz LENIK
prof. dr hab. Ewa BOJAR

POŻEGNANIE REKTORA

W roku 1952 do Katedry Chemii Fizjologicznej Akademii Medycznej w Lublinie, kierowanej przez panią prof. dr Janinę Opieńską-Blauth, zgłosił się młody człowiek — chemik wyrażający gorący entuzjazm do pracy naukowej. I w ten sposób rozpoczęła się kariera naukowa prof. dr. hab. Eugeniusza Gąsiora.

W zespole kierowanym przez prof. Opieńską-Blauth kolega Eugeniusz podjął trudne i nowocześnie badania związane z procesem biosyntezy białka. Jako jeden z pierwszych badał intensywność pozakomórkowej biosyntezy białka na podstawie oznaczania wydzielanych pirofosforanów. Problematyka ta zaowocowała opracowaniem dysertacji na stopień doktora nauk przyrodniczych. Doktorat ten nadała Mu Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi w roku 1960.

Nadal aktywnie zaangażowany w tę problematykę, odbył roczny staż naukowy w Zakładzie Biochemii Tufts w Bostonie. Posiadając znaczący dorobek naukowy uzyskał w roku 1966 stopień doktora habilitowanego na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej na podstawie rozprawy *Studia nad biosyntezą białka. Izolacja i oczyszczanie aminoacylo-tRNA transferaz z wątroby szczurzej i Escherichia coli*. Była to również data podjęcia przez prof. Eugeniusza Gąsiora samodzielnej pracy biochemicznej w Zakładzie Mikrobiologii Ogólnej UMCS.

W całym 14-letnim okresie pracy w Katedrze Chemii Fizjologicznej Akademii Medycznej kolega Eugeniusz dał się poznać jako wybitnie uzdolniony eksperymentator, zaangażowany dydaktyk i dobry kolega. Serdeczne więzi przyjaźni tego okresu nigdy nie zostały przerwane. Ze swej strony okazywał zawsze duże zainteresowanie losem swoich dawnych kolegów, służąc życzliwą radą i pomocą.

Na zawsze pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci.

Kierownik i Pracownicy
Katedry Chemii Fizjologicznej

PROFESOR EUGENIUSZ GĄSIOR

Przed niemal trzydziestu laty, po dłuższym stażu w Bostonie, jako młody docent zdecydował się pracować w naszej Uczelni, w naszym Zakładzie. Na nowym miejscu pracy energicznie tworzył grupę badawczą, organizując Zakład Biologii Molekularnej. Najwięcej jednak uwagi i czasu poświęcał szkoleniu studentów i asystentów. Wyjechał jako „visiting scientist” do Pittsburga, a w kilka lat później do Uniwersytetu Kalifornijskiego w Irvine. Problematyka badawcza jego zespołu, obejmująca zagadnienia związane z biosyntezą białek, była tematem licznych referatów profesora Gąsiora na zjazdach krajowych oraz kongresach międzynarodowych.

I tak mały zespół zapaleńców, dysponujących skromnym sprzętem i niewielkimi pomieszczeniami w suterenie, skutecznie konkurował z silnymi zespołami zagranicznymi. Dużo uwagi poświęcał profesor Gąsior zagadnieniom fosforylacji białek rybosomalnych, których kinazy są kluczem do podstawowych procesów życiowych. Wysiłki te doprowadziły do sukcesu. Nawiązana została szeroka współpraca z ośrodkami zagranicznymi. Pracownicy zespołu byli i są zapraszani na długoterminowe staże do liczących się zespołów zagranicznych. Wygrywają trudne konkursy o stypendia na staże zagraniczne, są tam

WSPOMNIENIE O KOLEDZE I PRZYJACIELU

Z Gienkiem Gąsiorem zetknąłem się po raz pierwszy w 1946 r. Było to w Gimnazjum i Liceum im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie. Rozpoczął się rok szkolny 1946/1947. Ja byłem uczniem tej szkoły od roku 1944, w roku 1946 ukończyłem gimnazjum i uzyskałem tzw. „małą maturę”, a Gienek po ukończeniu gimnazjum w Radeckim koło Zamościa przeniósł się do Lublina, by właśnie w Liceum Zamoyskiego kontynuować naukę.

Szkoła cieszyła się bardzo dobrą opinią, miała wspaniałych pedagogów na czele z dyrektorem Alojzym Paciorkiem i kształciła abiturientów o profilu matematyczno-fizycznym, którzy po zdaniu matury nie mieli większych trudności z dostaniem się na studia.

do końca na stronie 17

SENAT AKADEMICKI UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE
o głębokim żalu zawiadania, że w dniu 16 lipca 1993 r. zmarł nagle w wieku 63 lat



Prof. dr hab. EUGENIUSZ GĄSIOR

REKTOR UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LATACH 1980—1993
WYBRANY PONOWNIE NA KADENCJE 1993—1996, CZŁONEK KORRESPONDENT
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Zmarły był centymem opiekunem i wychowawcą wielu pokoleń biochemików, autorem licznych badań i prac naukowych dotyczących głównie biosyntezy białka. Istotne byłyby również międzynarodowe. Profesor Eugeniusz Gąsior był organizatorem i kierownikiem Zakładu Biologii Molekularnej, Przewodniczącym UMCS oraz Dykanem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, Instytutu Nauk o Ziemi, odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

W Zmarłym Rektorze i Uniwersytecie tracił doświadczonego organizatora życia akademickiego, wspaniałego przyjacielego, którego się dumą autorstetem naukowym i moralnym. Pożegnanie Zmarłego odbyło się w gmachu Rektoratu, Plac M.C. Skłodowskiej, w dniu 16 lipca 1993 r. o godz. 16.30.

WISZNIERZ OBRZĘDZISZ SIĘ W LUBLINIE NA CMENTARZU PRZY UL. LIPOWEJ W DNIU 16 LIPCA 1993 R. O GODZ. 12.00

SPINA I SPÓŁCZYNNOŚĆ AKADEMICKA
UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

wysoko oceniani i zachęceni do dalszej współpracy.

Profesor Gąsior stworzył Zakład, który jest zaliczany do czołowych ośrodków w tej najbardziej konkurencyjnej dyscyplinie biologicznej.

Wiele uwagi poświęcał działalności dydaktycznej i wychowawczej. Jego wykłady i seminaria cieszyły się dużym uznaniem.

Pamięć funkcję dyrektora instytutu, dziekana, prorektora i rektora zaangażował się z całą energią w prace organizacyjne. Przeprowadzał reformę administracji uniwersyteckiej, kierował pracami nad unowocześnieniem systemu dydaktycznego, rozszerzał współpracę UMCS z uczelniami zagranicznymi.

Pilnie śledził postępy nad adaptacją budynków na „terenach wojskowych”, a ostatnio nad budową Pawilonu Biotechnologii oraz rozbudową Biblioteki Uniwersyteckiej.

Profesor Gąsior, realizując tak wiele zadań, stawiał wysokie wymagania swoim pracownikom, ale głównie sobie. Rozumiał innych i umiał ich słuchać. Był serdecznym gospodarzem i najmielszym gościem. Jego obecność przynosiła spokój. Nieliczne wolne chwile poświęcał hodowli pszczoł. Pszczoły są tak zorganizowane, pracowite i tak krótko żyją...

Odszedł od nas wybitny naukowiec, znakomity nauczyciel, wychowawca i organizator. Głęboka wiedza, niezwykła pracowitość, odwaga i odpowiedzialność sprawiły, że profesor Gąsior stał się osobą powszechnie szanowaną i lubianą, pozostając dla nas wzorem.

Zbigniew Lorkiewicz



POŻEGNANIE PROFESORA I PRZYJACIELA

W dniu 16 lipca 1993 roku pożegnaliśmy na zawsze Profesora Doktora Habilitowanego EUGENIUSZA GĄSIORA, znanego w kraju i na świecie uczonego, wychowawcę i nauczyciela licznych pokoleń młodzieży akademickiej i wielu młodych naukowców. Ale też, w Osobie Zmarłego, pożegnaliśmy bardzo dobrego Człowieka i wypróbowanego Przyjaciela, rozumnego i rozumiejącego, który, wierny swym zasadom postępowania, nie zawiódł nigdy raz zadzierzgniętych przyjaźni i był gotów służyć każdemu potrzebującemu radą i pomocą zawsze i wszędzie. Przyjaźń, jaka łączyła nas — pracowników Katedry Biochemii Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Lublinie — z Profesorem Eugeniuszem Gąsiorem, nawiązana w 1952 r., przetrwała ponad 40 lat, nie zmieniona i zawsze żywa, manifestująca się pełną życzliwością pamięcią i zainteresowaniem, zrozumieniem i szacunkiem, a także wzajemnym dzieleniem się satysfakcją z sukcesów w pracy naukowej i karierze zawodowej oraz radością z powodzenia w życiu osobistym i rodzinnym.

Ta, tak niespodziewana i przedwczesna śmierć Profesora Eugeniusza Gąsiora dotknęła nas bardzo boleśnie. Odszedł Człowiek o Wielkim Sercu, który taki pozostanie w naszej pamięci na zawsze.

Kierownik i Pracownicy
Katedry Biochemii
Wydziału Farmacji AM w Lublinie

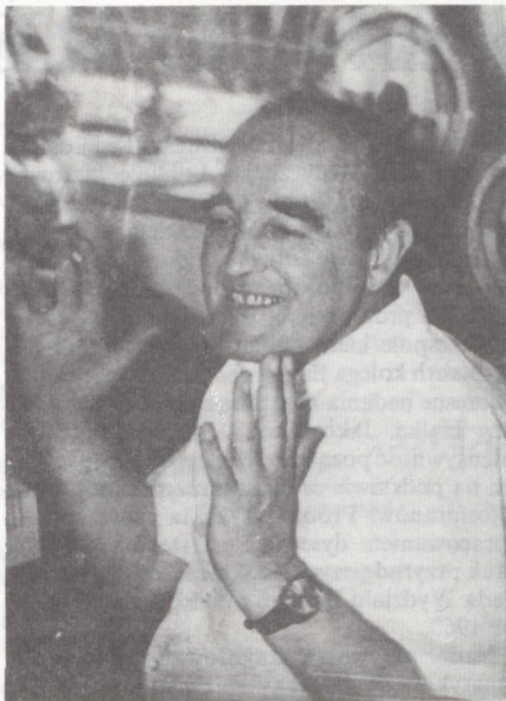


ZOSTANIE PUSTKA

W środę 14 lipca dotarła do nas tragiczna wiadomość o śmierci Profesora. A jeszcze w poniedziałek był z nami w Zakładzie. Rozmawialiśmy o przyszłej problematyce badawczej, o planach napisania nowoczesnego podręcznika biologii molekularnej. Pozornie była to rozmowa podobna do innych, wyczuwało się w niej jednak jakieś szczególne ciepło i prawdziwe zatroskanie o naszą przyszłość. Czy Profesor przeżywał, że widzi się z nami ostatni raz...

Profesor Eugeniusz Gąsior urodził się 25 listopada 1929 r. w Podlesiu na Zamojszczyźnie. Studia wyższe ukończył w 1952 r. na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UMCS w Lublinie, uzyskując tytuł magistra chemii. Pracę w szkolnictwie wyższym rozpoczął w Katedrze Chemii Fizjologicznej Akademii Medycznej w Lublinie pod kierunkiem prof. Janiny Opieńskiej-Blauth, jeszcze przed ukończeniem studiów.

Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego w 1966 roku Profesor na stałe związał się z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej. Pracował początkowo w Katedrze Mikrobiologii Ogólnej, kierowanej przez prof. Zbigniewa Lorkiewicza. W 1970 r. doprowadził do utworzenia Zakładu Biologii Molekularnej zostając jego kierownikiem. W okresie działalności naukowej na UMCS uzyskał kolejno stopnie naukowe: profesora nadzwyczajnego w 1973 r. i profesora zwyczajnego w 1980 r. Brał czynny udział w organizacji życia naukowego ośrodka lubelskiego i kraju. W latach 1970-1977 był dyrektorem Instytutu



Profesor Gąsior prywatnie

poświęcił, dotyczyła głównie biosyntezy białka oraz modyfikacji białek poprzez enzymatyczną fosforylację. Wyniki Jego badań trwale zapisały się w piśmiennictwie naukowym. Opracowany przez Profesora system biosyntezy białka poza komórką stosowany jest jako system modelowy w badaniach wielu laboratoriów na świecie. Jest on również często wykorzystywany w programach kształcenia studentów nauk biologicznych. Dowodem uznania wysokiej wiedzy Profesora były zaproszenia z uniwersytetów amerykańskich w Bostonie, Pittsburgu i Irvine (Kalifornia), w których pracował jako visiting professor.

Swoją wiedzę oraz umiejętności przekazywał nam, młodszym podopiecznym, uczestnicząc w planowaniu i wykonywaniu doświadczeń oraz prowadząc wielogodzinne dyskusje naukowe. Dawał nam jednocześnie dużą swobodę w realizacji własnych koncepcji, przygotowywał do samodzielnej pracy. Poprzez swoje liczne kontakty umożliwiał odbywanie staży w dobrych ośrodkach naukowych na świecie. Zaczynając od podstaw, bez zaplecza doświadczonej kadry naukowo-dydaktycznej, potrafił w krótkim czasie stworzyć silny ośrodek biologii molekularnej. Wyrazem uznania było trzykrotne uzyskanie przez nasz Zespół nagród Sekretarza Naukowego PAN.

Profesor był świetnym dydaktykiem i wychowawcą. Troszczył się o rozwój i doskonalenie programów nauczania w zakresie biochemii i biologii molekularnej. Z roku na rok unowocześniał swoje wykłady, wprowadzając do nich najnowsze odkrycia oraz nowinki naukowe. Miał zdolność mówienia o rzeczach trudnych prostym i zrozumiałym językiem. Uważany był za jednego z najlepszych wykładowców na Wydziale. Lubił przebywać z młodzieżą — mawiał niekiedy: „wśród młodych sam czuję się młodzieżą”. Miał szerokie zainteresowania i dużą wiedzę, którą chętnie się dzielił. Kierował bezpośrednio wieloma pracami magisterskimi. Wypromował 7 doktorów. Był opiekunem naukowym 3 habilitacji. Jeden z Jego uczniów uzyskał już tytuł profesora.

Za swoją działalność naukową, dydaktyczną, wychowawczą i organizacyjną został odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

Profesor Gąsior był człowiekiem wymagającym a jednocześnie bezpośrednim i skromnym. Nawet jeśli był bardzo zajęty pracą rektorską, odczuwało się Jego obecność w Zakładzie. Mieliśmy świadomość, że można się zawsze do Niego zwrócić. Wprowadzał w atmosferę Zakładu ojcowskie ciepło — szczególnie odczuwalne przy wspólnym dzieleniu się oplatkiem wigilijnym czy jakimś wielkanocnym, a także tradycyjnych spotkaniach, na których dokonywaliśmy „remanentu” naszych dokonań w kończącym się roku. Był oparciem w dobrych i złych chwilach.

Choć mówi się często, że nie ma ludzi niezastąpionych, to pustkę po odejściu Profesora trudno będzie wypełnić.

Grono współpracowników i uczniów

Ten wybitny uczony i przedwcześnie zmarły rektor UMCS nie unikał działalności politycznej. W młodości będąc uczniem Gimnazjum im. Jana Zamojskiego w Lublinie należał do Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, o czym pisze w swoim przemówieniu powitalnym na sesji Solarzowej, w niedawno wydanej książce. Bardzo boleśnie przeżył demokratyzację „Wici”.

Należał do mikołajczykowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jednakże po sfałszowaniu wyborów wycofał się z życia politycznego. Tym niemniej miał sentyment do ruchu ludowego. Wprawdzie nie należał do ZSL, ale żywo interesował się działalnością tej organizacji na UMCS. Kiedy na naszej Uczelni odbywał się zjazd założycielski Społecznego Komitetu Odrodzenia Ruchu Ludowego 29 czerwca 1989 r., wyjeżdżając w tym dniu za granicę, wstąpił na chwilę, by swoją obecnością podkreślić doniosłość tego przedsięwzięcia.

Po reaktywowaniu 15 sierpnia 1989 r. w Wilanowie Polskiego Stronnictwa Ludowego wstąpił w szeregi członkowskie i z własnej inicjatywy pojechał jako obserwator na pierwszy zjazd tej organizacji do Warszawy.

Dawni Jego koledzy z „Wici” na czele z prezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL mgr Stanisławem Bogutą chcieli, ażeby został prezesem Zarządu Miejskiego powoływanego w Lublinie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Z satysfakcją piszę o tym, iż wystali mnie z misją do Profesora, abym Go nakłonił do tego. Rozmowa przy kawie była długa i serdeczna. Profesor przyjął propozycję i na początku 1990 r. został wybrany prezesem Zarządu Miejskiego PSL. Jako główny cel organizacji miejskiej postawił odrodzenie mikołajczykowskiej partii ludowej w Lublinie i eliminację z życia politycznego dogmatycznych aparatczyków ZSL. Dość często przewodniczył zebraniom Zarządu Miejskiego odbywanym w lokalu

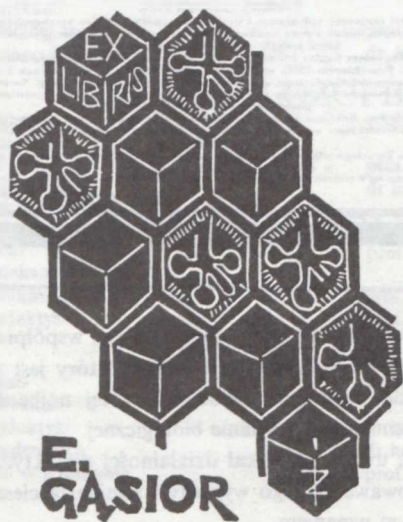
DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA EUGENIUSZA GĄSIORA

przy Krakowskim Przedmieściu 47. Od uczestników zebrania wymagał zwięzłych konkretnych wystąpień zakończonych wnioskami. Jako prezes uważał za obowiązek odwiezienie do domu uczestników zebrania, nie posiadających samochodu.

W kwietniu 1990 r. kierownictwo Zarządu Wojewódzkiego PSL uległo naciskom gen. Franciszka Kamińskiego, jak się później okazało sterowanego przez aparat zeteselowski, aby połączyć się z dawnym zeteselowskim PSL „Odrodzenie”. Profesor nie wyrażał na to ochoty, bojąc się — jak się później okazało słusznie — zdominowania PSL wilanowskiego przez dawny aparat. Nie przyjmował argumentów, że nawet jest to po myśli Episkopatu. Na to dictum wzburzony — co rzadko mu się zdarzało — odpowiedział: A co Kościół ma do ruchu ludowego!. Przed zjazdem zjednoczeniowym, pod koniec kwietnia 1990 r. zrezygnował z funkcji prezesa Zarządu Miejskiego PSL. Poczł się politycznie przegrany. We wrześniu 1990 r. przesłał na moje ręce pismo do władz PSL z prośbą o skreślenie go z listy członków.

Mimo to nadal śledził, co się dzieje w organizacji PSL w kraju i województwie. Z dezaprobatą odnosił się do rozgrywek wewnętrznych PSL w kraju jak i w Lublinie. Odmówił, już jako rektor UMCS, współdziałania z władzami wojewódzkimi wybranymi na drodze podstęp.

Jako rektor pełnił obowiązki gospodarza na sesjach Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych czy też Batalionów Chłopskich, organizowanych na terenie UMCS. Otwierając 17 stycznia 1992 r. w Instytucie Historii sesję zorganizowaną wspólnie z ZW TUL poświęconą stuletniej rocznicy urodzin Ignacego Solarza, powołując się na Chałasińskiego wyakcentował kapitalne zdanie: „Idea uniwersytetu ludowego w po-



Eklibris autorstwa Zbigniewa Józwicka

Mikrobiologii i Biochemii. Na przełomie lat 1980/1981 pełnił funkcję prorektora UMCS. Od 1984 do 1987 r. był dziekanem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. W roku 1990 został wybrany Rektorem UMCS, a w kwietniu bieżącego roku społeczność akademicka powierzyła Profesorowi Gąsiorowi obowiązki Rektora na kolejną kadencję. Pełnił funkcję przewodniczącego w Lubelskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Biochemicznego oraz w Wydziale II Nauk Przyrodniczych Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. W tym okresie Profesor także był członkiem Rady Redakcyjnej kwartalnika „Postępy Biochemii” i „Acta Biochemica Polonica”. Uczestniczył w pracach Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej i Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W grudniu 1991 r. został członkiem-korespondentem PAN (Wydział Nauk Biologicznych).

Pomimo tak licznych i pracochłonnych funkcji działalność naukowa pozostawała zawsze w centrum uwagi Profesora. Problematyka badawcza, której się

jmowaniu Solarza bliższa była koncepcji Uniwersytetu-Universitas jako wspólnoty umysłowej niż jakiegokolwiek instytucji nauczającej". Wtedy też, witając starszych uczestników, zwrócił się do nich z prośbą, aby zechcieli Go traktować jako kolegę. Równocześnie złożył wobec działaczy związanych ze wsią następującą deklarację: „...chciałbym — jako rektor Uczelni goszczącej uczestników sesji — mocno podkreślić, iż UMCS będzie popierał i w miarę możliwości wspierał różnorodne inicjatywy dotyczące badań i kształcenia związane bezpośrednio ze środowiskiem wiejskim. Pewne działania zostały już podjęte. Liczę na współpracę z ludźmi Uniwersytetu, którym te sprawy są bliskie". Idąc w sukurs tym słowom był orędownikiem powołania przy Uczelni poddyplomowego studium samorządności wiejskiej. Zaszczycił



Profesorowie Eugeniusz Gąsior i Stanisław Szpikowski podczas wyborów rektorskich

jego inaugurację wraz z arcybiskupem Bolesławem Pylakiem i wojewodą Adamem Cichockim.

Śledził publikacje poświęcone tematyce ruchu ludowego. Pamiętam jak przy witrynie wydawniczej UMCS komentował artykuł poświęcony demokracji „Wici”. Wtedy powiedział mniej więcej tak: „Ci, którzy demokratyzowali organizację w swojej naiw-



Nad trumną Rektora Eugeniusza Gąsiora przemawia rektor KUL ks. profesor Stanisław Wielgus

ności to durnie, ci którzy czynili tak dla kariery, to swoloczne, natomiast, ci którzy w tej chwili pozytywnie piszą o demokracji, to durnie i swoloczne.”

Na sesji zorganizowanej przez IUNG w Puławach w styczniu br., poświęconej problematyce wiejskiej, której przewodniczył, bardzo żywo interesował się toczoną dyskusją, a w szczególności wystąpieniami pracowników naszej Uczelni.

Wydawało się, iż bronili się przed wyborem na następną kadencję. Świadczy o tym fakt, iż kiedy przy spotkaniu oplatkowym w „Chatce Żaka” złożyłem Mu życzenia ponownego wyboru, wtedy ożywił się gwałtownie i powiedział niespodziewanie: „Pan nawet nie wie, jak źle mi życzy”.

Odszedł od nas wybitny uczonec i dobry rektor, ale także kryształowy działacz polityczny, który wierzył w odrodzenie ruchu ludowego na zasadach etosu „Wici” i mikołajczykowskich, w zgodzie z polską racją stanu i nauką społeczną Kościoła. Wszyscy, którzy współpracowali z Nim politycznie, zachowają Go w pamięci jako kryształowo prawego człowieka.

Antoni Krawczyk

WSPOMNIENIE O KOLEDZE I PRZYJACIELU

dokończenie ze strony 15

Nie pamiętam dokładnie, co zdecydowało o tym, że szybko się z Gienkiem zaprzyjaźniłem. Dowiedziawszy się, że nie ma gdzie mieszkać, zaproponowałem, by zamieszkał razem ze mną w pokoju, który wynajmowałem wspólnie ze Stachem Dudzińskim, również „Zamoyszczykiem”, w domu przy ul. Nowy Plac Targowy 4J5. Mieszkaliśmy tam we trzech aż do matury.

Jakim uczniem był Gienek i jakim kolegą? Zarówno dla mnie, jak i dla Gienka przejście ze środowiska wiejskiego do szkoły „wielkowiejskiej” o tak bardzo wysokim poziomie było wydarzeniem przełomowym i niezwykle stresogennym. Mimo to nie było widać jakiejś istotnej różnicy w osiągniętych wynikach w nauce przez nas, chłopaków z prowincji, w stosunku do kolegów z Lublina. Gienek od samego początku dał się poznać jako solidny i obowiązkowy uczeń i bardzo dobry kolega. Dzięki zdolnościom i rzetelnej pracy uzyskiwał coraz lepsze wyniki w nauce. Jakkolwiek wszystkie przedmioty były w naszej szkole wykładane przez bardzo dobrych specjalistów (profesorowie: Horyszewski — historia, Bogucki i Malec — matematyka, Szewczykówna — język polski, Dorncfest — język niemiecki, Łopatyński — łacina, Rakowski — fizyka, ks. Pilcher — religia), to jednak, chemia, wykładana przez profesora Franciszka Szabelskiego, była tym przedmiotem, który wzbudził w nas największe zainteresowanie. Nic zatem dziwnego, że po zdaniu w 1948 r. matury postanowiliśmy z Gienkiem Gąsiorem i naszym najbliższym kolegą z Liceum Zamoyskiego, niestety również niezującym, Kornelem Sinickim (siostrzeniec zasłużonego lubelskiego chirurga śp. prof. Antoniego Szczerbo), podjąć studia chemiczne w UMCS. I tak na jesieni tego roku staliśmy się studentami sekcji chemicznej Wydziału Mat.-Fiz.-Chem. UMCS.

Ja pozostałem na stacji przy Placu Targowym, a Gienek przeniósł się na ul. Ochotniczą. Nici przyjaźni utrzymywały się między nami nadal mocne.

Czasy studenckie były wypełnione nauką, odrabianiem i zaliczaniem kolejnych pracowni i zdawaniem egzaminów, ale również spotkaniami towarzyskimi

i wspaniałymi balami studenckimi, odbywającymi się zwykle w auli Liceum Staszica, w sali wykładowej Collegium Maius przy ul. Lubartowskiej i Collegium Pharmaceuticum przy Krakowskim Przedmieściu 56. Na niwie towarzyskiej Gienek odnosił nie mniejsze sukcesy jak w nauce. Jako bardzo przystojny młodzian miał duże wzięcie u naszych koleżanek. Szczególny parol zagięła na Gienka studentka chemii Oleńka Zabadła, studiująca o rok niżej od nas. Historia ich miłości miała różne koleje, zarówno wzloty jak i upadki, ale ostatecznie zaowocowała małżeństwem i jak się później okazało bardzo udanym.

Po uzyskaniu w 1952 r. dyplomu magistra chemii obydwaj rozpoczęliśmy pracę naukowo-dydaktyczną w Akademii Medycznej w Lublinie. Ja zostałem asystentem w Zakładzie Chemii Ogólnej, kierowanym przez doc. dr Irenę Krzeczowską, a Gienek — w Zakładzie Chemii Fizjologicznej pod kierownictwem prof. dr Janiny Opieńskiej-Blauth, gdzie dzięki swoim zdolnościom i pracowitości szybko zdobywał kolejne stopnie i awanse w karierze akademickiej (doktorat w 1961 r. i habilitację w 1966 r., zagraniczne staże naukowe w Pittsburgu w 1968 i w Kalifornii 1977-1978 r.).

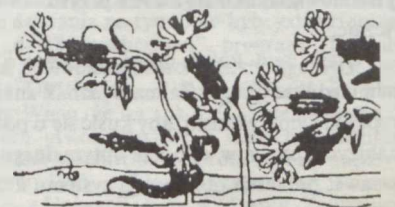
Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego jako młody docent i ceniony biochemik otrzymał propozycję objęcia stanowiska kierownika Zakładu Biologii Molekularnej w UMCS. Gienek ofertę przyjął i przeniósł się na UMCS, a ja pozostałem w Akademii Medycznej. Mimo to nasza przyjaźń pozostała mocna i serdeczna. Często spotykaliśmy się w gronie kolegów i przyjaciół. Był bardzo przez nas lubiany i ceniony. Ceniony za prawość, skromność i serdeczność. Jeszcze w dzień przed Jego nagłym i niespodziewanym odejściem na zawsze mówił nam o swoich planach związanych z pracą na uczelni, lecz nieubłagana śmierć wyrwała Go nagle z naszych szeregów. Odszedł w pełni sił twórczych pozostawiając żal i smutek nie tylko w społeczności akademickiej, lecz również wśród najbliższych kolegów i przyjaciół, do których grona miałem szczęście się zaliczać.

Cześć Jego Pamięci!

Stanisław Szczepaniak

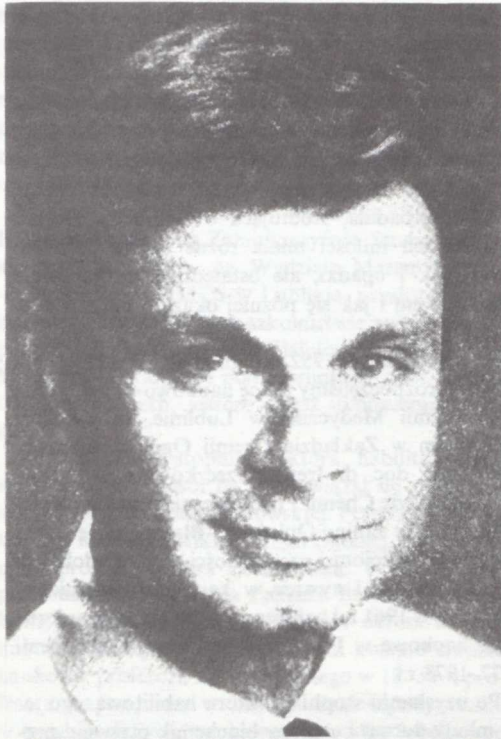
KONDOLENCJE

Z powodu śmierci Rektora Profesora Eugeniusza Gąsiora nadeszły telegramy od uczelni i instytucji zagranicznych i polskich, m.in. z Uniwersytetów w: Austin (Texas), Modenie, Kioto, Lock Haven, Umea, Kassel oraz uniwersytetów węgierskich, czeskich, francuskich, uniwersytetu białoruskiego. Złożyli je Rektorzy i Senaty wszystkich uniwersytetów polskich, Prezes Polskiej Akademii Nauk i Przewodniczący Komitetu Badań Naukowych, Rektorzy i Senaty Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej, Politechniki w Lublinie, władze Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie, Prezes Polskiego Towarzystwa Biochemicznego, Rada Miejska Lublina, Komenda Policji w Lublinie, Regionalna Izba Obrachunkowa, Kuratorium Oświaty, Rozgłośnia Polskiego Radia w Lublinie, Redakcja „Acta Biochemica Polonica”. W sumie nadeszło 36 listów i telegramów.



NA WAKACJE DO POLSKI

Na letni odpoczynek przyjechali do kraju dwaj lubelscy matematycy, odnoszący sukcesy w Stanach Zjednoczonych AP, prof. Krzysztof Burdzy i dr Andrzej Kędzierawski. Redakcja WU obu panom zadała pytanie o ich pracę w USA i prosiła o usytuowanie matematyki lubelskiej wobec ośrodków matematycznych na Zachodzie.



KRZYSZTOF BURDZY urodzony w 1957 r. w Lublinie jest absolwentem LO im. Unii Lubelskiej. Studia matematyczne podjął w naszej Uczelni w 1975 r. i już po pierwszym semestrze kontynuował je indywidualnym tokiem pod kierunkiem prof. dr. hab. Kazimierza Goebła. Profesor był także promotorem jego pracy magisterskiej. Po ukończeniu studiów w 1979 r. podjął studia doktoranckie w Instytucie Matematycznym PAN we Wrocławiu, w 1980 r. wyjechał na studia doktoranckie do Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, a później do San Diego. Po krótkim pobycie w kraju w 1987 r. ponownie wyjechał do USA. Początkowo pracował w Uniwersytecie Purdue, obecnie zatrudniony jest na stanowisku profesora w University of Washington w Seattle. Ostatnio zajmuje się naukowo procesami stochastycznymi (inaczej losowymi).

Podczas tegorocznych wakacji Krzysztof Burdzy przyjechał z rodziną do Lublina, odwiedził kolegów w Instytucie Matematyki, podzielił się refleksjami na temat pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Zapytany o start w świecie międzynarodowej nauki mówi:

Miałem wyjątkowe szczęście do ludzi, pod których kierunkiem pracowałem, a także dobrych ośrodków naukowych, znanych w świecie matematycznym. Stąd i mój start w USA był łatwiejszy. Europa, a więc i Polska, ma odmienny system edukacji uniwersyteckiej. Podam tylko dla przykładu, że niektóre z wykładów na studiach doktoranckich w USA były powtórzeniem wykładów uniwersyteckich z III r. Tak więc debiutant z Europy w świecie nauki potrafi szybko się odnaleźć. Na początku ma się tylko pewne problemy z odmiennością życia codziennego. Różniło się ono bardzo od tego, co było w naszym kraju w latach 70. Ale że system amerykański to system daleko idących udogodnień, nastawionych na pomoc obywatelowi, szybko się można przystosować i przyzwyczaić.

— Wiem, że w Polsce mówi się często o reformie systemu edukacyjnego. Za mało jednak znam system europejski i amerykański, aby kusić się o podanie rad czy służyć pomocą w wyborze optymalnego modelu. Ale nawet pobieżna obserwacja systemu amerykańskiego pozwala mi stwierdzić, że nie jest u nas najgorzej. Jeśli zmieniać coś w polskiej edukacji, to

chyba raczej na wzór modelu europejskiego, a nie amerykańskiego.

— Jestem w kraju zbyt krótko, aby ocenić wszechstronnie zmiany w wielu dziedzinach życia, dokonujące się obecnie. Odwiedzając kolegów w Instytucie Matematyki widzę, jak wiele się tu zmieniło, myślę o komputerach, silnym ośrodku obliczeniowym. Najbardziej cenię sobie pocztę elektroniczną. To naprawdę rewelacyjna rzecz. Dzięki niej mogę z kolegami z całego świata nawiązać bezpośredni kontakt w tempie błyskawicznym.

— Nie mogę także kusić się o porównanie polskich i amerykańskich studentów. Wydaje mi się, że w Polsce nadal o zatrudnieniu, o ciekawej ofercie pracy decydują znajomości i tzw. dojścia, a nie stopnie na dyplomie i uzyskana wiedza. Mam nadzieję, że wkrótce to się zmieni.

Zapytany o stosunki w świecie uniwersyteckim, naukowym odpowiada:

— Oczywiście, kontakty są mniej sformalizowane niż w Polsce. Nie ma przecież w języku angielskim polskiej formy grzecznościowej „pan”, „pani”, jest tylko „you”. To odformalizowanie stosunków widać chyba najlepiej w kontaktach student — wykładowca. Amerykańscy studenci chętniej przychodzą z pytaniami, problemami, nie mają oporów w korzystaniu z pracy podczas godzin dyżurów profesorskich. Inaczej jak u nas. Ale te bezpośrednie stosunki niczego nie ułatwiają, wręcz odwrotnie. Kontakty są jakby powierzchowne, rzadko wykraczają poza zdawkowe relacje i zawodowe zainteresowania.

W „Notices of the American Mathematical Society” (1992, vol. 39, nr 5) o sukcesach Andrzeja Burdzego pisano:

Burdzy Receives Rollo Davidson Prize

The Trustees of the Rollo Davidson Trust have awarded the 1992 Rollo Davidson Prize to KRZYSZTOF BURDZY of the University of Washington at Seattle. Burdzy was cited for his work on the geometry of Brownian paths.

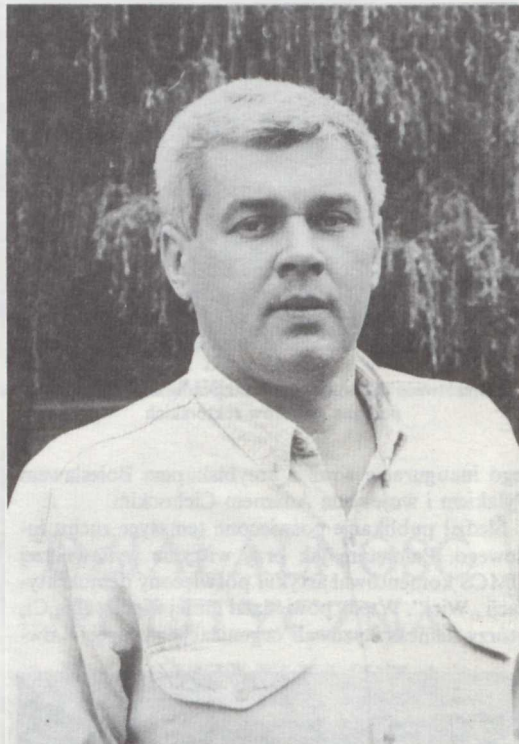
AMS Centennial Fellowships Awarded

The Society has awarded three Centennial Fellowships for 1992–1993. The recipients are KRZYSZTOF BURDZY of the University of Washington, Seattle; WILLIAM MENASCO of state University of New York, Buffalo; and DAVID MORRISON of Duke University.

DR ANDRZEJ KĘDZIERAWSKI, rocznik 1958, jest absolwentem LO im. Jana Zamoyskiego. Studia matematyczne w UMCS podjął w 1976 i ukończył je w 1980 r. W tym też roku podjął pracę na stanowisku asystenta w Zakładzie Funkcji Analitycznych. W 1986 r. wyjechał na studia doktoranckie do Uniwersytetu w Deleware.

Na studia doktoranckie zostałem wybrany z bardzo dużej grupy kandydatów, m.in. dzięki referencjom udzielonym przez prof. dr. Eligiusza Złotkiewicza z naszego Instytutu Matematyki. W Stanach pracowałem pod kierunkiem prof. Davida Coltona. Po ukończeniu studiów doktoranckich zatrudniony zostałem na stanowisku „Assistant Professor” w Deleware State University, a od nowego roku akademickiego, podejmę pracę w innym ośrodku akademickim

— w State University of New York. Obecnie, jak wiadomo, w USA widoczna jest recesja, odczuwalna także w nauce i w życiu akademickim. Zmniejszanych jest wiele etatów na uczelniach, powiększa się liczbę studentów w grupach zajęciowych, likwiduje się etaty po pracownikach odchodzących na emeryturę. Coraz trudniej jest uzyskać pieniądze z grantów na prowadzenie badań. Z tego też powodu, i przy stażach doktoranckich, i przy poszukiwaniu pracy w ośrodkach akademickich oraz instytutów badawczych panuje ogromna konkurencja. O miejsce w niektórych ośrodkach ubiega się nawet kilkuset kandydatów; do tych dobrych, tradycyjnych konkurentów z krajów azjatyckich obecnie dołączyli bardzo dobrzy konkurenci z Europy Wschodniej i z dawnego Związku Radzieckiego. Istnieje nawet bezrobocie wśród naukowców po doktoratach, szczególnie widoczne w dyscyplinach humanistycznych.



Podczas studiów za oceanem oraz wielu konferencji naukowych utwierdziłem się w przekonaniu, iż UMCS-owski ośrodek matematyczny ma wysokie notowania w gronie specjalistów. W tym względzie, jeśli chodzi o aktualność prowadzonych badań, osiągnięcia, poziom zajęć i wykładów nie powinniśmy mieć żadnych kompleksów. Szkoda tylko, że wynagrodzenia różnią się tak znacznie, oczywiście na niekorzyść Polski i Lublina.

Sam byłem trochę zaszokowany, kiedy dowiedziałem się, że niewielkie mieszkanie w lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Czuby” jest czasami droższe od podobnego w USA. To głównie jest powodem, dla którego przedłużam swoją pracę w Stanach Zjednoczonych.

— Mimo długiego pobytu w USA utrzymywałem regularny kontakt z Lublinem. Miałem także okazję słuchać w Stanach wykładów i odczytów wielu wybitnych polskich matematyków, także z UMCS — profesorów: Kazimierza Goebła, Eligiusza Złotkiewicza, Zdzisława Rychlika. Ich wystąpienia były wysoko cenione zarówno przez studentów, jak i naukowców amerykańskich.

— Obecnie zajmuję się równaniami różniczkowymi cząstkowymi, w szczególności ich zastosowaniem do problemów odwrotnych w akustyce. Mimo to nadal jestem wierny swojej tematyce badawczej, skrytykowanej jeszcze w Lublinie, czyli funkcjom analitycznym. Wierny jestem ponadto swojemu lubelskiemu hobby, czyli szachom. Brałem nawet udział w akademickich rozgrywkach reprezentując Uniwersytet Deleware.

SPRAWY DYDAKTYKI UNIwersyteckiej

„Nauczyciel uniwersytecki jest przede wszystkim sługą prawdy obiektywnej, przedstawicielem jej i głosicielem wśród młodzieży i społeczeństwa. Służba to szczytna i niezmiernie zaszczytna, ale zarazem wymagająca nie tylko odpowiednich kwalifikacji intelektualnych i stosownej wiedzy fachowej, lecz także wielkiego hartu, ducha i silnego charakteru.”

Kazimierz Twardowski, z wykładu „O Dostojeństwie Uniwersytetu”, wygłoszonego 21 listopada 1932 roku w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie po otrzymaniu godności Doktora Filozofii honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego.

Rozmowa z profesorem Jerzym Bartmińskim
prorektorem do spraw nauczania kadencji 1990–1993

CO SIĘ UDAŁO, A CO NIE?



Grzegorz Nowak: Jesienią roku 1990, jako obejmujący swoją funkcję prorektor do spraw nauczania, ogłosił Pan Profesor — w różnej formie, w druku i podczas oficjalnych wystąpień — założenia programowe dotyczące działalności podczas rozporządzającej się właśnie kadencji,

a więc na najbliższe trzy lata. Tezy tego programu zebrał wówczas nasz redaktor, prof. Symotiuł, i przechował do chwili obecnej. Mają one postać dziesięciu punktów zapisanych tak jak były wygłoszone, a więc trochę „hasłowo”. Czy moglibyśmy w oparciu o te punkty porozmawiać o problemach minionych trzech lat?

Jerzy Bartmiński: Rozpocząłem kadencję prorektora, mając dość specyficzny bagaż doświadczeń związanych raczej z działalnością związkową w „Solidarności” i społeczną, oczywiście też dydaktyczną, ale nie organizacyjną. Nigdy wcześniej w uczelni nie powierzano mi tego typu obowiązków, do roku 1992 nie byłem nawet kierownikiem zakładu. Dlatego swój program rektorski, który sformulowałem w grudniu 1990 organizując „Forum dydaktyczne pracowników i studentów”, traktowałem jako zapytanie do środowiska i jako zaproszenie do współdziałania. Liczyłem też na pomoc osób bardziej doświadczonych i powiem od razu, że się nie zawiodłem, przekonałem się, że mamy w uczelni wielu ludzi oddanych sprawom uniwersytetu, sensownych i sprawnych, także w administracji (że wymienię Dział Toku Studiów). Ten 10-punktowy program, o który Pan Redaktor pyta, ukazał się w materiałach tego Forum, w numerze 1 „Spraw Dydaktyki Uniwersyteckiej”. Jestem gotów o nim rozmawiać.

GN: Pierwszy punkt „programu prorektorskiego” dotyczył upodmiotowienia studentów. Można powiedzieć, że nieładne słowo-potworek zawiera ładną treść. Czy jakieś działania zmierzające do tego Pan Profesor podjął i jeżeli tak, to czy dały one jakiś zauważalny skutek?

JB: Ścisłe biorąc mówiłem o „otwieraniu pól dla samorządu studenckiego” i partnerstwie, czyli „podmiotowym, a nie przedmiotowym traktowaniu studenta”. Przez profesurę, rzecz jasna. Czyli jest to pytanie głównie do nas, kadry nauczycielskiej, cośmy zrobili w tym kierunku i czy studenci czują się już przy nas partnerami, podmiotami. Hmm. Chyba idziemy w tym kierunku. Choć droga daleka przed nami... Co ja sam zrobiłem? Staralem się stwarzać możliwości, inicjować i wspierać różne działania. Wyliczę w punktach niektóre: 1) „odchudzenie” programów o ok. 25% (do średnio 3 tys. godzin na 10 semestrów), co dało studentom więcej czasu na indywidualne studiowanie; 2) wprowadzenie bloku zajęć fakultatywnych różnego typu na poszczególne kierunki studiów; 3) ustalenie ogólnouniwersyteckich wykładów otwartych, w krótkich seriach 15-godzinowych, z dobrą obsadą personalną, i w ślad za wykładami uruchomienie serii wydawniczej, żeby student mógł nabrać orientacji w ważnych, wybranych przez siebie tematach współczesnych; 4) wsparcie „ideowe” i finansowe dla kół naukowych i or-



ganizacji studenckich (ZSP, NZS, Unia Młodych mają swoje kluby w DS), nie mówiąc o Samorządzie, który był stale w bezpośrednim kontakcie ze mną i moimi bardzo ofiarnymi pełnomocnikami, drem hab. Witoldem Kowalczykiem, potem drem Krzysztofem Iwańczukiem.

A różnych spraw wspólnie omówiliśmy nie ma.

Efekty? Proszę zwrócić do wyników ankiety dydaktycznej, jak nas widzą studenci, czy czują się naszymi partnerami. Umówiłem się z dziekanami, którzy osobiście są za jej przeprowadzenie i opracowanie odpowiedzialni, i wyraziłem zgodę na to, że część pozytywnej ankiety samorząd studencki (uczelniany) może dostać do wiadomości i wykorzystania. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Redakcja WU do tej części ankiety także uzyskała wgląd.

GN: Drugi punkt dotyczył „descholaryzacji” naszego uniwersytetu. Co się za tym kryje i czy udało się to osiągnąć?

JB: Studenci oczekują, że uniwersytet da im coś więcej niż szkoła. Właśnie partnerstwo, podmiotowość, możliwość realizowania się w różnych zakresach działania, no i atrakcyjną, nowoczesną wiedzę. Istotną różnicą polega na stylu pracy z młodymi, którzy już stali się dorośli i chcą być tak traktowani. Oczekują więcej. Powinni szukać sami, wymagać, zabiegać, korzystać z szans. Na pierwszych latach robią to, potem wielu z nich zniechęca się. Jeśli chodzi o poziom dydaktyki, jaką uprawiamy my, „profesura”, twierdzą, że na niektórych wydziałach jest on bardzo dobry. Ale nie wszędzie. Jest wiele może nie tyle schematyczności, co — bylejakości, część nauczycieli akademickich po prostu dydaktyk i studentów „olewa”. Aby to zmienić, trzeba, żeby władze uczelni „trzymały kurs”, premiowały dobrych, liczyły dorobek dydaktyczny nie niżej niż naukowy itd. Czasem konieczne są interwencje. Sam byłem zmuszony w porozumieniu z samorządem studentów i dziekanem komuś odbierać zajęcia czy zmieniać za lekceważenie studentów. To nie jest przyjemne, ale bywa konieczne. Jednak na pytanie, czy zajęcia dydaktyczne w UMCS są jeszcze szkolne, czy już uniwersyteckie, najlepiej odpowiedzieliby studenci.

Dodam jednak przy okazji, że pewne rzeczy „szkolne” (np. porządne pomoce dydaktyczne, komputery, wideo itp.) są bardzo potrzebne i powinny być jasną i jak najszerzej stosowane, a niestety często w uniwersytecie jest pod tym względem gorzej niż w szkole.

GN: Trzeci punkt mówił o potrzebie podniesienia prestiżu dydaktyki. Czy udało się to osiągnąć?

JB: Na prestiż dydaktyki powinna wpływać świadomość, że uniwersytet żyje z dydaktyki — ale jakoś nie wpływa! Ponad 90% pieniędzy, jakie dostajemy z ministerstwa, to pieniądze na uczenie studentów, przekazywane jako tzw. „fundusz dydaktyczny”. Jak ważna jest dydaktyka, świadczy fakt, że opłaty za studia (już tylko dzienne pozostają bezpłatne) nie odstraszały chętnych, płacą i cisną się. A my, biorąc za studia pieniądze, mamy obowiązek wykonywać swoją robotę dobrze. Piędź dyscyplinuje dydak-

tykę lepiej niż słowne apele, to dobry wychowawca.

GN: Cztery punkt głośił konieczność doskonalenia pedagogicznego asystentów. Czy tylko asystentów należy doskonalic i czy jakieś działania tego typu doszły do skutku?

JB: Jak pamiętamy, Senat zaakceptował odejście od instytucjonalnego dokształcania pedagogicznego asystentów (kursy pedagogiczne dla asystentów w skali całej uczelni były krytykowane jako mało przydatne), co niestety bywa błędnie rozumiane jako zaniechanie doskonalenia w ogóle. Nic podobnego. Takie kształcenie jest niezbędne! Jednakże w innych formach, jakie za sensowne uznają sami asystenci, i jakie zechcą zaproponować odpowiedzialne za dydaktykę rady wydziałów, dziekani, dyrektorzy instytutów i kierownicy zakładów. Znam z niektórych kierunków studiów dobrą praktykę spotkań pracowników, którzy prowadzą zespołowo jeden przedmiot czy kilka przedmiotów pokrewnych. Uzgadnia się tematy, literaturę, wymogi, wymienia pomoce dydaktyczne itd. Zajęcia są hospitowane przez starszych, doświadczonych kolegów. Miałem nadzieję, że wykłady otwarte będą przykładem dobrej, wzorcowej dydaktyki na poziomie uniwersyteckim, sam chodziłem na niektóre, kilka było rzeczywiście znakomitych.

Czy tylko dla asystentów potrzebne jest kształcenie pedagogiczne? Nie. Uczymy się od siebie wszyscy przez całe życie. Tyle tylko, że jak głosi mądrość ludowa, Jan jest bardziej odporny na nowe koncepcje niż Jaś.

GN: Punkty piąty i szósty dotyczyły uaktywnienia ruchu studenckich kół naukowych i ogólnie biorąc aktywności artystycznej studentów. Czy poza wcześniej istniejącymi formami działalności pojawiło się coś nowego?

JB: Z trzydziestu kilku kół naukowych zarejestrowanych na UMCS naprawdę działa tylko około połowy (filozofowie, socjologowie, prawnicy, pedagogowie, geografowie, fizycy i nieliczni inni). Wido-czny jest odpływ zainteresowań młodzieży w inne rejony aktywności. Wsparcie finansowe kół naukowych ze strony uczelni jest niewystarczające i to nie dlatego, że brak pieniędzy, tylko że są one przez kwesturę udostępniane nierytmicznie: brak ich w zimie (przełom roku, rozliczenia itd.), kiedy akurat koła się rozkręcają i potrzebują środków, na ogół zresztą niewielkich. Lepiej jest z działalnością artystyczną. Jest ona atrakcyjna z wielu względów, przyciąga sporo osób. Rekordowo zainteresowanie odnotował Zespół Tańca Ludowego mgra S. Leszczyńskiego. Ale ma już konkurenta w postaci wziętej Orkiestry pod wezwaniem Św. Mikołaja, która proponuje dla folkloryzmu inną, moim zdaniem bardzo ciekawą formę, a nadto organizuje udane „mikołajki folkowe”. Poszedł do przodu Chór Uniwersytecki pod kier. dr Urszuli Bobryk, ma sukcesy ogólnopolskie. Działają mniej liczne zespoły teatralne, taneczne, piosenkarskie przy ACK, które w osobie kierownika — p. Romana Kruczkowskiego — znalazły życzliwego i kompetentnego opiekuna. Wreszcie Chatka Żaka jest tym, czym być powinna — oparciem dla kultury studenckiej, także — dla studentów z innych uczelni lubelskich. Nadzór nad nią ma samorząd studencki poprzez radę programową i ta forma się sprawdza. Tu nowa jest sama normalność, bo sytuacja ACK na początku naszej kadencji była przedmiotem ostrych krytyk i studentów, i pracowników.

GN: Siódmy punkt miał charakter raczej postulatu niż planowania działań: nasi studenci mieli częściej wyjeżdzać za granicę. O jakie wyjazdy chodziło i czy rzeczywiście było ich więcej niż poprzednio?

JB: Wyjazdy zagraniczne naszych studentów są niestety wciąż bardziej sprawą ich indywidualnych zabiegów niż zorganizowanej działalności uniwersytetu. Moje działania na tym polu były jednak ograniczone do „działki wschodniej”, program „Tempus” pozostawał pod opieką prorektora ds. ogólnych i pełnomocnika UMCS ds. „Tempusa”, prof. Z. Mańkowskiego. Wiem, że na rok 1993 kolejną grupę do Lock Haven utworzono już z samych studentów. Negocjowałem dwukrotnie porozumienia międzyuczelniane, w 1991 z Uniwersytetem we Lwowie, w 1993 r. — z Uniwersytetem w Mińsku. Zawarliśmy w porozumieniu między rektorami m.in. punkt o wy-

dokończenie na stronie 20

CO SIĘ UDAŁO, A CO NIE?

dokończenie ze strony 19

mianie grup studenckich, wedle formuły stosowanej na Zachodzie pod nazwą „Erasmus” (zaliczenie jednego semestru w innej uczelni). W przypadku Lwowa miało to być okres 3 miesiące, udało się w roku 1992 wymienić 8-osobowe grupy: ukraińską od nas i polonistyczną z Lwowa. W roku 1993 coś się zacięło. Doszło natomiast w tym roku do planowanej wymiany z Mińskiem, tyle że wakacyjnej. Sprawy te wymagają bezpośredniego zaangażowania zainteresowanych instytutów i wydziałów.

GN: Ośmi punkt głosił potrzebę zwiększenia samorządności studentów. Sądzę, że samorządność z definicji nie może być zwiększana „z góry” i rozumieć ten punkt jako deklarację przychylności inicjatywom samorządowym studentów i w ogóle wszelkim działaniom samodzielnym a sensownym. Czy studenci skorzystali z tej przychylności w jakiś wyraźnie zauważalny sposób?

JB: Działalność samorządu studentów w minionej kadencji oceniam bardzo pozytywnie, choć do ideału daleko. Trzeba przede wszystkim zdawać sobie sprawę z tego, że środowisko studenckie, jak całe polskie społeczeństwo, poszło w ostatnich latach w rozsypanie, w szukanie sukcesów indywidualnych, kolektywne działania w ramach demokratycznych struktur nie przyciągają wielu chętnych. Ale grupie aktywnych, z niezamordowanym Andrzejem Bojankiem, Wojtkiem Bobrowiczem, Pawłem Buczyńskim i innymi na czele, udało się np. odnowić w 1992 roku — po 25 latach przerwy — tradycję „Kozienaliów”. To wielkie osiągnięcie! Przy nich i ja przypominałem sobie „zielone lata”...

Samorząd był bardzo aktywny w opiniowaniu podziału pieniędzy na pomoc materialną dla studentów, w ustalaniu regulaminów przyznawania stypendiów, regulaminu studiów, regulaminu domów studenckich; domagał się ograniczenia wypłat na utrzymanie drugiej stołówki (studentom korzystającym z obiadów wystarcza jedna). Wiemy, jak ostro i skutecznie protestował przeciw projektowi opłaty wstępnej (wpisowego) i że wygrał w tej sprawie spór z Senatem UMCS. Jego największy sukces, do czego ręki przyłożył także nasz Senat i prorektorzy ds. studenckich z wszystkich uniwersytetów, to zniesienie wprowadzonego na krótko podatku od stypendiów motywacyjnych. Wystąpiły też konflikty na styku samorząd — organizacje studenckie. To było nieuniknione. One chcą być niezależne (ZSP, NZS, Unia Młodych) i mieć bezpośredni dostęp do Rektora i pieniędzy uniwersyteckich, ustawa jednak za jedyne-go partnera uczelni uznaje samorząd i jego ogniwa. Tymczasem jeszcze nie utarły się dobre praktyki

negocjowania. Jest to sprawa na najbliższe miesiące.

GN: Dziewiąty punkt dotyczył reformy stypendiów naukowych. Trudno powiedzieć — z punktu widzenia wydziałów — że coś się w tej dziedzinie zmieniło na lepsze. Jak to wygląda z pozycji prorektora?

JB: Na samym początku mojej kadencji samorząd studencki przedstawił projekt zmian w gospodarowaniu funduszem stypendialnym postulując, żeby dawać pomoc raczej wedle wyników w nauce niż zaświadczeń o dochodach. Przyjąłem ten nader racjonalny punkt widzenia za swój, po zaopiniowaniu przez senacką komisję do spraw studiów i studentów (ach, co to była za komisja, drugiej tak fanatycznie pracującej w życiu nie spotkałem) podpisałem regulamin, w którym obiecano studentom, że kto osiągnie średnią 3,75 — dostanie stypendium. Nie „naukowe”, jak się czasem błędnie mówi, tylko motywacyjne, czyli za wyniki. „Naukowe” daje MEN albo sponsor specjalny. Nie obyło się bez sporów, niektóre wydziały uznały, że zejście poniżej średniej 4 nie jest wskazane, jednak przeważył pogląd, że lepiej dawać pomoc tym, którzy się uczą (tę podstawę kontrolujemy sami) niż tym, którzy legitymują się nie wynikami, lecz zaświadczeniami o dochodach, których nie jesteśmy w stanie sprawdzać (a przy zmienności sytuacji materialnej i skłonności do „przekłamań” zaświadczenia takie są mało wiarygodne). Po roku okazało się, że dwie trzecie wypłat stypendialnych trafia do studentów za wyniki w nauce, podczas gdy liczba stypendiów socjalnych spada. To uważam za dobre. Zdolni i pracowici studenci mają zapewnione godziwe stypendia, niezdolni i mało pracowici, ale biedni — minimalną pomoc.

GN: Ostatni punkt, dziesiąty, dotyczył działań mających na celu wyraźną polaryzację środowisk studenckich — na lepszych i gorszych studentów, na bardziej i mniej aktywnych na rzecz środowiska. Co takie działania miały spowodować i czy miały w ogóle miejsce? Czy można taką polaryzację wymuszać, czy też należy raczej poczekać, aż wymusza ją warunki zewnętrzne, np. oferty (z zewnątrz) dobrej pracy dla dobrych absolwentów i bezrobocie dla złych? O co w istocie chodziło?

JB: Chodziło o takie rozwiązania, jakie stosuje się na wielu uniwersytetach zachodnich i w USA, gdzie studenci mogą dorywczo zarabiać na utrzymanie w ramach struktur uczelnianych. Tak zresztą dorabiała czwórka moich studiujących dzieci — na KUL, na Uniwersytecie w Bielefeld, na AM w Katowicach. To jest trzecia forma pomocy dla studentów, poza stypendiami za wyniki i stypendiami socjalnymi. Niestety, ta koncepcja napotkała opory administracyjno-prawne (bardzo niskie stawki godzinowe,

prace wymagające długiej i ciągłej obecności itp.), no i generalny problem bezrobocia; udaną ofertę dała jedynie Biblioteka. Liczę na to, że tę kwestię podejmie przyszła fundacja samorządu studenckiego.

GN: Na zakończenie już nieoficjalnie dwa pytania bardziej osobiste. Co udało Ci się zrealizować ze swoich planów poprawienia poziomu dydaktyki, a co nie? I co chciałbyś przekazać jako zadanie do kontynuacji swojemu następcy? Nie chodzi oczywiście o normalne zadania i obowiązki wynikające z pełnienia funkcji prorektora, ale o sprawy szerszej perspektywy, wynikające z poczucia obowiązku nauczyciela akademickiego, mającego na stanowisku prorektora duże możliwości działania. Czy to się da ująć w kilku zdaniach?

JB: Spróbuję jak najkrócej. Za istotny sukces, jak dobrze wiesz, bo nieraz o tym rozmawialiśmy, uważam uruchomienie uniwersyteckich wykładów otwartych, „ogólnokształcących”, zwłaszcza jeśli uda się w oparciu o nie zbudować atrakcyjną serię wydawniczą integrującą nasze środowisko; cieszy mnie też dobry poziom WU ze specjalną wkładką „Sprawy Dydaktyki Uniwersyteckiej”; wciąż mam nadzieję, że ruszy na dobre międzywydziałowy zespół badawczy interesujący się dydaktyką, jej formami i ich odbiorem, analizujący głębiej wyniki ankiet dydaktycznych i pilotujący produkcję wideokaset dydaktycznych itp.; może jeszcze kilka spraw, ale już mniej ważnych. Jednak sprawą od pewnego czasu dla mnie najważniejszą stało się budowanie pełnego, trzystopniowego systemu kształcenia: 3+2+4, tj. licencjat — magisterium — doktorat, i to uważam za najistotniejsze, jeśli chodzi o kontynuację. Za osobisty sukces uznaję to, że moja macierzysta polonistka podjęła temat i poszła z tym bardzo do przodu, angażując w studia licencjackie najlepszą kadre profesorską i budując własny nowy program studiów (dla patronackiego kolegium w Radomiu i lubelskich studiów zaocznych), a z drugiej strony „wypaliły” studia doktoranckie pod świetnym kierownictwem; jest duże zainteresowanie, są środki i plany, dobra atmosfera. Podobny model realizują także najlepsze nasze sekcje: fizyka, chemia, BiNoZ.

Pełny system kształcenia powinien obejmować też studia podplomowe dla absolwentów danego kierunku (pozwalające im doskonalić się w zawodzie), a także kursy zawodowe specjalne, w ramach Uniwersyteckiego Centrum Kursów Otwartych (udało się je przed rokiem powołać). UCKO powinno stać się narzędziem szybkiego i doraźnego reagowania na potrzeby rynku na zasadach rynkowych, dać okazję do działania ludziom operatywnym.

Na koniec wyznam, że będąc urzędnikiem uniwersyteckim nie zaniedbałem pracy podziemnej. W konspiracji przed współpracownikami próbowałem kontynuować pracę naukową. Jej efekty — mam nadzieję — urzą światło dzienne w najbliższych miesiącach, kiedy będę przebywał w Niemczech na przyznanym mi już rok temu stypendium KAAD.

GN: Dziękuję za rozmowę.

W dniach 6-7 maja, z inicjatywy Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS w Lublinie, odbyło się w Zwierzyńcu koło Zamościa ogólnopolskie spotkanie prodziekanów i dyrektorów instytutów ze wszystkich uczelni, poświęcone programom dydaktycznym studiów geograficznych. Idea zorganizowania tego spotkania powstała po otrzymaniu propozycji minimum programowych przysłanych przez MEN. Projekt ten, w pierwszej wersji zawierający szczegółowy zakres tematyczny wybranych przedmiotów i rozesłany do uniwersytetów anonimowo, odczytaliśmy jako próbę narzucenia i ujednolicenia programów nauczania.

Większość uczelni, na których prowadzone są studia geograficzne, wprowadziła w ostatnich latach nowe — własne — programy nauczania. W UMCS podjęto reformę studiów geograficznych w 1991 r. Obecnie według nowego programu odbywają się zajęcia na trzech pierwszych latach studiów geograficznych.

Programy studiów geograficznych są bardzo zróżnicowane. Są one związane ze specyfiką ośrodka naukowego, tradycją i potrzebami społecznymi. Różnice te są widoczne w realizowanych obciążeniach godzinowych. Ogólna liczba godzin, bez praktyk magisterskich i pedagogicznych, wynosi od 2500 do 4000. Tygodniowe obciążenie semestralne zmienia się od 20 do 34 godzin w pierwszych semestrach do 2-12 godzin w ostatnim semestrze.

Wymiar wykładów i ćwiczeń kameralnych wynosi od około 2000 godzin w Uniwersytecie Jagiellońskim do 3510 godzin w Uniwersytecie Gdańskim. W kilku uniwersytetach liczba zajęć kameralnych oscyluje wokół 2700 godzin: UMCS 2700, UMK 2760, Uniw. Śląski 2775. W UJ połowa wymiaru zajęć ma charakter obligatoryjny, a druga połowa — fakultatywny. W UMCS proporcje te wynoszą: 2/3 zajęcia obli-

gatoryjne, 1/3 fakultatywne. W pozostałych uczelniach procentowy udział zajęć fakultatywnych jest mały lub nie ma możliwości swobodnego wyboru przedmiotów.

Osobnym zagadnieniem jest profil i sylwetka ab-

dydziną wiedzy, która w nauczaniu studentów posługuje się metodami pracy laboratoryjnej, a podstawowymi narzędziami kształcenia są mapy, materiały statystyczne oraz ogólne i specjalistyczne studia terenowe. Efektywne stosowanie laboratoryjno-tere-

ANALIZA PROGRAMÓW STUDIÓW GEOGRAFICZNYCH

solwenta. Czy należy preferować wykształcenie ogólnogeograficzne, czy specjalistyczne? Obecnie większość uniwersytetów prowadzi kształcenie w określonych specjalnościach. Specjalizację czy grupę seminaryjną wybiera się po 4, 5 lub 6 semestrze. W UJ decyduje o tym profil pracy magisterskiej. W UAM wprowadzane są studia dwustopniowe. Po pierwszych trzech latach uzyskuje się tzw. licencjat, a po dalszych dwóch latach studiów magisterium. W sumie na uniwersytetach kształcą się studenci geografii w 23 specjalnościach.

W długotrwałej i gorącej dyskusji odbywającej się po referacie wprowadzającym prof. dr. hab. Zdzisława Michalczyka wypracowano następujące stanowisko:

● W celu właściwej realizacji zadań dydaktycznych konieczna jest stabilna polityka dotycząca systemu kształcenia studentów, realizowana niezależnie od zmian personalnych w MEN.

● Zmniejszenie liczby godzin, „odchudzenie programów dydaktycznych”, wymaga intensywnego kształcenia studentów, które może odbywać się tylko w małych grupach ćwiczeniowych. Geografia jest

nowych metod pracy zmusza do nauczania geografii w małych grupach ćwiczeniowych. Obowiązujące przepisy dotyczące liczebności grup, wielkości pensum i inne utrudniają dobre kształcenie studentów.

● Konieczne jest zachowanie tożsamości studiów geograficznych. Należy preferować jednolite pięcioletnie magisterskie studia geograficzne. Koncepcja trzyletnich zawodowych studiów budzi duże zastrzeżenia.

● Zebrani przedstawiciele wyższych uczelni Polski akceptują (niektórzy z zastrzeżeniami) przedłożone minimum programowe nie zawierające szczegółowego wykazu godzinowego i zakresu tematycznego poszczególnych przedmiotów. Minimum programowe powinno być uzupełnione o astronomiczne podstawy geografii. Jego realizacja powinna odbywać się na pierwszych trzech latach studiów — do 6 semestru. Stworzy to możliwość łatwego (bez uzupełnień różnic programowych) przenoszenia się studentów do innych uczelni. Minimum programowe nie powinno utrudniać realizacji indywidualnych programów studiów.

● W ostatnich dziesięcioleciach wypracowany został

SPOTKANIE BIOLOGÓW

W Lublinie 8 maja spotkali się na zaproszenie Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi prodziekani zajmujący się w swoich uczelniach dydaktyką na kierunku „biologia”. Celem spotkania była wymiana doświadczeń bądź informacji o zamierzonych poczynaniach związanych z reformą programu studiów tego kierunku. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele uniwersytetów z Krakowa, Poznania, Wrocławia i Szczecina, a z Uniwersytetu Gdańskiego przysłano nam uchwałę Senatu tej Uczelni, dotyczącą takich działań.

Reforma programów w reprezentowanych na spotkaniu uczelniach jest zaawansowana w różnym stopniu. Najdalej posunięte działania zostały podjęte w UJ, gdzie w roku akademickim 1993/94 wg nowego programu będą realizowane zajęcia już na czwartym roku, i w UMCS, gdzie nowym programem będą objęci studenci III roku. W Uniwersytecie Gdańskim planuje się wdrożenie zreformowanych programów dla lat przyjętych na studia od 1 października 1993. Uniwersytet Szczeciński planuje podjęcie prac nad nowym programem w roku akademickim 1993/94, aby rozpocząć jego realizację w roku akademickim 1994/95. W uniwersytetach reprezentowanych na spotkaniu, poza Wrocławskim, zdecydowano się kształcić biologów w systemie jednolitych 5-letnich studiów magisterskich. Uniwersytet Wrocławski w nadchodzącym roku akademickim (1993/94) rozpoczyna kształcenie studentów w systemie dwustopniowym: 3,5-letnie studia licencjackie + 2-letnie studia magisterskie.

W wyniku ożywionej, lecz bardzo rzeczowej dyskusji ustalono, że programy studiów dla kierunku biologii, realizowane w poszczególnych ośrodkach, powinny być ujednoczone pod względem liczby godzin, tzn. obejmować nie więcej niż 3500, i kanonu obligatoryjnego realizowanego na dwóch pierwszych latach. Na wyższych latach studenci wybieraliby specjalizacje różne, związane ze specyfiką uczelni. Z ogólną aprobatą spotkały się propozycje UJ i UMCS, aby programy umożliwiały realizację indywidualnych zainteresowań studenta, a więc zawierały oprócz zajęć obligatoryjnych (obowiązkowych) także szeroką ofertę zajęć do wyboru (fakultatywnych). W programie na UMCS przedmioty fakultatywne stanowią 1/3 przewidzianych zajęć.

Dla możliwości realizowania nowoczesnego programu nauczania, uwzględniającego najnowsze osiągnięcia gwałtownie rozwijających się dziedzin bio-

logii, wielkie znaczenie ma znajomość przez studentów języka angielskiego. Uczestnicy spotkania byli zgodni w swojej opinii, że lektorat języka angielskiego powinien być obowiązkowy dla studentów biologii w wymiarze zapewniającym jego opanowanie na poziomie zaawansowanym. Za taki wymiar uznano 240 godzin.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono rekrutacji na studia. Stwierdzono, że powinna się ona odbywać na podstawie sprawdzianu, a nie konkursu świadectw. Zarówno na UJ, jak i na UMCS od dwóch lat kandydatów na studia przyjmowano na podstawie egzaminu testowego. Ta forma egzaminu wydaje się godna polecenia, gdyż jest bardziej obiektywna; mniej stresogenna niż ciągnące się wiele dni egzaminy ustne.

Z dużym zainteresowaniem uczestnicy spotkania przyjęli informację o wprowadzonym w UMCS przed rokiem systemie oceny poziomu prowadzonych przez poszczególnych nauczycieli akademickich zajęć dydaktycznych na podstawie ankiet wypełnianych anonimowo przez studentów. Taki system nie funkcjonuje jeszcze na żadnym z wydziałów biologii reprezentowanych na spotkaniu, jakkolwiek potrzeba takiej oceny nie jest kwestionowana. Główną przeszkodą we wprowadzeniu takiej formy oceny są wg zebranych trudności w opracowaniu dobrej ankiety, a także ogromny opór środowiska akademickiego.

Uczestnicy wyrazili zgodną opinię, że tego typu (robocze) spotkania są bardzo potrzebne szczególnie teraz, gdy wszyscy podejmują próby skonstruowania programów odpowiadających standardom europejskim, i powinny odbywać się co roku. Spotkania takie pozwolą na wykorzystanie doświadczeń ośrodków najbardziej zaawansowanych w reformie programowej, a także przyczynią się do współpracy wydziałów kształcących biologów.

Organizatorem następnego spotkania, w maju 1994 r., będzie Uniwersytet Wrocławski.

Ewa Kurek

Legendarna instytucja trwa

MAUZOLEUM MARNOTRAWSTWA

Muzeum UMCS to instytucja kwestionowana w uczelni już od kilkunastu lat. Nie dysponują podobną znacznie starsze uczelnie polskie. Powołano ją — zdaje się — aby dodać sztucznej patyny uniwersytetowi dosyć młodemu. Muzeum UMCS jest podobne do sztucznej brody, którą byśmy przykleili niemowlakowi w kołysce.

Rzecz nie jest z gatunku śmiesznośtek. Kosztuje ona uczelnię kilkadziesiąt milionów złotych rocznie na pensje dla dwu pracowników (o których zakresie pracy, kompetencjach itp. należałoby osobno pomówić). Zbiory „muzealne” są mizerne i bez trudu dałyby się włączyć do Archiwum UMCS, gdzie spoczywa większość dokumentów uniwersyteckich. Co jednak najważniejsze: tzw. Muzeum zajmuje cenne pomieszczenia, które faktycznie większość czasu stoją bezużyteczne, na krótko wypełniane wystawami fotografii lub malarstwa, które ogląda maksimum kilkadziesiąt osób (wystarczy przejrzeć księgi pamiątkowe). Lecz marnotrawstwo pieniędzy i pomieszczeń nie byłoby jeszcze takie złe.

Od wielu lat powtarzane są postulaty uruchomienia klubu pracownika naukowego, na wzór znanych na Zachodzie Faculty Club lub Kawiarni Profesorskich. Można by tam wpaść na kawę, przejrzeć gazety, zaprosić obcokrajowych gości. Ciągłe brak pomieszczeń dla tej instytucji. I to dopiero czyni ciągle trwanie „Muzeum” smętnym paradoksem. Obecne „Muzeum” to istne „Mauzoleum” beznadziei i inercji.

Czy za pieniądze (miliony złotych) marnotrawione na jego vegetację nie można by zakupić głębokich klubowych foteli, gustownych lamp i innego wystroju, zatrudnić miłą osobę podającą kawę i ewentualnie lekkie dania, zaprenumerować kilka codziennych tytułów prasowych? Biblioteka Główna, leżąca w centrum naszego campusu, idealnie nadaje się na siedzibę Faculty Club (lepiej niż pomieszczenia ORWN PAN, swego czasu wskazywane w korespondencjach do WU). Może na zbliżające się miesiące nowej kadencji rektorskiej ten miły podarunek dla nauczycieli akademickich byłby realny?

Kawiarnia Profesorska, Klub Pracownika Naukowego czy Faculty Club to bardzo potrzebna, choć drobna innowacja w naszym szarym życiu uczelnianym. Może właśnie w takim miejscu spotkań powstawałyby nowe pomysły, dotyczące także usprawnień naszych instytucji.

Polemika

TA KSIĄŻKA JEST ZŁA!

Z lam „Wiadomości Uniwersyteckich” dowiedziałem się o wydaniu książki stanowiącej krytykę Raportów Klubu Rzymskiego. Ponieważ nieco interesuję się tym zagadnieniem, dotarłem (nie bez trudu) do recenzowanej pochlebnie przez p. Stefana Symotiuka i p. Zdzisława Kozaka pozycji. Już na samym początku lektury ogarnął mnie niepokój, skoro prof. Ogrodnik pisze, że dzieło jego powstało „z inspiracji — oczywiście i przede wszystkim Duchą Św.” (s. 14). Takich deklaracji nie spotkałem nawet w książkach autorów KUL-owskich. Również na początku autor zaznacza: iż rozpoczyna od cytatu słów Chrystusa, „aby na samym wstępie podkreślić, w czym rękę są losy świata i do kogo należy zawsze ostatnie słowo dotyczące dziejów ludzkości” (s. 7). Kiedy już p. Ogrodnik zreferował temat swojej książki (wyłącznie na podstawie literatury polskiej — 51 tytułów), to podsumowuje swoje wnioski następującym orzeczeniem, mającym wskazać nam jak zwalczyć zatracenie środowiska, głód, wojny domowe, nierówność społeczne, przeludnienie, wyczerpywanie się paliw itp.: „Chrystusowy program religijno-moralny tym się właśnie różni od wszystkich (podkr. moje) innych podobnych systemów, że zapewnia środki do jego realizowania, podczas gdy inne systemy tych środków nie posiadają. Środki te są w dyspozycji Kościoła, a są nimi sakramenty święte udzielające łaski i mocy Chrystusa, do których nas właśnie prowadzi Jego Ewangelia budząca wiarę” (s. 184). Ze słów tych wieje bezbrzeżna pycha, dogmatyzm, przeświadczenie o posiadaniu Jedynej Słusznej Teorii. („Ewangelia zatem jest jedynym programem moralnym, który może świat uratować...” podkr. moje, s. 185). Cóż jednak zrobić z wyznawcami innych religii i ludźmi inaczej myślącymi. Czy oni nie mają prawa pracować dla uratowania ludzkości? Czy powinni siedzieć nic nie robiąc, skoro „nie posiadają środków” (cytat ze s. 184), aby wnieść choćby najmniejszy wkład w lepszą przyszłość człowieczeństwa? Czy jest sensowne twierdzić coś takiego wobec faktu, że 75% ludzkości to niechrześcijanie? Czy rzeczywiście „nie ma środków”, aby ta różnorodna gromada ludzka wspólnie zdziałała coś dla dobra przyszłych pokoleń? Czy słuszne jest separowanie się od reszty świata, podkreślanie swojej wyższości i wyjątkowości, a określenie innych jako gorszych i „pozbawionych środków”? Czy Autor nie obraża „ludzi dobrej woli”, którzy chcieliby coś pozytywnego zdziałać a nie podzielają Jedynej Słusznej Teorii prof. Ogrodnika?

Wiele myślałem i starałem się uczynić, aby wnieść jakiś wkład do dzieła ochrony środowiska i postępu ekonomicznego i społecznego. Po przeczytaniu książki p. Ogrodnika odczuwam zniechęcenie do dalszych działań. Odmawia mi się moralnego prawa do takiego działania, postępuje, depcze się moją godność. Jest to smutne i przygnębiające.

Dr C. M.

PS. Dziwię się, że książki tego typu są bezkrytycznie referowane i chwalone w piśmie uniwersyteckim, które zobowiązane jest do większej obiektywności i bezstronności. Dziwię się, że autorzy recenzji nie znaleźli najmniejszej nawet skazy w książce.

S. Ogrodnik, *Przyszłość świata i człowieka. Problem ekonomiczno-moralny. Ocena krytyczna Raportu Rzymskiego*, Wyd. Centrum Szkolenia Samorządu i Administracji oraz Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Lublin 1992.

INFORMATORY DLA STUDENTÓW WFIS

Śladem Instytutu Historii również Wydział Filozofii i Socjologii wydał *Programy nauczania* na rok akad. 1993/1994 dla prawie 600 swoich studentów. Są to cztery tomiki zawierające wykaz zajęć z poszczególnych przedmiotów (tematy zajęć, lektury, wymogi egzaminacyjne). Łączna liczba stron tych tomików wynosi ponad 300 stron. Przejrzyste druk, różnobarwne okładki, podział na sekcje: nauki o języku i komunikacji, filozofii teoretycznej, filozofii kultury i nauk o kulturze czynią to wydawnictwo istotnym ułatwieniem dla młodzieży.

praktyczny model kształcenia studentów w czasie zajęć terenowych. Konieczne jest utrzymanie, mimo kryzysu finansowego kraju i uczelni, w odpowiednio dużym wymiarze ćwiczeń terenowych przedmiotowych i regionalnych oraz dyplomowych praktyk magisterskich. Zajęcia te stanowią integralną część studiów geograficznych.

● Przeważająca część absolwentów studiów geograficznych pracuje w różnego typu szkołach. Dobre nauczanie geografii jest zadaniem trudnym. Geografia jest jedynym z nauczanych w szkołach przedmiotem, w którym prezentowane są wszechstronne związki człowieka i przyrody. Wymaga to od nauczyciela geografii dobrego przygotowania zarówno z zakresu wiedzy przyrodniczej, jak i społeczno-ekonomicznej. Takie przygotowanie możliwe jest do uzyskania tylko w czasie pięcioletnich magisterskich studiów kierunkowych.

Wszyscy nauczyciele akademicy zebrani na spotkaniu w Zwierzyniecu są przekonani, że reorganizacja systemu kształcenia nakłada na nauczyciela nowe obowiązki. To on musi decydować o zakresie i tematyce zajęć, podawanych przykładach itd. Zadaniem naszym jest przygotowanie studentów do samodzielnej pracy, jasnego przekazywania wiedzy, kształcenia zdolności pedagogicznych, do badania i racjonalnego oddziaływania na środowisko przyrodnicze i społeczne.

Zebrani uzgodnili, że robocze spotkania, mające na celu wymianę doświadczeń w zakresie realizacji dydaktyki, będą się odbywały raz w roku. Winny one stać się jedną z dróg integracji i bezpośredniej współpracy ośrodków geograficznych.

Zdzisław Michalczyk

KONFERENCJE • SZKOŁY • ZJAZDY

KULTURA Z LIŚCIAKAMI W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

W dniach 13–16 września br. w gmachu Humanistyki UMCS odbyła się międzynarodowa konferencja archeologiczna nt. *Tanged Points Cultures in Central and Eastern Europe* (Kultury z liściakami w Europie Środkowej i Wschodniej). Spotkanie miało na celu podsumowanie stanu wiedzy na temat osadnictwa łowców reniferów na przełomie plejstocenu i holocenu, tj. genety osadnictwa, jego rozprzestrzenienia oraz kontaktów ze społeczeństwami o odmiennej tradycji, problemów surowcowych, paleoklimatycznych, paleosocjologicznych, paleoekonomicznych, problemu zaniku tego osadnictwa oraz jego zróżnicowania na bardzo dużym obszarze, obejmującym tereny położone na północ od łuku Sudetów i Karpat, od Renu po Ural (por. streszczenie referatów: *Tanged Points Cultures*, Lublin 1993, s. 43). Poza Katedrą Archeologii UMCS organizatorami konferencji byli prof. dr hab. Stefan K. Kozłowski z Instytutu Archeologii UW oraz dr Leonid L. Zelizniak z Instytutu Archeologii Ukrainy AN w Kijowie.

Zaprezentowano 40 referatów. W Konferencji udział wzięli badacze z Litwy, Rosji, Ukrainy oraz z Danii, Belgii, Niemiec i Szwecji. Polskę reprezentowali przedstawiciele ośrodków uniwersyteckich, m.in. prof. B. Ginter (UJ), prof. prof. J. M. Burdukiewicz i Z. Bagniewski (UWr.), prof. S. K. Kozłowski (UW), Instytut Archeologii i Etnologii PAN — prof. R. Schild, dr Z. Sulgostowska (Warszawa), prof. M. Kobusiewicz (Poznań) oraz muzeów archeologicznych. Referaty wprowadzające w problematykę



Rektor Ziemowit J. Pietraś wręcza medal „Amicis Universitatis” prof. Stefanowi K. Kozłowskiemu

konferencji wygłosili prof. W. Taute z Kolonii oraz prof. S. K. Kozłowski.

W trakcie otwarcia konferencji rektor prof. Ziemowit J. Pietraś wręczył prof. Stefanowi K. Kozłowskiemu medal „Amicis Universitatis” za wieloletnią współpracę naukową i dydaktyczną z Katedrą Archeologii UMCS. Profesor S. K. Kozłowski po rezygnacji na UMCS studiów archeologicznych w 1974 r. przez wiele lat (1975–1988) w ramach realizacji trójporozumienia UW-UŁ-UMCS prowadził u nas wykłady zlecone z zakresu paleolitu i mezolitu oraz seminarium magisterskie, z którego dwoje absolwentów pracuje dziś w Katedrze. Wypromował jednego doktora spośród pracowników Katedry, drugi prowadzony przez niego przewód doktorski jest na ukończeniu.

O konferencji donosili: telewizja lokalna, radio oraz prasa („Gazeta w Lublinie”, „Dziennik Lubelski” i „Kronika Zamojska”).

Jerzy Libera

PEREGRINATIO GOTHICA IV

4–7 października w galicyjskiej miejscowości Melide odbyła się czwarta edycja konferencji cyklu „Peregrinatio Gothica”, której tematem była rola mórz w migracjach społeczności starożytnych. Komitet organizacyjny reprezentowali Koordynator Programu prof. Jerzy Kmiecinski z Uniwersytetu Łódzkiego i Sekretarz Generalny Programu prof. Fernando Acuna Castroviejo z Uniwersytetu Santiago de Compostela. Uczelnia ta pełniła również rolę gospodarza, natomiast wybór Melide jako miejsca spotkania archeologów, historyków starożytnych i antropologów z 11 krajów podyktowany został szczególnie serdecznymi związkami władz tego miasta z archeologią i z Uniwersytetem w Łodzi w szczególności (główny plac w mieście nosi imię tej uczelni).

Uczestnicy obrad wysłuchali 22 referatów, w tym prof. dr hab. Krzysztofa Brozi — *Cultural and archaeological research on the sea as a stimulating factor to migrations in the antiquity; and methodical approach* i dr. Andrzeja Kokowskiego — *Les contacts entre la Scandinavie et les territoires des civilisations des Gothes en Europe Central*. Zorganizowano wyjazdy do dwóch miejsc wykopalisk: w Grana (wykopaliska na galicyjskim castro prowadzone przez hiszpańską polską ekspedycję) i willi rzymskiej w Agro de Nogueira. Jeden dzień programu poświęcono na objazd po najwartościowszych z punktu widzenia historii i kultury miejscach południowo-zachodniej Galicji. Imprezie towarzyszyło ogromne zainteresowanie mieszkańców Melide i serdeczna opieka władz. Miasto dekorowały wielkie transparenty reklamujące konferencję, a szczególnie wzruszający był występ folklorystycznego zespołu „O Castro, Toques”.

Andrzej Kokowski

PROF. VOLKER BIERBRAUER W LUBLINIE

We wrześniu odwiedził na krótko Lublin jeden z najwybitniejszych znawców problematyki okresu rzymskiego i okresu wędrówek ludów, dyrektor największego Instytutu Archeologicznego w Niemczech, prof. dr Volker Bierbrauer z Uniwersytetu w Monachium. Celem wizyty było przede wszystkim osobiste zapoznanie się z materiałami z Masłomęcza i ze stanowiskami przypisywanymi grupie masłomeckiej. Wykopaliska w rejonie Hrubieszowa uznawane są za jedno z najciekawszych i najwartościowszych w dziejach europejskich badań ostatniego dziesięciolecia. Ich wyniki pozwoliły na wprowadzenie istotnych zmian w wielu warstwach teorii odnoszących się do dziejów wędrówki Gotów. Warto nadmienić, że profesor Bierbrauer był naukowym opiekunem dra Andrzeja Kokowskiego z Katedry Archeologii UMCS w trakcie jego pobytu na stypendium im. A. von Humboldta w Niemczech.

J.G.

FILOZOFIA NA ROZTOCZU

Pod takim hasłem odbył się we wrześniu obóz naukowy zorganizowany przez Koło Naukowe Filozofów UMCS. W Guciowie (niedaleko Zwierzynica) pracownicy naukowi i studenci Wydziału Filozofii przez 10 dni łączyli wypoczynek z pracą naukową. Dyskusje odbywały się w dwóch blokach tematycznych: „Manipulacje językowe w filozofii, polityce i literaturze” oraz „Językowy obraz kryzysu kultury i cywilizacji”.

Codziennie sesje rozpoczynał referat jednego z wykładów. Dyskusje na tematy filozoficzne były bardzo żywe i ciągnęły się godzinami. Ze względu na duże różnice zdań rzadko jednak prowadziły do wspólnych wniosków.

pozytywny wpływ na prace filozofów miała piękna przyroda okolicy. Niestety, z powodu dużego zaangażowania w pracę naukową, studenci mieli niewiele czasu na spacer i grzybobranie. Wszystkim uczestnikom dopisywał za to doskonały humor, nie mniej doskonały apetyt oraz zadziwiająco zaciebie w dysputach. Nauczyciele i studenci postanowili podobny obóz zorganizować w przyszłym roku.

Ryszard Romejko
(1 rok filozofii)

W Haliczu o dziejach księstwa halickiego i Rusi Czerwonej

HALICKA KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWA

Międzynarodowa Konferencja Państwo Halicko-Wołyńskie. Okoliczności powstania, historia, kultura, tradycje, (Bursztyn-Halicz 19–21 VIII), została zorganizowana przez Instytut Ukrainoznawstwa Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie. Wzięli w niej udział historycy z Ukrainy, Rosji, Węgier, Niemiec i Polski. Wśród tych ostatnich najliczniejszą grupę stanowili pracownicy Zakładu Historii Średniowiecznej (prof. Ryszard Szczygiel, dr Bożena Nowak, dr Grzegorz Jawor, mgr Włodzimierz Czarnecki, mgr Dariusz Stańczyk) oraz doc. Jan Gurba z Katedry Archeologii. Wygłosili oni referaty traktujące o dziejach górnego Pobuzia w I tysiącleciu po Chrystusie (J. Gurba), osadnictwa ziemi chełmskiej od X do XIV w. (W. Czarnecki), obrazu Polski i Polaków w źródłach ruskich XII–XIV w. (D. Stańczyk), stosunków Polski z księstwem halicko-włodzimierskim na przełomie XIII i XIV w. (prof. Kazimierz Myśliński, nieobecny na konferencji), osadnictwa wołoskiego na Rusi Czerwonej w XIV–XVI w. (G. Jawor), podziałów terytorialnych tej dzielnicy państwa polskiego od XIV do XVI w. (R. Szczygiel), polityki króla Władysława Jagiełły wobec miast czerwonoruskich (B. Nowak). Doc. J. Gurba był ponadto współprzewodniczącym sekcji I — „Prahistoria ziem Ukrainy” (wraz z doc. J. Winokurem z Kamieńca Podolskiego), zaś prof. R. Szczygiel sekcji IV — „Historia, kultura i tradycje państwa halicko-wołyńskiego” (wraz z prof. M. Kotlarem z Kijowa).

Referaty nasze spotkały się z dużym zainteresowaniem. Świadczyły o tym głosy w dyskusji i liczne pytania, jakie kierowano pod adresem referentów. Przy okazji dyskutowano na temat terminologii używanej w historiografii ukraińskiej i polskiej przy charakterystyce tamtej epoki. Zgłaszano postulaty jej precyzowania.

R. Sz.

KONIEC IMPERIÓW W LITERATURZE I W KULTURZE



Konferencja Kodeńska 1993

WRZEŚNIOWE SPOTKANIE KODEŃSKIE

Poloniści i filozofowie, historycy z UMCS i kilku innych ośrodków akademickich z Polski obradowali dwa dni nad Bugiem w uroczej miejscowości Kodeń, pod opieką władz tej gminy, w obecności biskupa Mazura, wicewojewody białsko-podlaskiego, przedstawicieli redakcji kwartalnika „Akcent” i dużej grupy miejscowej inteligencji. Debatowano o kwestii końca imperiów u zmięczeniu XX w. Wieczór spędzono w blasku ogniska na ożywionych rozmowach. Ten sympatyczny „ekskurs w pogranicze” jest dobrym wzorem więzi Uniwersytetu ze środowiskiem.

S.

KONFERENCJE • SZKOŁY • ZJAZDY

UMCS w dalszym ciągu
siedzibą ZG PTL

NOWE WŁADZE POLSKIEGO TOWARZYSTWA LOGOPEDYCZNEGO

W dniach 9 i 10 października 1993 r. odbył się w Lublinie XI Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Logopedycznego połączony z Walnym Zebraniem Członków Towarzystwa. W upływającej kadencji (1990–1993) przewodniczącym Zarządu Głównego PTL był dr Zbigniew Tarkowski.

Miejscem obrad Zjazdu i Zebrania była aula Instytutu Fizyki. Zjazd i Zebranie zorganizował Zakład Fizyki Stosowanej, w którym od wielu lat prowadzone są badania nad mechanizmem jąkania i jego terapią. W Zjeździe wzięło udział blisko 200 osób ze środowisk akademickich i logopedycznych z całego kraju. Byli to więc przedstawiciele ośrodków zajmujących się zaburzeniami mowy oraz słuchu podległych Resortowi Edukacji Narodowej a także Resortowi Zdrowia. W auli spotkali się zarówno profesoria, doświadczeni terapeuci jak i początkujący logopedzi. Opinia tych najmłodszych była, że nauczyli się bardzo dużo od obecnych na Zjeździe profesorów i starszych kolegów. Ci zaś twierdzili, że uczyli się od młodszych zadających im pytania i przedstawiających swoje wątpliwości. W tej atmosferze zostały wygłoszone 22 referaty. Wystąpienia były krótkie, gdyż wszystkie przedstawione prace zostały wydrukowane w 20 tomie „Logopedii”, której egzemplarze wcześniej otrzymali wszyscy uczestnicy Zjazdu. Redaktor naczelny „Logopedii” prof. Bogdan Adamczyk wyraził podziękowanie kierownikowi Wydawnictwa UMCS red. Markowi Jędrychowi za jego wielką życzliwość i zaangażowanie, dzięki czemu

zjazdowy tom „Logopedii” ukazał się tak wcześnie.

W sobotę wieczorem, podczas spotkania koleżeńskie, które odbyło się w sali recepcyjnej Domu Nauczyciela, pierwszy toast został spełniony za zdrowie i dalsze sukcesy Profesora Leona Kaczmarskiego, założyciela i wieloletniego przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Logopedycznego, założyciela i wieloletniego redaktora naczelnego „Logopedii” jak również założyciela i wieloletniego kierownika Zakładu Logopedii i studiów logopedycznych a zatem twórcy polskiej logopedii.

Podczas niedzielnego Walnego Zebrania Członków Polskiego Towarzystwa Logopedycznego został wybrany nowy Zarząd w osobach: prof. Bogdan Adamczyk, fizyk (Lublin) — przewodniczący, mgr Mieczysław Chęć, logopeda (Racibórz) — wiceprzewodniczący, prof. Tomasz Zaleski, lekarz foniatra (Warszawa) — wiceprzewodniczący, dr Elżbieta Smolka, fizyk (Lublin) — sekretarz, mgr Artur Kwiatkowski, fizyk (Lublin) — skarbnik, dr Antoni Balejko, logopeda (Białystok), dr Krystyna Blachnio, logopeda (Poznań), dr Elżbieta Stecko, logopeda (Warszawa), dr Józef Surowaniec, logopeda (Kraków) — członkowie Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: mgr Ewa Brzask-Makiela, mgr Anna Reske i mgr Józef Oczadły.

Dotychczasową siedzibą Zarządu Głównego PTL był Zakład Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego UMCS. W ciągu najbliższych trzech lat siedzibą ZG PTL będzie Zakład Fizyki Stosowanej IF UMCS. Na zakończenie Walnego Zebrania nowo wybrany przewodniczący prof. Bogdan Adamczyk serdecznie podziękował ustępującemu przewodniczącemu dr Zbigniewowi Tarkowskiemu za trud i energię, jaką włożył w organizację pracy Towarzystwa w ciągu ostatnich trzech lat, dzięki czemu nowy zarząd startuje z dobrej pozycji. Dalej, nowy przewodniczący mówił o planach i zamierzeniach na przyszłość, a swoje podziękowanie, skierowane do zebranych w auli, zakończył słowami „chcę, chociaż nie muszę”

Sekretarz ZG PTL
dr Elżbieta Smolka

PROGRAM „JEAN MONNET DLA POLSKI”

Komisja Wspólnot Europejskich we współpracy z Pełnomocnikiem Rządu ds. Integracji Europejskiej oraz Pomocy Zagranicznej rozpoczyna w roku akademickim 1993–1994 realizację trzyletniego programu „Jean Monnet dla Polski”. Jest to część dużego PHARE/SIERRA.

Celem programu jest przyspieszenie organizacji nauczania w zakresie problematyki integracji europejskiej oraz wsparcie studiów europejskich na uniwersytetach i w innych szkołach wyższych organizujących studia magisterskie i podyplomowe. Szczególnie dotyczy to dyscyplin społecznych, w których problematyka rozwoju integracji europejskiej stanowi część programów studiów (ekonomia, prawo, nauki społeczne i polityczne, historia itp.).

Ze 122 propozycji nadesłanych przez różne polskie szkoły wyższe i instytucje badawcze, eksperci ze Wspólnot Europejskich przy udziale polskich specjalistów wybrali tylko 36. Tym większy jest sukces UMCS, który otrzyma pieniądze na realizację 5 z 8 zgłoszonych projektów. Od października br. za pieniądze Wspólnot rozpocznie działalność Katedra Prawa Wspólnot Europejskich na Wydziale Prawa, prowadzony będzie stały kurs w programie studiów na Wydziale Ekonomii oraz tzw. moduł europejski, jako przedmiot fakultatywny na Wydziale Politologii UMCS.

Moduł europejski, zgłoszony przez mgr. Andrzeja Dumalę pod opieką naukową prof. Ziemowita Jacka Pietrasia, pomyślany został jako cztery cykle zajęć fakultatywnych pod wspólnym tytułem *Integracja europejska – pogłębienie czy rozszerzenie?* Ideą przewodnią modułu jest zapoznanie studentów politologii z historią i stanem dzisiejszym Wspólnot Europejskich, widzianych przez pryzmat dylematu: czy pogłębiać integrację i w jakim kierunku, czy rozszerzać ją na nowe płaszczyzny i dołączać nowe państwa.

Andrzej Dumala

INTERNATIONAL SYMPOSIUM OF CIVIL PROCEDURAL LAW

Symposium International Association of Civil Procedural Law *Jednolitość prawa sądowego cywilnego a jego odrębności krajowe* odbyło się w Lublinie 22–25 sierpnia, po raz pierwszy w kraju postsocjalistycznym.

Zorganizowane zostało przez Katedrę Postępowania Cywilnego i Międzynarodowego Prawa Handlowego UMCS kierowaną przez prof. Mieczysława Sawczuka, z udziałem seminarzystów (IV i V roku prawa). Skupiło kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli nauki procesu cywilnego z Europy i krajów pozaeuropejskich (Meksyk, RPA, Egipt).

Wprowadzenia do problemu harmonizacji prawa sądowego cywilnego dokonał prezydent IACPL prof. M. Cappelletti (Stanford USA; Florencja Włochy), a podsumowania — sekretarz generalny prof. M. Storme (Gandawa Belgia).

Powitalne mowy wygłosili: prorektor UMCS prof. J. Rayss, dziekan Wydziału Prawa UMCS prof. M. Kuryłowicz oraz dziekan Wydziału Prawa KUL prof. M. Stasiak i w imieniu referentów prof. K. Korzan.

Obradom przewodniczyli profesoria A. Stelmachowski (UW), M. Storme (Gandawa), N. Picardi (Rzym), W. Broniewicz (UL), M. Sawczuk (UMCS), M. Cappelletti, J. Lapiere (UW), P. Gilles (Frankfurt), I. Andolina (Sycylia), K. Uff (Birmingham).

W toku obrad przedstawionych zostało kilkanaście referatów na światowym poziomie, które wygłosili prof. dr h.c. W. Habscheid (Zurich), prof. dr h.c. G. Tarzia (Mediolan), prof. C. de Miguel (Valadolid),

prof. A. Kohl (Jege), prof. V. Knapp (Praga), prof. L. Gaspard (Miskolc, Budapeszt), prof. P. Schlosser (Monachium), prof. J. Taitz (Westville), prof. M. Jurkiewicz (Mińsk), prof. M. Sawczuk (Lublin), prof. K. Korzan (Katowice), prof. T. Szurski (Warszawa), prof. J. Kren-Kostkiewicz (Zurich) a także kilka komunikatów: prof. S. Dalki (Gdańsk), prof. J. Lapiere (Warszawa), prof. H. Mądrzak (Wrocław), prof. L. Leszczyński, prof. T. Liszcz, dr W. Perdeus, prof. R. Skubisz, prof. R. Tokarczyk (Lublin).

Na drodze ku prawu europejskiemu nie musimy mieć kompleksów niższości.

Symposium stało się ważnym punktem w rozwoju kontaktów między Europą Wschodnią i Zachodnią w zakresie prawa sądowego cywilnego. Na powodzenie tego nietłowego przedsięwzięcia złożyły się przede wszystkim walory naukowe, a także osiągnięcia organizacyjne i poznawcze (udostępnienie tekstów referatów w różnych językach, obsługa tłumaczy na miejscu) oraz atmosfera symposium (m.in. występ zespołu dziecięcego „Scholares Minores pro Musica Antiqua” z Poniatowej, Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Lubelskiej oraz wycieczka do Kozłówki).

Zorganizowanie symposium nie byłoby możliwe bez materialnego wsparcia ze strony MEN, licznych sponsorów, firm i instytucji naszego regionu, a także osobistego zaangażowania poszczególnych środowisk prawniczych Lublina, Radomia i Sandomierza (m.in. Stowarzyszenia Prawników Katolickich).

Organizatorzy zawdzięczają wiele wsparciu władz rektorskich (prof. E. Gąsior, prof. J. Rayss, prof. K. Goebel) i wydziałowych UMCS (na czele z dziekanem prof. M. Kuryłowiczem), a także pracy Kancelarii Ogólnej i życzliwej pomocy KUL (prof. M. Stasiak, prof. J. Krukowskiego).

Podczas symposium przyjęto do Stowarzyszenia nowych członków z Polski i krajów postsocjalistycznych, a także z innych części świata.

Robert Niczyporuk, Monika Ploska,
Jolanta Stępińska, Waldemar Wawer

VI OGÓLNOPOLSKIE SEMINARIUM CHROMATOGRAFICZNE NAUKA — PRZEMYSŁ

Tradycyjnie już między 15 a 17 września w Lublinie odbyło się VI Ogólnopolskie Seminarium Chromatograficzne z cyklu: Nauka — Przemysł nt. *Nowoczesne metody w analizie śladowej i preparatyce próbek*. Organizatorem Seminarium był Zakład Fizyki Chemicznej i Fizykochemicznych Metod Rozdzielania Wydziału Chemii UMCS przy współudziale Polskiego Towarzystwa Chemicznego Oddział w Lublinie, LPPH „Odczynniki Chemiczne” w Lublinie i pod auspicjami Komisji Analizy Chromatograficznej Komitetu Chemii Analitycznej PAN.

W Seminarium wzięły udział łącznie 124 osoby w tym 10 z zagranicy (Belgia, Holandia, Czechy, Słowacja, Szwecja, Japonia, Finlandia) jako zaproszeni wykładowcy i autorzy komunikatów plakatowych. Ponadto w ramach Seminarium zorganizowano wystawę aparatury i akcesoriów chromatograficznych niezbędnych w różnych wariantach analiz. W wystawie uczestniczyły 22 renomowane firmy krajowe i zagraniczne. Streszczenia wszystkich prezentowanych prac (16 wykładów i 60 posterów), jak również informacje o uczestniczących w spotkaniu firmach, zamieszczone zostały w specjalnych materiałach Seminarium.

Jako imprezy towarzyszące zorganizowano wycieczkę do Muzeum Wsi Lubelskiej oraz spotkanie przy ognisku.

Uczestnicy VI Seminarium postulowali kontynuację Lubelskich Seminarium Chromatograficznych.

Sekretarz Seminarium
Dr hab. Bogusław Buszewski

KONFERENCJE • SZKOŁY • ZJAZDY

GENDER AND SOCIETY IN EAST-CENTRAL EUROPE

W dniach 14 czerwca — 5 lipca 1993 r. w Kazimierzu i Lublinie odbyła się Międzynarodowa Szkoła Letnia „Gender and Society in East-Central Europe”. Szkoła zorganizowana została przez Zakład Stosunków Międzynarodowych UMCS we współpracy z Institute for East European and Baltic Studies, Madison, Wisconsin z USA. Była to już trzecia Szkoła Letnia organizowana przez UMCS we współpracy z wymienionym Instytutem, ale pierwsza z zakresu „women studies”.

Pomysłodawcą i dyrektorem Szkoły był **prof. dr hab. Ziemiowit Jacek Pietraś**. Strona amerykańska zajęła się reklamą przedsięwzięcia w Stanach Zjednoczonych. Przez kilka miesięcy w amerykańskich i kanadyjskich uniwersytetach wisiały plakaty reklamujące Szkołę Letnią, a także nasz Uniwersytet, jako głównego organizatora. Początkowo program szkoły adresowano do uczestników amerykańskich, w ostatecznej wersji zdecydowano rozszerzyć skład uczestników, a właściwie uczestniczek, jako że brały w niej udział same kobiety. Były to wykładowczynie i studentki „women studies” z uniwersytetów amerykańskich, kanadyjskich, ukraińskich i polskich. Wykłady i dyskusje prowadzono w języku angielskim.

Szkołę sponsorowali: Institute for East European and Baltic Studies, Wisconsin, USA, Edukacyjna Fundacja Przedsiębiorczości z Łodzi oraz Biuro Pełnomocnika Rządu RP do spraw Kobiet i Rodziny.

Celem Szkoły było przedyskutowanie sytuacji kobiet w Europie Środkowo-Wschodniej na tle przemian społecznych, politycznych i ekonomicznych zachodzących w ostatnich latach. Program składał się z trzech cykli wykładów. „Gender and Political Transformation in East-Central Europe” prowadził **prof. dr hab. Ziemiowit J. Pietraś**. Wykładowca w pierwszej części cyklu omówił transformację i turbulencje w Europie Środkowo-Wschodniej, procesy integracyjne i dezintegracyjne w tej części kontynentu, postkomunistyczny nacjonalizm i optymizm oraz scenariusze przyszłości dla Europy Środkowo-Wschodniej: kosmopolityczny, nacjonalistyczny i liberalny.

W drugiej części cyklu prezentowali się zaproszeni przez Profesora goście. **Profesor dr hab. Jerzy Bartmiński** (UMCS) mówił o ruchu „Solidarności Rodzin”, **dr Dorota Biela** (KUL) przedstawiała problem kobiet w doktrynie i praktyce Kościoła katolickiego, **dr Agnieszka Rybczyńska** (UMCS) mówiła o roli polskich kobiet w polityce, a szczególnie w parlamencie, szczegółowo analizując funkcjonowanie Parlamentarnej Kluby Kobiet w Sejmie RP. Bardzo interesująco przebiegło spotkanie z przewodniczącą Polskiego Stowarzyszenia Feministycznego **mgr Jolantą Plakwicz**, przedstawiającą sytuację ruchu feministycznego w Polsce, jego cele oraz trudności w działaniu. Najmniej udane było spotkanie z **dr. Andrzejem Brykiem** (UJ), który uczestniczkom Szkoły zaprezentował się raczej jako „macho” niż przedstawiciel Business Professional Women Club. Uczestniczki Szkoły zostały przyjęte przez Rektora UMCS **prof. dr hab. Eugeniusza Gąsiora**, a także w Urzędzie Rady Ministrów przez **dr. Annyżę Wojciechowskiego**, doradcę ministra **Krzysztofa Bieleckiego**.

Drugi cykl wykładów „Gender and Society in Poland in Comparative Perspective” prowadziła **prof. dr hab. Renata Siemińska** z Uniwersytetu Warszawskiego. Pani profesor przedstawiła sytuację kobiet polskich w okresie PRL oraz w okresie postkomunistycznym. Przedmiotem analizy były: szanse i sytuacja kobiet w systemie edukacyjnym, na rynku pracy, ich rola w procesach politycznych, udział w elitach politycznych i gospodarczych. Analizowała także czynniki determinujące pozycję kobiet: politykę socjalną prowadzoną przez państwo, politykę Kościoła w stosunku do kobiet i rodziny oraz problemy kobiet w programach partii politycznych. Wymienione zagadnienia zostały zaprezentowane na tle przemian społeczeństwa polskiego, a także w perspektywie porównawczej innych państw europejskich.

Wreszcie trzeci cykl, zatytułowany „Ukrainian Women: Challenging Changes”, prowadzony był przez wykładowców ukraińskich — **prof. dr. Mar-**

kiana Malskiego z Uniwersytetu Lwowskiego i **Ulianę Danilejko** z Instytutu Ekonomii Światowej i Stosunków Międzynarodowych w Kijowie. Przedstawili oni sytuację i problemy kobiet ukraińskich na tle politycznych, społecznych i ekonomicznych trudności w budowaniu państwa ukraińskiego. Dyskutowano problemy kobiet w systemie edukacyjnym, na rynku pracy, udział kobiet, a właściwie jego brak w życiu politycznym Ukrainy, politykę państwa wobec kobiet i rodziny, zjawiska patologiczne w życiu społecznym: prostytutkę, pornografię oraz przemoc wobec kobiet.

Bardzo cennym elementem funkcjonowania Szkoły były wielogodzinne dyskusje prowadzone przez jej uczestniczki. Dokonano głębokiej analizy porównawczej sytuacji kobiet amerykańskich, kanadyjskich,



polskich i ukraińskich. Oprócz pewnych wspólnych, uniwersalnych problemów dotyczących kobiet na całym świecie, w trakcie dyskusji okazało się, że problemy kobiet w tych państwach są różne. Zdecydowanie różny jest także poziom zorganizowania kobiet — najwyższy w USA, rozwijający się w Polsce i w zasadzie nie istniejący na Ukrainie.

Zgodnie z umową zawartą między UMCS i Institute for East European and Baltic Studies, Szkoła funkcjonowała jako element amerykańskiego systemu kształcenia. Tym samym jej uczestniczki, po zdaniu egzaminów, otrzymały „kredyty”, które będą uznane przez ich macierzyste uniwersytety.

W związku z wysoką oceną programu Szkoły Letniej przez uczestniczki przewiduje się kontynuację Szkoły w roku przyszłym.

Wicedyrektor Szkoły Letniej
Mgr Beata Surmacz

Radykalny zwrot w polityce kadrowej uczelni wyższych

STUDIA DOKTORANCKIE

Na świecie nie znana jest dziś — rozbudowana głównie w dobie biurokratyzacji życia społecznego — instytucja młodych pracowników nauki. Całymi latami spełniali oni funkcje „dydaktyczne”, przy okazji, też całymi latami, „robiąc” pracę naukową. Ten niesprawny, kosztowny, archaiczny model jest nie do utrzymania.

Uczelnia jest w stanie powołać duże grupy doktoranckie, których uczestnicy intensywnie pracowaliby naukowo, mając na doktorat krótki, 4-letni okres na uczelni. Każdy z nich może też prowadzić niewiele godzin ćwiczeń, np. jedną grupę studencką. Przy dużej liczbie doktorantów pensje asystenckie dadzą się łatwo rozparcelować. Asystenci praktycznie są zbędni. Co najwyżej 1-2 może istnieć jako bezpośredni pomocnicy pracownika samodzielnego.

Najlepsi doktoranci mają szansę zatrudnienia, ale już na stanowiskach adiunktów, po obronie pracy. Inni z doktoratami mogą iść do pracy na zewnątrz Uczelni. Duża grupa doktorantów jest w stanie intensywnie opracowywać całe kompleksy tematyczne. Tylko takie rozwiązanie sprawy „młodszych pracowników nauki” jest właściwe i powinno stopniowo, ale szybko być wprowadzane w UMCS.

M.Z.-Z.

STAŁOŚĆ I ZMIENNOŚĆ W NAUKACH PEDAGOGICZNYCH

W dniach 22–24 września 1993 r. odbyła się w Petrykoczach koło Olsztyna ogólnopolska konferencja naukowa z udziałem specjalistów z 4 krajów, zorganizowana przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Olsztynie. Wśród 60 jej uczestników Wydział Pedagogiki i Psychologii miał zaszczyt reprezentować **prof. dr hab. Tadeusz Wiloch**, który w części plenarnej wygłosił referat *Przemiany pedagogiki i edukacji w półwieczu Polski*, a na obrady w sekcji złożył referat *Kształcenie nauczycieli szkół mniejszości narodowych w Polsce*. Teksty obu referatów zostały włączone do zbioru materiałów przygotowanych do druku.

PROBLEMY WYKŁADU DYSCYPLIN HUMANISTYCZNYCH I PRZYRODOZNAWCZYCH W EDUKACJĘ NARODOWĄ

Między 23 a 25 września 1993 r. odbyła się w Brzeskim Instytucie Pedagogicznym wielka konferencja z udziałem specjalistów w zakresie nauk filozoficznych, pedagogicznych, socjologicznych, politycznych, historycznych, filologicznych i innych z Republiki Białorusi oraz z krajów sąsiednich. Z Polski w konferencji uczestniczyli: **prof. dr hab. Tadeusz Wiloch** z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS oraz **dr W. Burzyński** z Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Profesor Wiloch wygłosił referaty: *O problemach edukacyjnych narodów w świecie współczesnym* i *O warunkach przygotowania nauczycieli dla szkolnictwa mniejszości narodowych w Polsce*. Ponadto współprzewodniczył obradom Sekcji „Aktualne problemy wykładania dyscyplin humanistycznych w języku państwowym”. Doktor Burzyński wspólnie z docentem z Brzeskiego Instytutu Pedagogicznego zreferowali zagadnienie *Szkolnictwo, świadomość narodowa i język ojczysty*. Tezy referatów zostały opublikowane, a zapowiedziano wydanie pełnych tekstów.

SYTUACJA NAUK PEDAGOGICZNYCH W DOBIE RADYKALNEGO PRZEŁOMU

W Warszawie 17 czerwca 1993 r. odbyła się konferencja Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, poświęcona przewartościowaniu sytuacji nauk pedagogicznych w warunkach radykalnych przemian w Polsce i ich roli w systemie edukacji narodowej. Po wprowadzeniu do tego tematu przez członka rzeczywistego PAN **prof. dra hab. Czesława Kupisiewicza** uczestnicy wysłuchali referatów: **prof. dra hab. Tadeusza Wilocha**, **prof. dra hab. Czesława Banacha**, **prof. dra hab. Mieczysława Lobockiego** i **prof. dra hab. Tadeusza Lewickiego**. Po dyskusji, nierzadko wykraczającej poza tezy referatów, Komitet Nauk Pedagogicznych podjął decyzję w sprawie opublikowania opracowanych referatów w tomie „Studiów Pedagogicznych”, jako organie Polskiej Akademii Nauk.

W wyniku wyborów w skład nowego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN na kadencję od 1993 r. zostali wybrani z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS profesorowie: **Maria Cackowska**, **Mieczysław Lobocki**, **Karol Poznański** i **Tadeusz Wiloch**.

KONFERENCJE • SZKOŁY • ZJAZDY

POLONIJNE LATO '93

Tegoroczne lato polonijne w Centrum Języka i Kultury Polskiej UMCS trwało dokładnie 56 dni — od 7 czerwca do 1 sierpnia włącznie (w r. 1992 — 84 dni w tych samych miesiącach).

W ciągu ośmiu tygodni CJKP UMCS zrealizowało 6 (w 1992 — 8) form krótkoterminowego kształcenia — dla Polaków ze Wschodu, Polonii z Zachodu i obcokrajowców bez polskiego pochodzenia — finansowanego przez MEN, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i samych uczestników.

Uartym już zwyczajem nosiły one następujące nazwy: Kurs Metodyczny Języka Polskiego dla Nauczycieli ze Wschodu (7–27 VI; 25 osób), trzystopniowe Studium Metodyki Języka Polskiego (7–27 VI; 27 osób), Kurs Języka i Kultury Polskiej dla Polaków ze Wschodu (4–25 VII; 53 osoby), Kurs Językowo-Metodyczny dla Studentów Filologii Polskiej ze Wschodu (zorganizowany po raz pierwszy od 5 do 25 VII; 69 osób), Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej (4–31 VII; 7 osób), trzystopniowe Studium dla Instruktorów Polonijnych Zespołów Folklorystycznych wraz z Seminarium Doskonalącym, przeznaczonym dla absolwentów różnych roczników tego Studium (1 VII–1 VIII; 81 osób). Łącznie wzięły w nich udział 262 osoby (w 1992 — 352) z 26 państw (w 1992 — z 24), w tym 190 osób (72,5% ze Wschodu (w 1992 — 267). Na ogólną liczbę 262 osób — 43 rekrutowały się z: Ameryki (18), Australii (2) i Azji (23). Stary Kontynent najliczniej reprezentowany był przez: Białoruś (55 osób), Litwę (37) i Ukrainę (35).

Zarówno paleta ofert szkolenia, jak i liczba korzystających z niego osób wynosi UMCS — wśród polskich uczelni akademickich, edukujących polonistów ze Wschodu i z Zachodu w ramach „Polonijnego Lata '93” — nadal na czołowe, by nie powiedzieć: pierwsze, miejsce.

Przebieg minionego już lata polonijnego w CJKP UMCS miał, jak co roku, pluse i minusy.

Oczywiście, tych pierwszych było znacznie więcej. Na przykład pozytywną i, wbrew pozorom, istotną okolicznością — eliminującą możliwość utyskiwań na „zimne” warunki przez ponad stu uczestników 3 lipcowych form kształcenia, zakwaterowanych w Domu Studenta Zaocznego UMCS, a tym samym pozwalającą zachować twarze organizatorów bez rumieńców wstydu — było nieprzerwanie dopływu ciepłej wody do tego obiektu. Zadbano o to Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, któremu należą się za tak sensowny w bieżącym roku harmonogram re-



Między zajęciami (czerwiec 1993)

montów miejskiej sieci grzewczej naprawdę ciepłe wyrazy podziękowania. Innym plusem, spośród wielu o różnej wadze, jest fakt wystąpienia opiekunki grupy Białorusinów z polskim rodowodem — uczestników Kursu Językowo-Metodycznego dla Studentów Filologii Polskiej ze Wschodu — **doc. Swietlany Musijenko** z inicjatywą pod adresem dyrekcji CJKP UMCS, aby nawiązane w tym roku kontakty utrzymywać również w dalszych latach. Musiał zatem przebieg tego kursu uzyskać w jej oczach wysoką ocenę.

Natomiast negatywnie do tego stopnia, że aż karygodnie trzeba ocenić opóźniony o jeden dzień przyjazd do Lublina autokaru z Wilna — z grupą uczestników Kursu Metodycznego Języka Polskiego dla Nauczycieli — i o dwa dni wcześniejszy jego odjazd z Lublina. Ponadto sam sposób załatwienia tej sprawy przez organizatorów wileńskich według zgodnej opinii kierownika kursu **prof. dr. hab. Haliny Wiśniewskiej** (na fot. stojąca druga od lewej) i dyrektora CJKP UMCS **prof. dr. hab. Jana Mazura** (na fot. stojący w środku) — najdelikatniej mówiąc — nie grzeszył grzecznością.

Ogólnie jednak trzecią edycję „Polonijnego Lata” w ramach CJKP UMCS należy uznać jako bardzo udaną.

• • •

Od 7 do 9 X 1993 r. Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS zorganizowało w Kazimierzu Dolnym n. Wisłą ogólnopolską konferencję naukową nt. „Kształcenie Polaków ze Wschodu w aspekcie ich przygotowania merytorycznego”. Zważywszy intensywną fazę prac, związanych z przygotowaniem tej konferencji, trudno byłoby nazwać kalendarzowe lato '93 w odniesieniu do CJKP UMCS — wakacjami.

Marek Zdrojewski

HISTORIA JĘZYKA POLSKIEGO PO NIEMIECKU — PIÓREM NASZEGO PROFESORA

W europejskiej serii wydawnictw uniwersyteckich (Europäische Hochschulschriften) jako tom 44 podserii Slawische Sprachen und Literatur ukazała się w połowie roku 1993 we Frankfurcie nad Menem książka prof. Jana Mazura pt. *Geschichte der polnischen Sprache*. Jak na uniwersytecki podręcznik i znane wydawnictwo Langa przystało, jest edytorsko piękna: lakierowana okładka, sztywna oprawa, poręczny format, czytelna czcionka. Uderza lubelski akcent wyeksponowany na stronie tytułowej.

Książka stanowi obszerne (490 stron) opracowanie historii języka polskiego, przeznaczone dla czytelnika niemieckiego. Rzecz została napisana z podwójnej perspektywy, ogólnohistorycznej i gramatyczno-leksykalnej. Jest owocem kilkuletniej działalności dydaktycznej profesora Jana Mazura na uniwersytetach niemieckich w Bonn oraz Bambergu i wypełnia w piśmiennictwie naukowym niemieckojęzycznym lukę odczuwaną tam przez slawistów od dłuższego czasu. Ostatnia podobna książka Aleksandra Brücknera została wydana w Niemczech ponad 70 lat temu i jest dziś przestarzała metodologicznie i materiałowo, choć ma swoje zalety.

Opracowanie Mazura staje dziś obok takich książek, jak Cz. Miłozza *Geschichte der polnischen Literatur* (Köln 1981) czy W. Kuraszkiewicza *Historische Grammatik der polnischen Sprache* (München 1981) i wytrzymuje to porównanie.

Warto podkreślić kilka udanych rozwiązań, jakie autor zastosował. Przede wszystkim wybrał za wzór znakomitą *Historię języka polskiego* Zenona Klemensiewicza (t. 1–3, 1961–1972), z jej wewnętrznym podziałem na trzy okresy (z cezurami w połowie wieku XVI i XVIII), z logicznością wiązania historii wewnętrznej z zewnętrzną, z naciskiem na teksty, ze starannym wykorzystaniem aktualnych opracowań. Bogata bibliografia Klemensiewicza została jednak znacznie wzbogacona o prace nowsze językoznawców (A. Furdala, W. Kupiszewskiego, T. Skubalanki, B. Walczaka) i historyków (Gierowskiego, Czubińskiego, Topolskiego i innych).

Autor potraktował historię języka w sposób kompleksowy, tj. połączył historię wewnętrzną systemu językowego z historią zewnętrzną. Znalazły się w jego opracowaniu obszerne fragmenty na temat historii Polski najstarszej (s. 72–75), okresu „złotego wieku” (s. 190–207)

dokończenie na stronie 29

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CONRADOWSKA W LONDYNIE

W dniach 1–4 lipca 1993 r. odbyła się w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie XIX doroczna międzynarodowa konferencja Conradowska zorganizowana przez Joseph Conrad Society United Kingdom; zaprezentowano na niej 14 referatów. Komparatystyczne ujęcia twórczości Conrada stanowiły jeden z głównych nurtów rozważań. G. Moore (Amsterdam) argumentował za tezą o wpływie noweli Maupassanta *La mère des monstres* na *Idiotów*. C. Lesage (Montreuil, Francja) referowała laudację Conrada niedawno przedstawioną przez A. Silitoe. M. L. Julia (Barcelona) zaprezentowała stylistyczną analizę porównawczą — *Tajfun* i *El Rem de Trenta Quatre* J. Rayra. C. Coroneos (Cambridge) zestawił anarchistyczne koncepcje geografii Conrada i Kropotkina.

Inna grupa referatów dotyczyła kontaktu/dialogu kultur i kulturowych kontekstów twórczości Conrada. S. Jones (Oxford) omówiła motyw ofiary w formowaniu postaci kobiecych Conrada, argumentując za wpływem nań literatury polskiego romantyzmu. A. E. Al-Nehar (Karak, Jordania) przedstawił rozważa-

nia o motywie strachu jako powiązanych z relacjami międzykulturowymi w *Amy Poster*. M. Conroy (Columbus, USA) wyeksponował zależność Karaina od duchów i zjaw oraz zinterpretował *Karain*. Wspomnienie jako udaną realizację międzykulturowego transferu wartości i idei. Uzupełnieniem powyższego trendu były dwa referaty dotyczące dalekowschodniego kontekstu malajskich utworów Conrada. A. W. Tagge (Wallesley, USA) zarysowała sylwetkę idealisty F. Hattona, mogącego stanowić prototyp wielu postaci Conradowskich kolonizatorów. Natomiast R. Visser (Amsterdam) przywołał swe wspomnienia, zilustrowane przeżyciami, z podróży na Borneo i Celebes śladami Conrada.

Refleksje o narracji, języku i kompozycji utworów Conrada stanowiły kolejny, wyraźnie wyodrębniający się trend rozważań. C. Watts (Brighton) przeanalizował zastosowanie techniki hysteron-proteron (opartej na wzorcu: zagadka — fałszywe dekodowanie — trafne dekodowanie) w twórczości Conrada oraz podkreślił jej rolę dla Conradowskiej narracji. S. Lingvist (Sztokholm) wskazał na tradycję literatury przygodowo-detektywistycznej jako na źródło Conradowskiej techniki opóźnionego dekodowania, natomiast U. Lord (Pierrefonds, Kanada) rozpatrywała metodę narracji w *Lordzie Jimie*. A. Roberts (Londyn) posłużył się teoretycznym aparatem pojęciowym Letarda dla analizy figuralności u Conrada, koncentrując swe wywody na symbolice południka Greenwich w *Tajnym agencie* i Tamizy w *Murzynie z zalogi „Narcyza”*.

S. Reid (Kent State, USA) przedstawił informację o dotychczasowych dokonaniach i zbiorach Centrum Studiów Conradologicznych w Kent State Ohio oraz zainicjował dyskusję nad kierunkami ich przyszłego rozwoju i dostępnością dla Conradystów na całym świecie.

Konferencja Conradowska w Londynie odsłoniła całą gamę problemów badawczych i stanowisk metodologicznych. Referaty dokonywały zarówno interpretacji pojedynczych utworów Conrada, jak i syntetycznego oglądu całej jego twórczości. Dopiełnięciem naukowej części obrad była projekcja krótkiego filmu telewizyjnego francuskiej o Conradzie oraz 3-częściowej filmowej wersji *Tajnego agenta* nakręconej przez BBC w 1992 r., która następnie stała się tematem dyskusji panelowej.

Podczas vin d'honneur konferencji, niżej podpisanemu miał zaszczyt ogłosić publikację serii wydawniczej *Conrad: Eastern and Western Perspectives* (wydawanej wspólnie przez Wydawnictwo UMCS i East European Monographs Boulder w dystrybucji Columbia University Press New York), ofiarować pierwszy tom tej serii (*Conrad's Literary Career*) oraz własną książkę autorską (*Isolation and Ethos. A Study of Joseph Conrad*) dla biblioteki Joseph Conrad Society UK oraz przedstawić informację wstępną na temat II międzynarodowej konferencji Conradowskiej organizowanej przez UMCS w Lublinie w 1996 r. W uroczystej części konferencji wyrażono podziękowania ustępującej ze stanowiska wieloletniej przewodniczącej angielskiego towarzystwa Conradowskiego prof. Juliet McLauchlan.

Wiesław Krajka



PRZECIW REKLAMOWANIU „GRAFFITI”

„Wiadomości Uniwersyteckie” drukują spisy studentekich gryzmołów na pulpitych sal wykładowych. Jestem przeciw. Ich treść jest z reguły głupia. Geneza: atawistyczne, infantylne instynkty znane wśród istot niższych, oznaczających swoimi wydzielinami własny „teren”. Z punktu widzenia kultury i cywilizacji: brud, barbarzyństwo, a może i psychopatia. Napisy należy zamalowywać, a strażnik miasteczka powinien łapać „psikaczy”. Pulpity sal wykładowych należałoby w czasie wakacji pokrywać farbą olejną. Inna sprawa: szczególnie pokryte graffiti są sale wykładowe, mniej — ćwiczeniowe. Czy nasze wykłady nie są zbyt nudne?

Z.M.-Z.

Czas na dyskusję nad akademickim pismem środowiskowym

PRZEGLĄD AKADEMICKI

Nie ma szczęścia środowisko akademickie Polski do prasy „branżowej”. Najpierw wychodziło „Życie Szkoły Wyższej” — pełne rozwickłych rozpraw, niezbyt chętnie czytanych. Od dwu lat zastąpiono je pismem kolorowym, profesjonalnie redagowanym, wychodzącym na świetnym papierze. Niestety — rozchodzącym się w dość nikłej ilości. Pismo to stało się wiosną bieżącego roku obiektem bardzo energicznej krytyki „Gazety Wyborczej” (jej wkładki lubelskiej, gdyż redakcja „Przeglądu Akademickiego” mieści się w naszym mieście), co pociągnęło za sobą dwie interpelacje posłów naszego regionu do Ministra Edukacji Narodowej. Sprawa dotyczyła aspektów finansowych przedsięwzięcia. Zdaje się, że sprawy finansowe nie mają tu jednak najistotniejszego znaczenia. Pracownikom wyższych uczelni i nauki polskiej potrzebne jest pismo środowiskowe, które dobrze trafiłoby w bieżące potrzeby i zainteresowania ludzi tej specjalności. A jest ich w Polsce około 100 tys.

„Wiadomości Uniwersyteckie” inicjują zatem dyskusję na ten temat, prosząc tych swoich czytelników, którzy zarówno o „Przeglądzie” oraz o idei pisma środowiskowego mają jakieś własne zdanie, a skorzy się do „chwycenia za pióro”, o choćby najwięzlejsze opinie.

Pytania, które zdają się tu być istotne, są następujące:

1. Czy w ogóle potrzebne jest jedno pismo środowiskowe dla różnych szkół wyższych i placówek o różnych specjalizacjach?
2. Jakie tematy warto w takim periodyku stawiać na pierwszym planie?
3. Czy powinno to być pismo wykraczające poza sprawy akademickie i opiniotwórcze również w kwestiach politycznych, kulturalnych, gospodarczych itp.?
4. Czy pismo takie powinno też być trybuną organów decyzyjnych nauki: MEN, KBN, Rady Głównej Nauki itp.?
5. Czy nie istnieją jakieś możliwości „demokratyzacji” sposobu redagowania takiego periodyku, włączenia weń samych nauczycieli akademickich?

Nowy sezon dydaktyczny w szkołach wyższych jest dobrą porą na taką wymianę opinii i poglądów. Zapraszamy do niej również Czytelników naszej gazety w innych miastach Polski.

Redakcja WU

INTERPELACJE • APELE • PROTESTY

Usługowy Zakład Produkcji Sensu

DEMOKRACJA PRZEDSTAWICIELSKA — NA GILOTYNĘ!

Polak to jest człowiek, który chodzi na rauty, składa wieńce, przemawia, siedzi w ławach, decyduje, a wszystko to rękoma, nogami, ustami i innymi częściami ciała swoich PRZEDSTAWICIELI. Pija nawet koniak — też ustami swoich reprezentantów. Ale tych, których sobie sam wybrał. I ma nad nimi tę przewagę, że może ich w każdej chwili odwołać.

Półowa dorosłej Polski, kraju słynącego z kultu wolności i demokracji wypięła się na demokrację przedstawicielską. Nie chce mieć swoich przedstawicieli. I basta. Nie rozdierajmy jednak szat — podobnie dzieje się na całym świecie, rozwiniętym czy nierozwiniętym. Po prostu: demokracja przedstawicielska przeżywa kryzys i zmierzch. Ci, co tę demokrację kochają miłością rozpaczliwą i nie odwzajemnioną, powtarzają za jakimś Anglikiem (jako Polak mam ci powody, aby jego nazwiska nie wymieniać), że ustroj to — co prawda — wadliwy, ale nigdy dotąd nie wymyślono nic lepszego. I rzeczywiście konsekwentnie nie myślą. Otóż twierdzenie powyższe nie jest bynajmniej prawdą, jako że r o d z a j ó w demokracji (zwłaszcza przemieszanej z fragmentami innych ustrojów) wymyślono bez liku i wymyśli się pewnie jeszcze więcej. Nic tu od myślenia nie może nas zwolnić. Nie jest też tak, przy wszelkich zaletach demokracji, że jesteśmy na nią skazani nieuchronnie, a w każdym bądź razie, że jesteśmy skazani na tylko jeden jej rodzaj.

„Dem-przed” a elity

Problemem w demokracji przedstawicielskiej są elity. A mają one — jako „nomenklatura polityczna” — swoiste uzupełnienie w postaci „aktywu” gospodarczego złożonego z finansowych potentatów. Zapleczem elit politycznych są elity ekonomiczne. Jest regułą w skali światowej, że elity polityczne zostają skorumpowane przez to drugie, czego laboratorium mieliśmy niedawno we Włoszech (a i u nas różne partie robiły „rybę” ze spółką Art-B). Lecz potentatom finansowym taki wpływ na politykę nie wystarcza. Jest również regułą — i z naszego punktu widzenia bardzo interesującą — że zdobyli oni sobie też prawo do pomijania państwa w dysponowaniu pieniędzmi przeznaczonymi na cele publiczne. Po prostu przysługuje im prawo uzyskiwania ulg podatkowych, gdy jakąś część majątku przeznaczą np. na Kościół, finansowanie drużyny futbolowej czy orkiestry symfonicznej. Zamiast oddawać pieniądze państwu, aby to przeznaczało je na sport, sami ci ludzie mogą ten sport finansować (przy okazji reklamując swoją firmę). Państwo jest w ten ciekawy sposób „odciążane”. Tworzone są zatem różnego typu [u n d a c j e], aby bogacze mogli pieniądze — formalnie rzecz biorąc państwowe — kierować tam, gdzie uważają za stosowne.

Powyższych możliwości pozbawieni są zupełnie biedni obywatele. Skoro bowiem są biedni, to istnieje domysł, że są głupi. Trzeba im więc zabrać w 100% ich podatki i mądrze a odgórnie je zagospodarować. Służą temu najpierw „debaty budżetowe” w parlamencie, potem zaś dzieli się pieniądze w resortach, już zupełnie ponad głowami rzekomo suwerennego narodu. Psychologia tych procedur jest prosta: „dzielenie jest przyjemne”. Że przy tym elity dzielą się między sobą i skłócają jak smarkacze — to rzecz uboczna. Jest zatem tak, jak to określił bystry ekspert ekonomiczny elit komunistycznych prof. Pajestka, gdy pytano go „po wszystkim”, co zgubiło owych ludzi? Odpowiedź była genialna w swej zwięzłości: „Lubili dzielić”.

„Dem-przed” a masy

Oczywiście szarzy, przeciętni obywatele, po obfitym upuście ze swoich zarobków na rzecz elit, czyli „państwa”, mają jeszcze wpływ na bieg spraw publicznych w zakresie tych możliwości, jakie dają im

posiadane finanse. Mogą np. nie chodzić na stadiony i do sal koncertowych, a wtedy drużyny piłkarskie i orkiestry symfoniczne upadną, bo nie będą miały wpływu z kasy. Jak by oni chodzili na stadiony i do sal koncertowych, to by te dziedziny życia zbiorowego kwitły i zalały je strumień pieniędzy. Wpływ więc jest. Ale co to za wpływ!

Anarchiści i libertyni typu UPR radzą, aby zmniejszyć podatki na państwo. Wtedy ludzie będą mieli więcej pieniędzy i będą chodzili na stadiony i na koncerty, a dzięki temu kultura rozkwitnie. Dając na naukę w szkole, na leczenie się w szpitalu zaktywizują też szkolnictwo i lecznictwo. Elity zaś staną się od tego chude i wynędzniałe i przestanie nas frustrować ich awanturnictwo i idiotyzmy. Idiota, który nie ma na nic wpływu, może być nawet dość sympatyczny.

Wedle formuły libertyno-anarchistycznej należałoby np. uczonemu płacić za dokonanie określonego wynalazku, pisarzowi za napisanie książki, sportowcowi za zdobycie medalu olimpijskiego itd. Ponieważ jednak wymienione osiągnięcia tworzy się często przez 10–15 lat, w tzw. międzyczasie wymienieni uczeni, pisarze i sportowcy niech sobie umrą z głodu. Ponieważ finansowanie musi iść nie „z góry”, ale „z dołu”: za konkretne dzieło. Stanowisko takie jest czystym urojeniem. Wiele sfer życia musi właśnie być finansowane „z góry”, „na kredyt” i to wcale bez gwarancji sukcesu — ryzyko niepowodzenia w nauce czy kulturze jest ogromne. Pewnych skutków działań ludzkich nie da się w ogóle wymierzyć. Nauczyciel-polonista, który zaszczerpi uczniom sympatię do Sienkiewicza, Prusa czy Konopnickiej ustrzeże ich może od satysfakcji czerpanej z ogrybiania przechodniów na ulicach. Któż to jednak wymierzy? Dla niektórych anarcho-liberałów wystarczy jednak, aby szkoła nauczyła dzieci alfabetu, liczenia do dziesięciu i gier komputerowych. A co do ulic, to powinny być opanowane przez silne patrol policyjne.

Podatki są niezbędne i nie problem w ich WIELKOŚCI. Problem w tym, „kto decyduje”. Czy elity, czy nie tylko one?

Professio fidei: potrzeba demokracji bezpośredniej

Poszedłem głosować, ale czuję się całkowicie solidarny z tymi 50% moich współrodaków i współludzi, którzy wypięli się zgola nieprzystojnie na konkretne partie i partyjki, tych lub innych „wodzów” i ich recepty na rządzenie, ale przede wszystkim na sam SYSTEM. Oznajmiam też, że pluję na to, iż ktoś uzurpuje sobie prawo, aby totalnie władać 100 procentami moich pieniędzy, jakie oddaję na sprawy publiczne. Żądam też, aby przynajmniej 10 procent tych funduszy pozostawiono do mojej dyspozycji, bo nie widzę siebie jako głupszego od tych jegomościów, którzy szczerzą do mnie zęby w TV. I zaraz powiem Państwu, na co przeznaczyłbym swój milion, tj. dziesiątą część z 10 mln, które zabierają mi „elity”. Otóż tak:

100 tys. dałbym na fundusz sportu, aby na osiedlach wybudować więcej małych boisk, bo dzieciarnia nie ma gdzie hasać i rośnie nam pokolenie cherlaków, za mało też sportu masowego: biegów, kolarstwa itd. Niechby tym się zajął jakiś fachowiec.

100 tys. przeznaczyłbym na fundusz przytułków dla bezrobotnych i wałęsowiczów — niechaj nie nocują po stacjach kolejowych.

100 tys. przeznaczyłbym na służbę zdrowia, dalsze zaś 100 tys. na policję — aby miała na benzynę i bardziej mnie szanowała, skoro osobiście im płacę.

Aż 200 tys. odpisałbym na budowanie oczyszczalni ścieków i tyleż na fundusz rozwoju telefonizacji w kraju (bośmy strasznie tu zapóźnieni).

Pozostałe 200 tys. pozwoliłbym sobie skierować na rozwój nauki polskiej — aby nam uczeni nie uciekali z kraju, by wspierać dobrobyt innych, już i tak bogatych.

Czynności te sprawiłyby mi niesłychaną frajdę i dały upust moim frustracjom i poczuciu braku jakiegokolwiek wpływu na rzeczywistość. A jak byłoby w przypadku Państwa?

Inż. Erazm Trawiński

WNIOSKI • INTERPELACJE • PROTESTY

SPÓR O CHARAKTER „WYKŁADÓW OTWARTYCH” W UMCS

Na łamach „Wiadomości Uniwersyteckich” toczy się dyskusja na temat roli i miejsca wykładu wśród form nauczania akademickiego, w szczególności zaś otwartych wykładów uniwersyteckich. Chodzi przy tym głównie o próbę bilansu dotychczas przeprowadzonych wykładów otwartych i celowość ich kontynuacji. Uwzględniając obserwacje i własne doświadczenia wykładowcy akademickiego w kraju i poza jego granicami, mogę sformułować przynajmniej dwie hipotezy.

Hipoteza pierwsza: powodzenie akademickich wykładów kursowych zależy głównie od związku ich treści z wymaganiami egzaminacyjnymi wykładowcy. Oczywiście, wykluczam przy tym całkowicie egzekwowanie obecności studentów na wykładach za pomocą jakichkolwiek środków przymusowych jako zupełnie obce duchowi akademizmu. Znaczny wpływ na powodzenie akademickich wykładów kursowych ma brak odpowiednich podręczników i skryptów, a także interesująca treść i forma wykładu.

Hipoteza druga: powodzenie akademickich wykładów otwartych zależy przede wszystkim od atrakcyjności problematyki wykładów. W niektórych znanych mi przypadkach (np. wykładów Tofflera w uczelniach amerykańskich i pozaamerykańskich) zależność ta bywa tak znaczna, że powodzeniem cieszą się nawet odpłatne wykłady otwarte (może rodzić się przy tym wątpliwość, czy są to jeszcze wykłady otwarte).

W ramach jednego z cykli wykładów otwartych UMCS podjąłem zespół problemów ujętych wspólnym tytułem *Rozważania o sprawiedliwości*. Na pierwszym wykładzie przeprowadziłem sondaż dotyczący oczekiwań słuchaczy związanych z problemami sprawiedliwości. Na każdym z wykładów nawiązywałem

do tych oczekiwań. W każdym z wykładów uczestniczyło nie mniej niż sto osób (świadczy o tym załączona lista). Za duże wyróżnienie poczytuję sobie uczestnictwo w moich wykładach profesora Jerzego Bartmińskiego i profesora Leona Koja.

Kończąc cykl moich wykładów pytałem o inną problematykę leżącą w zakresie zainteresowań słuchaczy (głównie studentów UMCS i kilkunastu osób „z miasta”). Spośród proponowanych tematów największe uznanie zyskał temat *Prawo a medycyna (Prawa narodzin, życia i śmierci)*, mniejsze *Panorama myśli politycznej XX wieku*, dalsze *Elementy prawa amerykańskiego*.

Na gruncie takich doświadczeń nie mogę zgodzić się z opinią, że wykłady otwarte mają małe powodzenie.

Roman A. Tokarczyk

OD REDAKCJI

Nie podważamy optymistycznych czy nawet entuzjastycznych opinii prof. Romana Tokarczyka, w tym zakresie, w jakim oparte są na jego własnych doświadczeniach. Jednak całość obrazu „wykładów otwartych” przedstawia się bardziej mizernie i smętnie. Oto frekwencja na wykładach w trakcie ich trwania, odnotowana między 8 a 12 marca br.

Ochrona praw człowieka w europejskich systemach penitencjarnych	15
Przekształcenia gospodarki polskiej a integracja europejska	81
Wczoraj i dziś Ukrainy	38
Małżeństwo w świetle prawa kanonicznego	24
Ludzie i kryzys cywilizacji w perspektywie antropologii kulturowej	30
Wybrane zagadnienia współczesnej kultury francuskiej	10
Współczesna filozofia teatru	49
Konflikty narodowościowe w Europie Środkowo-Wschodniej	11
Problemy ochrony środowiska	58
Sztuka prowadzenia sporów	25

Pamiętajmy, że w UMCS studiuje ponad dziesięć tysięcy studentów, a przecież Wykłady Otwarte przeznaczone są też dla szerokiej rzeszy inteligencji lubelskiej: nauczycieli, urzędników, ludzi kultury, licealistów itd. Oczywiście, liczby te są zupełnie niemierno-

dajne. Zawsze frekwencja waha się, część ludzi spóźnia się na wykłady itd. Tu chodzi o coś innego: o to, czy w dobie społecznej bierności i hipnotycznego działania telewizji na zwykłego człowieka, ponadto zaś w dobie zalewu książek z wszelkich dziedzin — tradycyjne wykłady są jeszcze skuteczną formą przekazu. Od długiego czasu w piśmie naszym zgłaszane są co do tego wątpliwości. Postulujemy zwiększenie w dydaktyce uniwersyteckiej roli ćwiczeń, konwersatoriów, seminariów, konsultacji profesorów-studenckich i temu podobnych form czynnego uczenia. Jest nieporozumieniem to, co uczyniły niektóre Wydziały, znosząc całkowicie możliwość dyskusji studentów w zakresie przedmiotów humanizujących, pozostawiając wyłącznie wykłady. Studentów stawia się tam w sytuacji ryby, która nie ma głosu.

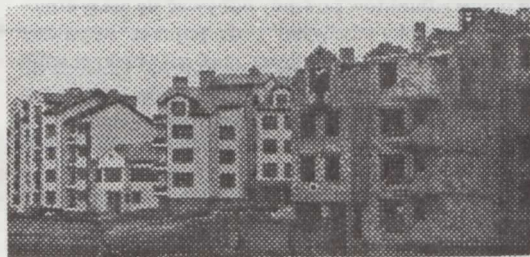
Zamiast wykładów uniwersyteckich proponujemy coś innego: **debaty akademickie**. W dziejach uniwersytetów jest to forma ważna, a dziś zupełnie zapomniana. W XIX w. na przykład miała miejsce taka publiczna debata pomiędzy dwoma biologami Cuvierem i Buffonem, jest to zresztą tradycja sięgająca średniowiecza. Gdyby minister Janusz Lewandowski, zamiast wykładu na tematy ekonomiczne, jaki wygłaszał, wziął udział w debacie publicznej na temat różnych aspektów reformy gospodarczej (20 min. dla niego, 20 min. dla przeciwnika), po drugiej zaś stronie wystąpił ktoś przeciwny reformom lub takiej a nie innej ich realizacji — byłoby to nadzwyczaj pouczające i z pewnością szeroka publiczność wypełniłaby salę uniwersytecką. Liczyłaby się kompetencja adwersarzy, sztuka retoryczna i wdzięk osobisty. Można — podobnie — wyobrazić sobie debatę akademicką na temat teorii strun w fizyce, ochrony środowiska, konfliktów pokoleniowych w Polsce, wartości literatury socrealistycznej itp.

Dawna tradycja szkolnictwa polskiego zawsze nastawiona była na uczenie ludzi aktywnej postawy, w tym: sztuki mówienia, przekonywania, argumentowania. Dziś doszliśmy do tego, że studentów uczelni wyższej określamy mianem słuchaczy, nie widząc w tym nic niewłaściwego. Ponieważ nie wierzę w rewolucyjne przełomy w dydaktyce, a coś trzeba robić, proponuję: zorganizowanie od semestru letniego bieżącego roku akademickiego choćby jednej tego typu debaty naukowej. I wtedy, stopniowo, wyjdziemy ze ślepej uliczki, w jaką wprowadzili nas „wykłady ogólnouniwersyteckie”, zwłaszcza jeśli docenimy rolę ćwiczeń, seminariów, konwersatoriów.

10 LAT ZABAWY W SPÓŁDZIELNIĘ

W 1983 roku powstała Spółdzielnia Mieszkaniowa Pracowników UMCS. Działania władz Spółdzielni poszły w dwóch kierunkach: Po pierwsze, podjęto współpracę z LSM, w wyniku której 50 rodzin członków SMP UMCS otrzymało mieszkania w wybudowanym przez LSM wieżowcu przy ulicy Zana (na terenie naszej Spółdzielni). Osoby te zostały włączone w poczet członków LSM. Po drugie, podjęto się budowy osiedla mieszkaniowego przy ówczesnej ulicy Felczerskiej (obecnie Ulanów). W osiedlu miało stanąć pięć budynków mieszkalnych, których oddanie oraz ostateczne rozliczenie ma nastąpić do końca 1993 roku. Obecnie trzy budynki są zamieszkane, jeden jest wybudowany w stanie surowym, ale z funduszy wykonawcy — który nota bene już w ubiegłym roku wyraził zamiar przejęcia budynku na własność — zaś ostatni z „wybudowanych i rozliczonych” jest „reprezentowany” przez wykopane doły i część zalanych ław fundamentowych wartych 100 mln. złotych. Niestety z powodu zaniedbań ów ostatni dom został wyłączony z całej inwestycji i musi być realizowany ze środków własnych! spółdzielców, a nie jak poprzednie z kredytu.

Spółdzielcom nie udało się wybudować w ciągu pięciu lat pięciu budynków. W porównaniu z tym, co osiągnęły w tym czasie spółdzielnie mieszkaniowe innych lubelskich uczelni, jest to wynik gorzej niż mizerny. Taki stan rzeczy wpędził Spółdzielnię w bardzo trudną sytuację. Obecnie trwają rozmowy dotyczące uzyskania kredytu na spłatę zaległych faktur za budynek techniczny nr 2 oraz na jego dokończenie.



Fot. Halina Duda

Ogólny koszt faktur nie zapłaconych wynosi, bez odsetek karnych!, około 10 miliardów złotych (stanowi to blisko 20% wartości osiedla). Część sumy wykonawca już stara się odzyskać na drodze sądowej. Wyjaśnić należy, że roszczenia finansowe są obustronne.

Dlaczego taka sytuacja powstała? Trudno na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie. Zapewne miał miejsce dość nieszczęśliwy zbieg okoliczności, w którym trudno wskazać winowajcę. Niewątpliwie fatalne w skutkach okazało się przyjęcie Zakładów Budownictwa Kolejowego na generalnego wykonawcę osiedla. Była to wówczas firma bez doświadczenia w budowaniu domów mieszkalnych i tylko kłopoty z ówczesnym rynkiem wykonawców usprawiedliwiają ten wybór. Dlaczego w zmienionych później warunkach nie zmieniono wykonawcy, o czym się wówczas dużo mówiło? Nikt tego nie chce powiedzieć. Oddane do użytku budynki są w fatalnym stanie technicznym, mnóstwo błędów popełnionych w sztuce budowlanej i niesolidność wykonawcza czynią „dzieło stosownie wykończonym”. Przeciekające da-

chy, źle wykonane instalacje c.o., wodno-kanalizacyjne i pionory wentylacyjne przyczyniły się do zawilgocenia i co więcej zagrzybienia wielu mieszkań. Na dodatek wykonawca nie realizował remontów gwarancyjnych w pierwszym z oddanych budynków, na który okres gwarancyjny już minął, nie zamierza także dokonać takich remontów w pozostałych budynkach. W obecnej chwili trwa przegląd jakości prac budowlanych w mieszkaniach oraz całych budynkach. W sumie: budowano powoli, a co za tym idzie drogo i na dodatek źle. Miało miejsce zachwianie równowagi pomiędzy inwestorem, czyli Spółdzielnią a wykonawcą, przemianowanym później na Przedsiębiorstwo Budownictwa Kolejowego, co stwarzało wrażenie uzależnienia się władz Spółdzielni od „pomysłów” wykonawcy. Dochodziły do tego kłopoty z nadzorem inwestycyjnym, który to nadzór wyraźnie się nie sprawdził. Trzeba do tego dodać amatorski sposób zarządzania Spółdzielnią przez kolejne władze SMP UMCS. Fatalnie były prowadzone sprawy członkowskie. Doszło do tego, że pod jednym numerem są podpisane dwie różne umowy z dwoma członkami Spółdzielni, zaś w rejestrze umów pod tym numerem widnieje jeszcze inne nazwisko. Wydawano niezasadnie przydziały mieszkaniowe, dając np. przydział osobom, które nie wpłaciły do momentu wydania przydziału ani złotówki na wkład mieszkaniowy. Zresztą przykłady łamania prawa spółdzielczego można mnożyć. Z uwagi na brak kompletu dokumentów nie została dotąd załatwiona sprawa infrastruktury, tzn. nie można sprzedać miastu dróg, chodników, oświetlenia, sieci wodno-kanalizacyjnej. Nie uporządkowano kwestii gruntów, do dziś Spółdzielnia płaci podatki za tereny,

dokończenie na stronie 29

SWERWIS ZWIĄZKOWY

NSZZ „Solidarność”

• W „Uczelnianych Wakacjach z Bogiem”, organizowanych przez komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” UMCS, AR, PL, KUL uczestniczyły 103 osoby. Zorganizowano 4 dwutygodniowe turnusy w następujących miejscowościach: Kluczkowice — dla dzieci najmłodszych, gdzie przebywało 28 osób oraz 3 wychowawców i kleryk), Nowy Staw — dla dzieci w wieku 10–14 lat z nauką jazdy konnej, uczestniczyło 20 osób, Bukowina Tatrzańska — dla dzieci w wieku od 12 do 16 lat, przebywało 38 osób oraz 3 wychowawców i kleryk, Komańcza–Solinka–Wetlina — dla młodzieży najstarszej (16–18 lat) obóz wędrowny, przebywało 17 osób oraz 3 wychowawców i kleryk.



Grupa młodzieży na Kopie Kondrackiej

• Komisja Zakładowa podwyższyła wysokość zasiłków statutowych z tytułu: zgonu członka związku — do 1,5 mln, zgonu współmałżonka, zgonu dziecka — do 1 mln, zgonu członka rodziny (rodzice, teściowie) — do 700 tys., urodzenia dziecka — do 1,2 mln zł.
• Komisja Zakładowa wyraziła wolę utrzymania swojej apolityczności. Jako forum do prowadzenia dyskusji w środowisku akademickim nad przyszłością obozu postsolidarnościowego Komisja proponuje Klub „Solidarność”.

List do Redakcji

BLAMAŻ KOMISJI ZAKŁADOWEJ „S” UMCS

Stało się już tradycją w „Solidarności”, na wszelkich szczeblach jej aparatu biurokratycznego, iż nie konsultuje swoich decyzji ze zwykłymi członkami. Nie pamiętam, aby w jakiegokolwiek ważnej dla Uczelni i Związku sprawie czyniono sondaż, dokonywano konsultacji, pytano o zdanie. Kilkanaście osób rządzi związkiem, jak chce. Gdy chodziło o wybory parlamentarne, nikt z władz krajowych również nie zasięgał opinii związkowców: czy chcą, aby Związek brał w nich udział — nie pokuszono się nawet o zwyczajne badania, jakich wiele robiono w kraju. A może by z nich wynikło, że tak mało związkowców odda głos na „S”, że nie warto się kompromitować? Ciasne głowy związkowej elity zdecydowały za masy. W „Solidarności” UMCS — to samo. Nikogo nie spytano o zdanie, jak zachować się przy wyborach władz uczelni. Nie chciano znać opinii kolegów związkowców. Może dobrze, może źle, że związek tu zajął postawę neutralną. Oburzające jest, że zdecydowano lekceważąc opinię większości. Ale czy oburzające — może już tylko żalossne? Takie oderwanie od mas jest w całej Polsce. Skutki — widoczne nie od dziś. Niestety, Komisja Uczelniana „S” została opnowana przez kolegów z wydziałów przyrodniczych. Ludzi traktują jak rzeczy. No cóż, spuścimy nad tym wszystkim kurtynę milczenia. Jak to mówią: ciszej nad tym...
K.J.

O czym pisano w 20 numerach „Wiadomości Uniwersyteckich”?

POZOSTAŁO BEZ ECHA

Zaniebdanie pomników „ojców uczelni”, brak uhonorowania niektórych postaci (prof. dr hab. Narcyz Łubnicki, prof. dr hab. Armin Teske — w tym przypadku wskazywano nawet na możliwość nadania ulicy nazwy Jego imienia).

Brak w uczelni niekonwencjonalnych form spotkań pracowników nauki („university pizza”, „godzina na kawę”, spotkania weekendowe, rajdy turystyczne, obchody imienin, świąt, awansów itp.).

Zbytnią rolę w dydaktyce odgrywają wykłady. Za mało jest form dyskusyjnych, konwersatoriów, spotkań, pracy samodzielnej w grupach studenckich.

Nie ma planu zagospodarowania terenów powojennych, można by tam zlokalizować stadion sportowy lub miasteczko domków profesorskich.

Samorząd studencki nie jest rodzajem Parlamentu Studenckiego, z reprezentacją odrębnych organizacji studenckich.

Panuje denerwujący zwyczaj zamykania i otwierania sal uniwersyteckich przez prowadzących zajęcia. Studenci wyczekują w korytarzach, aż zjawi się wykładowca. Zwyczaj ten nie istniał przed tzw. stanem wojennym, ale w nim wprowadzony — przetrwał skutecznie.

Powstają inicjatywy środowiskowe (Klub Profesorski Pro Res Publica), aby połączyć UMCS, AM i AR rozdzielone w czasach stalinowskich.

Wydziały UMCS dysponują krzywdząco różną powierzchnią na cele dydaktyczne.

Największa Aula Uniwersytecka określana jest jako Aula Wydziału Prawa.

Duża część publikacji Wydawnictwa UMCS to „zbiórówki”. Kupowanie ich stawia klientów w sytuacji dylematu — pewne pozycje z takiej zbiorówki kupiliby, inne ich nie interesują. Wyjściem byłoby drukowanie i sprzedaż znacznej liczby odrębnych „odbitek”.

Rotacje adiunktów powinny odbywać się nie w atmosferze nagonki i „czystki”, ale poprzez stopniowe redukcjonowanie ich płac i ilości zajęć po przekroczeniu czasu na habilitowanie się.

Przy gmachach uniwersyteckich brak jest „stojaków” na rowery.

Brak jest ładnych znaczków z herbem UMCS do wpinania w klapy marynarek czy do innych ubrań.

Potrzebne są w UMCS studia dla wysoko kwalifikowanych sekretarek — zawód wysoce deficytowy w Polsce.

Nie wykorzystuje się istnienia w gmachu uczelnianym stacji telewizyjnej do reklamowania Uczelni i kontaktów z absolwentami.

Aula Wydziału Humanistycznego UMCS pozostała bez patrona. Można pomyśleć o dwu kandydatach: prof. dr hab. Adamie Kerstnie i prof. dr hab. Narcyzie Łubnickim. Proponowano też nazwę Aula Artistiarum.

Konkursy na stanowiska są fikcją — nie sygnalizuje się ich ogłaszania w dostateczny sposób.

Egzaminatorzy w UMCS nie otrzymują ani grosza za czas trawiony na przepytanie słuchaczy — często wielodniowy. „Czynny społecznie” mają zły wpływ na jakość tej roboty.

Zabronione zostało *Regulaminem studiów* stawianie stopni celujących, a także stopni z „minusem”.

Ciemności o zmroku ogarniają upiornie Miasteczko Akademickie. Brak jest krzepkiego strażnika z krótkofalówką, który by je kontrolował w godzinach nocnych.

Na tablicy orientacyjnej w hallu Rektoratu nie widnieje siedziba KZ „S”.

Przy immatrykulacji studentów brak fotografów, którzy utrwaliliby moment pasowania na studenta (świetna pamiątka do albumu rodzinnego).

Prohibity istnieją nadal w BG: Dział Zbiorów Specjalnych dostępny jest dla studentów mających upoważnienia od profesorów.

Trzeba coś zrobić z brakiem miejsc do parkowania w centrum Miasteczka.

Potrzebny jest Uniwersytecki Bal Sylwestrowy, będący WYDARZENIEM.

W Bibliotece Głównej brak jest rozbudowanego Działu Informacji Naukowej, służącego na co dzień pomocą pracownikom nauki.

Biblioteka Główna nie otrzymuje wszystkich prac habilitacyjnych, np. z zakresu humanistyki, jakie publikowane są w Polsce.

Niewiele Wydziałów publikuje *Spisy wykładów i ćwiczeń* dla studentów (tj. prezentacje tematyki, lektur, wymagań itp.).

Potrzebny jest sponsor dla Przedszkola Uniwersyteckiego.

Uczelnia utraciła bez protestu „mieszkania służbowe”. Być może gmina lubelska przyznałaby jednak UMCS jakiś wpływ na ich dalsze losy?

Brak jest Kawiarni Uniwersyteckiej, Klubu Profesora czy instytucji Faculty Club, gdzie można by np. zaprosić gości zagranicznych, odwiedzających nasz ośrodek.

Niewiele Wydziałów prowadzi „Szkoly Letnie” dla studentów z Zachodu.

Tablice ogłoszeniowe zaśmiecone są niechlujnymi ogłoszeniami — głównie powielaczowymi, których nikt nie czyta.

Książki dla naukowców są narzędziem pracy, rodzajem inwestycji produkcyjnej. Wydatki na nie powinny być uwzględniane przy umniejszaniu podatków — to postulat dla Rady Głównej Nauki.

Nie przemyślane ograniczenie ilości zajęć humanizujących grozi kształceniem fachidiotów.

Nie uczczono dotąd 6 Rosjan i Ukraińców, którzy przyłączyli się do Polaków w 1863 r. i rozstrzelani zostali na terenie obecnego miasteczka uniwersyteckiego.

Kursy językowe dla asystentów prowadzone są nieatrakcyjnymi metodami.

Towarzystwa Naukowe i Studenckie Koła Naukowe nie dają przeważnie znaku życia.

Na obrzeżach Ogrodu Botanicznego można by wnieść DOM SENIORA UMCS.

Nie stworzono nic na miejsce zlikwidowanych kursów pedagogicznych dla asystentów.

Na niewielu wydziałach prowadzone są Konkursy na Najlepszą Pracę Magisterską.

W uczelni liczącej ok. 3,5 tys. pracowników od 5 lat nie ma aktualnej książki telefonów wewnętrznych.

Najliczniej „Zamoj” i „Unia”
— nieliczna „trzynastka”

RANKING LICEÓW LUBELSKICH

Dział Toka Studiów opracował dane dotyczące obecności wśród beanów pierwszych lat UMCS licealistów z 15 szkół średnich Lublina. Ranking ten dotyczy również ich obecność na poszczególnych kierunkach studiów. Z obszernej tabeli czynimy wyciąg, ograniczając się do wyróżnienia osób przyjętych na kierunki przyrodnicze i humanistyczne. Oto dane:

Liceum	Przy- jętych	Wydz. przycz.	Wydz. bum.
Hetmana Jana Zamojskiego	114	37	77
Unii Lubelskiej	110	39	71
Stanisława Staszica	91	21	70
Mikołaja Kopernika	87	32	55
Marii Skłodowskiej-Curie	85	19	66
VI LO	60	15	45
Stefanii Sempołowskiej	52	15	37
Zofii Nałkowskiej	36	11	25
Marii Konopnickiej	35	13	22
XIX LO	21	—	21
XI LO	16	4	13
CKU LO Tadeusza Kościuszki (dla dorosłych)	10	1	9
Wojsk. LO im. A. Srogi	5	3	2
XII LO	5	2	3
XIII LO	3	1	2

Opracowała *Krystyna Tokarska*

Jak widać — z punktu widzenia UMCS — najlepiej w przedmiotach przyrodniczych wypada „Unia”, w humanistycznych zaś „Zamojski”. Przeczy to legendzie, że najlepszym liceum „przyrodniczym” w Lublinie jest „Zamojski”. Ale dopiero pełny obraz uzyskaliśmy po dokonaniu podobnych rankingów przez Działy Toka Studiów Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej i Politechniki Lubelskiej. Nasza gazeta chętnie opublikuje dane z tych uczelni. Mogą one być wskazówką dla dyrektorów szkół (podwyżki dla nauczycieli!), a także wskazówką dla rodziców, gdzie warto posyłać dzieci.

POCHODZENIE TERYTORIALNE ABSOLWENTÓW UMCS I STUDENTÓW NOWO PRZYJĘTYCH



HISTORIA JĘZYKA POLSKIEGO PO NIEMIECKU

dokończenie ze strony 25

i czasów nowszych (274–288), z podkreśleniem zmiennej roli instytucji państwa i niezmiennie istotnej roli Kościoła i szkoły dla kształtowania ogólnonarodowej normy (i więzi) językowej. Te zewnętrzne czynniki odgrywały istotną rolę w kształtowaniu systemu języka, stopnia jego wewnętrznej spójności i funkcjonalnej sprawności.

W periodyzacji historii języka polskiego zastosował Mazur pewną innowację polegającą na wyodrębnieniu z okresu najnowszych dziejów języka doby współczesnej, która dla autora zaczyna się w roku 1945. Wprawdzie dla najlepszego znawcy dziejów współczesnej polszczyzny, Ireny Bajrowskiej, granicę współczesności wyznacza pojawienie się środków masowego przekazu, prasy, radia i telewizji oraz kultury masowej, co w Polsce (przynajmniej jeśli idzie o dwa pierwsze) stało się faktem jeszcze przed rokiem 1939, jednak cezura przyjęta przez Mazura pozwoliła mu zarysować bardziej spójny obraz języka polskiego doby najnowszej, ma więc swoje zalety.

Dzięki zastosowaniu podobnego układu materiału w kolejnych czterech rozdziałach książki czytelnik otrzymał możliwość porównania ogólnej sytuacji społeczeństwa i państwa, wpływow obcych, kształtowania się piśmiennictwa i rozwiązywania jej szczegółowych problemów, kształ-

tu struktury fonologicznej, zjawisk fleksyjnych, słowotwórczych i składniowych, wreszcie także leksykalnych w kolejnych okresach historycznych. Wyeksponowane są także pewne problemy specyficzne dla niektórych okresów, a więc zagadnienie pochodzenia polskiego języka literackiego dla doby staropolskiej, walka o język w dobie renesansu, rozwój stylów językowych w dobie nowopolskiej (metodę opisu autor przyjął, „z dobrodziejstwem inwentarza”, za Skubalanką). Ten układ pozwala też — dodajmy — zauważyć pewne luki w obrazie, np. brak *Słownika XVI-wiecznej polszczyzny* w zestawieniu słowników dotyczących okresu średniopolskiego (s. 270) czy stosownego rozdziału o gramatykach i słownikach współczesnych.

Szeroko i ciekawie omówiono nazwiska Polaków i nazwy własne, niewątpliwie bardzo ważne także z punktu widzenia czytelnika niemieckiego.

Zestawienia Mazura są przejrzyste, jasne, materiał przykładowy świetnie dobrany i reprezentatywny. Fragmenty zwracające uwagę starannością opisu, to opisy fonologiczne kolejnych stadiów rozwoju języka polskiego. Jest to trwały wątek w zainteresowaniach Jana Mazura, którego monografia o gwarach bilgorajskich stała się w swoim czasie wydarzeniem naukowym.

Swoją kolejną książką profesor Jan Mazur dobrze się przysłużył slawistyce, a zwłaszcza polonistyce w krajach niemieckojęzycznych (i oczywiście nie tylko tam). A trzeba dodać, że w Niemczech zainteresowania naszą kulturą i językiem przechodzą ostatnio okres krytyczny, wymagają ściślejszego współdziałania, wręcz wspierania ze strony uniwersyteckich środowisk polskich.

Wydanie nowoczesnego podręcznika do historii języka polskiego, jakim jest omawiana książka Mazura, to przykład tak potrzebnej dziś dobrej roboty na tym polu.

Jerzy Bartmiński

10 LAT ZABAWY W SPÓŁDZIELNIĘ

dokończenie ze strony 27

na których stoi np. budynek mieszkalny będący własnością LSM, a także akademik UMCS. Nie było w zwyczaju czynienie raportów o stanie Spółdzielni. Pierwsza próba — „Informacja o funkcjonowaniu Spółdzielni od 07.07.1992 r. do 08.02.1993 r.” powstała w kwietniu 1993 r. Również wtedy przedstawiono pierwszy bilans finansowy. Pomimo to w Spółdzielni nie prowadzono rejestru dokumentów. Nie było też w zwyczaju protokolarne przekazywanie zakresu wykonanych obowiązków. Do dziś są luki w dokumentacji. Pierwsza inwentaryzacja posiadanych przez Spółdzielnię dokumentów została sporządzona przez powołaną w czwrcu br. Komisję Rewizyjną.

Wydawało się, że lekiem na taki stan będzie zatrudnienie „fachowców” w tej branży, lecz dwa pierwsze „profesjonalne” zarządy (w 1992 r. p. Sadurskiego oraz w 1993 r. p. Rybaka) wprowadziły jeszcze większy zamęt, a nawet podjęły działania wyraźnie sprzeczne z interesami spółdzielców.

W spółdzielni panuje atmosfera wojny. Mieszkańcy „zabunkrowani” w swoich „piątkach”, „czwórkach”, „trójkach” niczym mali żołnierze walczą ze sobą. Atmosfera klótni, pomówień, zastraszania i wzajemnej niechęci stanowi „normalkę” w osiedlu Spółdzielni Miskaniowej Pracowników UMCS. To także jest wizytówką Naszej Uczelni.

Jolanta Świderek, Waldemar Pycka

STANISŁAW STRACHOWSKI (1945–1993)

A potem był już tylko smutek. Minie zapewne jeszcze trochę czasu, zanim w pełni zdamy sobie sprawę z poniesionej straty. W takiej tragicznej sytuacji dusza ma zawsze pierwszeństwo przed rozumem. Nikt nie przyjmował od razu do wiadomości prostej telefonicznej informacji: „Stuchaj, Stacho Strachowski nie żyje”. Niedowierzenie, czasem stwierdzenie, że to bardzo głupi sposób nawiązywania powakacyjnego kontaktu. Później milczenie i bardzo cicho: „To niemożliwe!”

Był adiunktem w Zakładzie Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji UMCS. Usprawiedliwia to publikację niniejszych słów właśnie w „Wiadomościach Uniwersyteckich”, jednak równie dobrze wspomnienie mogłoby ukazać się (i może ukaże) na łamach innych czasopism. Był pracownikiem naukowym, ale też dał się poznać jako wytrwały propagator wiedzy o administracji, organizator obozów językowych, nie uchylał się od pełnienia funkcji w swojej spółdzielni mieszkaniowej. Nie sądzę, aby warto było teraz wymieniać stanowiska, które zajmował, otrzymane wyróżnienia czy też najważniejsze z Jego publikacji. Na to kiedyś przyjdzie czas. Może tylko jeden charakterystyczny rys w pisarskim dorobku: stronił od wszelkiej prawniczej metafizyki. Pewnie z tego powodu przez całe życie zajmowała Go nauka administracji. Wiedza o tym, jak jest, a nie jak być powinno. Zdążył jeszcze napisać wiosną tego roku obszerny rozdział skryptu dla studentów I roku administracji, mając nadzieję na przygotowanie w niedalekiej przyszłości pełnego wykładu przedmiotu.

Był człowiekiem bezpośrednim i niezwykle życzliwym dla innych. To chyba dzisiaj więcej waży niż



stopień naukowy, książka czy lukratywne stypendium. Zaprzeczał całą swą osobą tezie, że uczony nie ma zbyt wiele wspólnego z ciepłem i bezinteresowną przyjaźnią. Ilu studentów i młodych pracowników uczyło się od niego elementarza administracji publicznej, można było poznać dopiero po twarzach w pogrzebowym kondukcje i napisach na wieńcach. Przeżył swoje życie godnie, choć wcale nie było mu ono przyjazne. Oparł je również na prostych choć kruchych regułach: bądź szczery, najpierw rodzina, nie zmieniaj poglądów (także politycznych) dla korzyści... Nigdy nie skarżył się na zły los, zawsze potrafił znaleźć jakąś dobrą stronę perfidnej sytuacji, gdy każdy z nas dawno już ugiął się przed rzeczywistością. Jeśli otrzymał nawet uciążliwą funkcję, wypełniał ją bez zarzutu, z poczucia obowiązku i dla wewnętrznego zadowolenia: nie jest ważny pokłask otoczenia, istotne jest tylko to, że podjąłem się i wykonałem. Nie do wytrzymania jest myśl, iż zapłacił za to życiem...

Na niewiele zda się mnożenie słów. Odszedł Przyjaciel.

Wojciech Taras

POLITYCZNE OBLICZE LUBLINA

Trzy dzielnice Lublina z różnych epok. Bierutowskie ZOR Bronowice, ufundowane w latach 50., gomulkowski LSM — z lat 60. oraz gierkowski Czechów — z lat 70. Czy to tylko zabudowane obszary mieszkalne, czy coś więcej? Czy np. w wyborach demokratycznych widać odmienne inklinacje, sympatie, skłonności?

Tak! Z badań właśnie opublikowanych, dwójga pracowników zakładu prof. Ziemowita J. Pietrasia — dr. Krzysztofa Iwańczuka i mgr Agnieszki Kłoskowskiej, a dotyczących wyborów parlamentarnych z 1991 r. wynika, iż: w dzielnicy robotniczej, jaką był i jest ZOR Bronowice, popularność największą odniosły wówczas: Akcja Katolicka, „Solidarność”, KPN, na LSM — dzielnicy „klasy średniej” — PC, KLD, UD, SLD, natomiast na Czechowie (dzielnica, o której składzie społecznym trudno coś powiedzieć, ale z pewnością dzielnica „młodych rodzin”): tylko o dwie partie zaznaczyły się wyraźniej: UD i SLD. Dodać do tego trzeba, że gdy chodzi o frekwencję wyborczą, to jednak najbardziej upolityczniona okazała się dzielnica „gomulkowska”, trochę mniej — „gierkowska”, najsłabiej zaś dzielnica „bierutowska”. Można stąd wnosić, że robotnicy pozostali środowiskiem mocno „zaciukanym”, ale gdy już idą głosować, to wybierają partie radykalne, o ostrych programach.

Tylko powyższą obserwacją pozwalamy sobie podzielić się w tej notce, zachęcając do sięgnięcia do wydanej przez Wyd. UMCS książeczki. Firmuje ją Zespół Geografii Wyborczej Wydziału Politologii UMCS, tytuł: *Analiza wyborów parlamentarnych z 27.10.1991 w Lublinie*, Lublin 1993, s. 56. Książeczka zawiera moc liczb, korelacji, szczegółowych mapek itp. Wszystkie sztaby partyjne działające w Lublinie powinny ją starannie przeanalizować. Przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi warto też zamówić ekspertyzę na Wydziale Politologii UMCS.

Z.M.-Z.

SPOŁECZNO-GOSPODARCZE DZIEJE LUBELSZCZYZNY

Bezpośrednio przed wakacjami ukazała się książka inaugurująca cykl publikacji z okazji zbliżającej się (w 1996 r.) trzydziestej rocznicy utworzenia Wydziału Ekonomicznego UMCS. Jest to praca zbiorowa pod redakcją Zbigniewa Mitury i Ryszarda Orłowskiego: *Z problematyki przeobrażeń społeczno-gospodarczych w Lubelskiem*. Obaj redaktorzy są współzałożycielami Wydziału i przez wiele lat pełnili funkcje dziekana i prodziekana Wydziału Ekonomicznego UMCS. Również pozostali autorzy prac zamieszczonych w omawianym wydawnictwie są długoletnimi pracownikami tego Wydziału.

Opracowanie zawiera pięć obszernych artykułów przedstawiających wyniki badań nad wybranymi problemami społeczno-gospodarczymi Lubelszczyzny na przestrzeni przeszło 70 lat. Nurt badań poświęcony problematyce własnego regionu jest istotnym elementem działalności naukowej pracowników Wydziału Ekonomicznego. Badania te, obok aspektu poznawczego, mają niewątpliwie walor praktyczny. Jest tak również w przypadku prezentowanego opracowania, które w wielu aspektach dotyka aktualnych zagadnień i włącza się w toczącą się dyskusję nad kierunkami przeobrażeń i rozwoju Lubelszczyzny.

Pierwszy z zamieszczonych artykułów, Urszuli Wich: *Propozycje delimitacji regionu lubelskiego dla potrzeb podziału administracyjnego Polski*, jest głosem w toczącej się dyskusji nad reformą podziału administracyjnego kraju. Badania nad zasięgiem i siłą oddziaływania Lublina, przeprowadzone przy wykorzystaniu założeń teorii miejsc centralnych, potwierdzają decydującą rolę Lublina dla ukształtowania się Lubelszczyzny jako odrębnego, zwartego regionu. Zbigniew Mitura pisze natomiast o przeobrażeniach w strukturze społeczno-gospodarczej regionu lubelskiego. Autor na podstawie analizy obfitych danych statystycznych stara się w szczególności ocenić i zinterpretować całokształt pozytywnych i negatywnych efektów aktywizacji gospodarczej obszaru Lubelszczyzny, prowadzonych od lat 30. do połowy lat 80.

Kolejne opracowanie Tadeusza Mazura i Adeli Zalewy: *Przemiany demograficzne Lubelszczyzny w latach 1918–1988*, zawiera szczegółową analizę najważniejszego czynnika decydującego o obliczu i rozwoju regionu, jakim są zasoby ludzkie. Ze smutkiem należy zauważyć, że jest to ostatnia drukowana praca zmarłego przed rokiem dra Tadeusza Mazura.

ŻYCIORYSY SŁAWETNYCH LUBLINIAN

W piarstwie dotyczącym dziejów Lublina brak było dotąd wydawnictwa o charakterze biografistycznym, poświęconego zasłużonemu jego mieszkańcom. Lukę tę wypełnił wydany ostatnio *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*. Jest to tom pierwszy trzypięciotomowego wydawnictwa opartego na tzw. systemie holenderskim, według którego każdy następny tom będzie dopełnieniem i uzupełnieniem poprzedniego, wszystkie bowiem zawierają hasła od A do Z.

W tomie pierwszym znalazło się kilkaset życiorysów lublinian, którzy w dalekiej i bliskiej przeszłości zapisali się swą działalnością i dokonaniem w polityce, administracji i gospodarce, w nauce i szkolnictwie, w literaturze i sztuce. Opracował je zespół liczący 51 osób, autorami największej liczby biogramów są: M. Domański, C. W. Domański, S. Wiśniewski, T. Mroczek, K. Jarzembowski, J. Marczuk, B. Mikulec i J. Ziółtek. W wydawnictwach encyklopedycznych i słownikowych ogromną rolę odgrywa redakcja, ona ustala koncepcję wydawnictwa i cały zespół kryteriów, według których są opracowywane poszczególne życiorysy. Redaktorzy omawianego tomu: T. Radzik, J. Skarbak i A. A. Witusik stanęli na wysokości zadania, starali się też nawiązać do modelowych rozwiązań *Polskiego Słownika Biograficznego*. Jedną z ważnych i stosowanych tam zasad jest adekwatność objętości tekstu biogramu do zasług postaci. Tymczasem w naszym słowniku zdarzają się odstępstwa od tego kryterium. Na przykład do najbardziej lakonicznych należą biogramy najgłośniejszych bezsprzecznie poetów lubelskich Józefa Czechowicza i Józefa Łobodowskiego, natomiast najdłuższymi są życiorysy, a właściwie już szkice biograficzne średniowiecznych urzędników lubelskich. Nie zawsze też w sposób harmonijny i proporcjonalny są prezentowane poszczególne profesje. Pozycje uprzywilejowaną zajmują w słowniku ludzie sztuki, zwłaszcza malarze, usuwając w cień ludzi pióra: poetów, pisarzy, dziennikarzy. Świat nauki jest reprezentowany dość licznie, dotyczy to zwłaszcza sylwetek profesorów obydwo uniwersytetów. Gorzej jest z medycyną, wprowadzić nie zabrakło w tomie postaci zasłużonych lekarzy z XIX i początków XX stulecia, pominięto jednak wielu wybitnych profesorów Akademii Medycznej zmarłych w ostatnich dekadach (Blauth-Opieńska, Kędra, Liebhart, Onyszkiewicz, Skubiszewski, Tuszkiewicz, Voit, Szymona). W różny sposób zostały opracowane umieszczone pod zasadniczym tekstem biogramu informacje bibliograficzne, obok dobrze zestawionych jest sporo ze znacznymi lukami.

Należy odnotować, iż książka ta ukazała się dzięki dotacji władz miejskich Lublina, z inicjatywy i staraniem lubelskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Opublikowana została przez Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej — w ładnej szacie zewnętrznej i wzorowo pod innymi względami. Od czasu *Żywotów sławnych mężów* Plutarcha biografie przyciągają licznych czytelników, mieć ich też będzie z pewnością i słownik lubelski.

Wiesław Śladowski

Słownik Biograficzny Miasta Lublina, pod redakcją Tadeusza Radzika, Jana Skarbka i Adama A. Witusika, tom pierwszy, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1993, s. 318.

Dwa ostatnie artykuły prezentują badania nad przemianami w dwóch podstawowych działach produkcji materialnej — rolnictwie i przemyśle. Jan Zalewa analizuje możliwości i bariery rozwoju rolnictwa Lubelszczyzny w latach 1918–1939, natomiast Ryszard Orłowski kreśli dzieje przemysłu w Lubelskiem w latach 1918–1974.

Czytelnik zainteresowany dziejami i rozwojem Lubelszczyzny otrzymał lekturę, która stanowi cenny przyczynek do badań regionalnych w Polsce.

Stanisław Duda

Z problematyki przeobrażeń społeczno-gospodarczych w Lubelskiem, pod red. Zbigniewa Mitury i Ryszarda Orłowskiego. UMCS — Wydział Ekonomiczny. Wydawca: Agencja Wydawniczo-Handlowa Antoni Dudek, Lublin 1992, ss. 224.

Ogrody botaniczne świata

KRÓLEWSKIE OGRODY W HANOWERZE

W czasie tegorocznych wakacji miałam okazję obejrzeć powtórnie Królewskie Ogrody w Hanowerze — The Royal Gardens of Herrenhausen. Po raz pierwszy widziałam je dwa lata temu. Zrobiły na mnie ogromne wrażenie ze względu na niezwykle bogate kolekcje roślin ozdobnych jak również ze względu na bardzo ciekawe rozwiązania architektoniczne oraz nietypowe koncepcje i rozwiązania przestrzenne. Powtórne zobaczenie nie tylko nie przyniosło rozczarowania, ale pogłębiło uczucie podziwu.

Koncepcja ogrodu a także uzupełniająca architektura nie są zasługą współczesnych i nie są możliwe do naśladowania, ale pielęgnacja i zachowanie starego materiału roślinnego, a także gromadzone nowe kolekcje i coroczne nasadzenia roślin jednorocznych zawdzięczamy obecnym opiekunom i pracownikom ogrodu. Od 1936 r. ogród podlega Radzie Miejskiej Hanoweru. Ogrody hanowerskie, obejmujące ponad 100 ha, składają się z trzech odrębnych, ale uzupełniających się nawzajem części, z których każda ma odrębną historię.

Great Garden — ogród w stylu francuskim, założony w 1666 r. przez księcia Johanna Friedricha, zostaje w 1680 r. przekształcony przez księżniczkę Zofię w letnią rezydencję domu hanowerskiego, a w 1699 r., rozbudowany przez ogrodnika Martina Charbonnier, przyjmuje tę postać, jaka dotrwała do dziś. Jest to jedyny w Niemczech ogród barokowy zachowany w oryginalnej formie. Great Garden, wzorowany na



Barokowy Great Garden

ogrodzie wersalskim, przewyższa go bogactwem pomysłów, pięknymi rozwiązaniami architektonicznymi i wspaniale utrzymaną roślinnością.

Ogród obejmuje 50 ha, z trzech stron otoczony jest fosą, zbudowaną w stylu holenderskim. Poszczególne partie oddzielone zostały strzyżonymi, grabowymi żywopłotami, o łącznej długości 15 km. Użyto do tego celu 37 500 drzew. Ze strzyżonych grabów utworzono roślinny labirynt, a także otoczenie teatru na wolnym powietrzu. 300 000 sztuk bukszpanów stanowi obramowanie dla pięknych rabat kwiatowych. Charakterystyczny element ogrodu barokowego — szpalery bukszpanowe, tworzą oryginalne, symetryczne wzory na powierzchniach wyspanych różnokolorowym żwirem. Na terenie Great Garden znajdują się sadzawki z fontannami, w tym najwyższa w Europie, ponad 80-metrowa Great Fountain. Ogromne wrażenie robią stare egzemplarze roślin ozdobnych lub tropikalnych roślin użytkowych, wystawiane w okresie lata na dziedzińcu pałacowym. Najstarszą rośliną w ogrodzie jest drzewko granatu, przywiezione do Herrenhausen w 1653 r.

Berggarten — obecny ogród botaniczny został założony w 1666 r. jako ogród warzywny na potrzeby książęcego stołu. 20 lat później została wybudowana pierwsza szklarnia, w której uprawiane były rośliny ozdobne na potrzeby Great Garden, a w pierwszej połowie XVIII w. uprawiane już były drzewka pomarańczowe a później ananasy. W 1757 r. wybudowana

została gorąca szklarnia i pierwsza palmiarnia.

Obecnie w ogrodzie botanicznym znajduje się kilka szklarni ekspozycyjnych, z których najbardziej imponująca jest storczykarnia, do niedawna uważana za najbogatszą w Europie. Niepowtarzalne wrażenie robią dziesiątki odmian i gatunków kwitnących jednocześnie storczyków. Większość storczyków tropikalnych to gatunki epifityczne, rosnące w koronach drzew i tak też są eksponowane w storczykarni. Bardzo ciekawa jest kaktusiarńia z ogromnymi okazami kaktusów oraz szklarnia poświęcona w całości



Kolekcja storczyków

mało znanym i rzadko tak eksponowanym roślinom z Wysp Kanaryjskich. Uwagę przyciąga niespotykana gdzie indziej liczba kolekcji tropikalnych roślin ozdobnych. Część z nich znajduje się w szklarniach, część wystawiana jest w okresie lata na zewnątrz. Można tu obejrzeć dziesiątki odmian fuksji, niecierpek nowogwineańskich, hibiscusów, brugmansii, lantan i gloksynii. Wszystkie mają dokładne oznaczenia. Kolekcji lantan i fuksji dodaje uroku fakt, iż są to okazy stare, formowane w postaci drzewek, ob-



Fuksja i niecierpek nowogwineański



Autorka w kaktusiarńi

sypane kwiatami. Do najatrakcyjniejszych działów terenowych w ogrodzie botanicznym należą: ogród irysowy, w którym zgromadzono ponad 200 gatunków i odmian irysów; ogród skalny z roślinami alpejskimi; wrzokowisko i kolekcja rododendronów.

Georgengarten — ogród w stylu romantycznym, stanowi trzecią część kompleksu ogrodów hanowerskich. Powstał w początkach XIX w. w wyniku przyłączenia do ogrodów hanowerskich sąsiadującej wiejskiej rezydencji wraz z ogrodem. Rezydencja nazwana wówczas „Georgenpalais” jest obecnie siedzibą Wilhelm Bush Museum, a w wybudowanym później (1857) Guelph Palace mieści się obecnie Uniwersytet. Na terenie Georgengarten znajduje się budowla zwana „Świątynią Leibniza”, upamiętniająca pobyt Leibniza w Hanowerze. Za czasów księżniczki Zofii pełnił on funkcję bibliotekarza na dworze hanowerskim.

Georgengarten obejmuje powierzchnię 39 ha. O jego uroku stanowią stare drzewa, stawy, romantyczne mostki, aleje i piękne, rozległe trawniki. Jest on krańcowym przeciwieństwem ogrodu francuskiego Great Garden, w którym panuje absolutna symetria, a wszystkie drzewa i krzewy mają kształty geometryczne, narzucone przez człowieka. W Georgengarten nie tylko rośliny mają pozostawioną pełną swobodę, mają ją również ludzie. Można tu biegać i leżeć na trawnikach, można jeździć rowerem, można też piec na ognisku kiełbaski.

Połączenie trzech, tak odmiennych części we wspólnym kompleksie ogrodowym stanowi o szczególnych walorach Królewskich Ogródów Herrenhausen.

Elżbieta Teske

STANISŁAW POPEK LAUREATEM

Stanisław Popek

Spotkanie

*Rozwieram ramiona
jak przy stwarzaniu świata.
Powołuję
nowe myśli.
Czynię wgląd w siebie
i wówczas
spotykam Ciebie, Panie,
i nieskończoność
Twojego istnienia
w makrokosmosie trwania.
I pytam
— czym jest życie
jednej myśli
wobec prawdy i wieczności.*

wiersz nagrodzony w Konkursie

Jury VIII Konkursu Poetyckiego im. Marka Swatowskiego po rozpatrzeniu 60 zestawów wierszy nie przyznało pierwszej nagrody. Dwie równorzędne drugie nagrody, ufundowane przez Krasnostawski Dom Kultury, otrzymali Waldemar Dobrowolski z Hrubieszowa i Radosław Kuśmierczuk z Zamościa. Trzecie miejsce *ex aequo* zajęli Stanisław Popek (UMCS) i Edyta Pawłowska z Krasnegostawu.

Profesor Popek od organizatorów Konkursu otrzymał podziękowanie: „Radzi jesteśmy z udziału Pana w VIII Konkursie Poetyckim imienia Marka Swatowskiego.

Wyrażamy uznanie dla potrzeby tworzenia, także z innymi, także dla innych w nadziei, że ktoś przyjmie ten dar, bo będzie go potrzebował.”

PIERWSZE W POLSCE TOWARZYSTWO WITKACJAŃSKIE

Staraniem pracowników naukowych i studentów UMCS, a także przedstawicieli inteligencji i kół artystycznych Lublina powołano przed rokiem Towarzystwo im. Stanisława Ignacego Witkiewicza. Towarzystwo liczy w chwili obecnej ok. 100 członków (w tym grupę młodzieży licealnej z Puław).



29 września Sąd Wojewódzki w Lublinie zarejestrował TW (nr 1447 w dziale „A”). Poprzednie starania — w stanie wojennym — podejmowane przez warszawskie kręgi miłośników Witkacego skończyły się oddaleniem wniosku przez Sąd.

Głównym obowiązkiem członków Towarzystwa jest: bycie członkami Towarzystwa. Składki obowiązują i wynoszą 1 zł na 100 lat. r09n0TW po wyborze jesienią nowych władz rozpocznie działalność statutową. O jej charakterze zdecyduje walne zebranie członków, czyli Najwyższy Autorytet TW. Osoby chętne do znalezienia się w gronie witkacjańskim mogą zgłaszać się osobiście lub pisemnie w siedzibie TW — Gmach Humanistyki UMCS, II piętro, pokój 225.

St.

ŚRODOWISKOWE SEMINARIUM SZTUCZNEJ INTELIgENCJI

Lubelskie Towarzystwo Naukowe i Prywatny Instytut Sztucznej Inteligencji chcą stworzyć ramy dla prowadzenia w naszym środowisku akademickim dyskusji nad szeroko pojmowaną problematyką sztucznej inteligencji. Spotkanie informacyjne dla zainteresowanych osób, niezależnie od reprezentowanych szczegółowych dyscyplin nauki, odbędzie się we środę 3 listopada w siedzibie Lubelskiego Towarzystwa Naukowego (Pałac Czartoryskich, Plac Litewski 2) o godz. 17.15. Serdecznie zapraszamy.

APEL DO „WYJAZDOWICZÓW”

Redakcja WU zamierza zorganizować wystawę drobnych przedmiotów zaopatrzonych w godła uniwersyteckie, jakie masowo produkowane są przez firmy zachodnie. Bywalcy tych uczelni zachodnich z UMCS, którzy posiadają w szufladach podobnego typu pamiątki, proszeni są bardzo o dostarczenie ich do siedziby Redakcji (X p. Rektoratu) i wypożyczenie na jeden miesiąc (za pokwitowaniem). Być może — z okazji rocznicy półwiecza UMCS — podobne upominki, przedmioty, pamiątki zostaną wytworzone i dla potrzeb naszej uczelni.

Wspomnienia egzaminów wstępnych

POEZJA ŻYCIO-RYSÓW

„22 października 1974 r. — to data moich urodzin, po raz pierwszy kontakt z oświatą nawiązałem, będąc adeptem grupy przedszkolnej w Przedszkolu nr 9 w moim rodzinnym mieście. Kolejnym etapem mojej drogi, mającej zaprowadzić do upragnionego celu — statusu człowieka oświeconego, była Szkoła Podstawowa, czwarta w kolejności wśród pięciu wybudowanych szkół. Powodowany żądzą zdobywania wiedzy, która była najmniej okiełznanym uczuciem, oddawałem się nauce w Liceum Ogólnokształcącym. To właśnie tam wśród bliskich mi osób, w klasie o profilu humanistycznym, aktywnie pogłębiałem i poszerzałem moją erudycję, która i tak szokowała moje otoczenie, irytując je i zamykając w coraz ciśniejszych kleszczach kompleksów i różnego rodzaju fobii. Cóż, teraz wszystkie moje nadzieje pokładam w przyszłości, która w moim przypadku jest chorobliwie ściśle związana z Uniwersytem Marii Curie-Skłodowskiej — najbliższym mojemu sercu.”

„Po okresie niemowlęcym, weszłam w życie pełne stłuczeń, zadrapań, sińców, pełne tupetu i ciekawości. W 1980 r. moi rodzice, chcąc abym uzyskała wykształcenie podstawowe zapisali mnie do klasy I. Po ośmiu latach burzliwych zaspokojeń wiedzy, rywalizacji, lizusostwa, kablowania, kłótni ze znajomymi, zostałam uczennicą Liceum Medycznego, pragnąc bliższego poznania anatomii i fizjologii człowieka, zastanawiając się nad kształtem bytu ludzkiej. Obserwując nieuchronne wejście w dorosłość wielu młodych form ludzkich, starałam się poznać kulisy istnienia podtypu *Homo Sapiens*. Nieuchronne następstwo życia odebrało mi najdroższego człowieka. Po utracie ojca ból otworzył przede mną depresję swojego narodzenia wypychając mnie do walki o fałszywe ukojenie.”



Rys. Zbigniew Józwick

POWSTAJE KOŁO ZAMOYSZCZAKÓW

Pracownicy UMCS — wychowankowie Liceum im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie noszą się z zamiarem stworzenia kręgu towarzyskiego, który podtrzymałby ich więź z jednym z najlepszych liceów lubelskich. Osoby zainteresowane tą ideą mogą zgłaszać swoje uczestnictwo w Kole w p. 1005 Rektoratu, w godz. 8–15 w ciągu najbliższego miesiąca.

CO NAS DENERWUJE

Brak świateł na skrzyżowaniu ul. Sowińskiego i ul. Radziszewskiego (główne skrzyżowanie przy Rektoracie) powoduje częste korki samochodowe.

Aule wykładowe pozbawione są głośników — wykładowca musi nadwerężać struny głosowe, co kwalifikuje się do dodatków za „warunki szkodliwe dla zdrowia”.

Studenckie Koła naukowe zdegenerowały się zupełnie — jest ich (formalnie) kilkadziesiąt, ale dodatek do pensum (20 godz.) za opiekę nad nimi pobiera tylko 5 opiekunów. I prawdopodobnie tyle tylko kół faktycznie działa.

Dorosłych ludzi sadzamy w ławkach jak uczniów I klasy. Czy rzeczywiście nie da się inaczej zorganizować sal ćwiczeniowych?

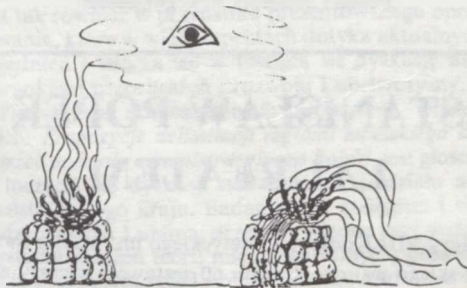
„Wiadomości Uniwersyteckie” ogłoszą spis pracowników uczelni, którzy po godzinach pracy zajmują się przepisami lub komputerach (prosimy o podanie nazwiska, numeru pokoju, telefonu, ceny za przepisanie 1 strony).

tel.216—17

...najnowocześniejsze zachodnie
urządzenia anty-włamaniowe...

instalacja i serwis
inż. mgr Cezary Pojmał

Rozumowany i ilustrowany Słownik pojęć metodologicznych



WERYFIKACJA I FALSYFIKACJA

IBIBLINTKA
UMCS
LUBLIN

Rys. Zbysław Muszyński

Redaguje kolegium: Marek Jędrych, Wiesław A. Kamiński, Jadwiga Mizińska, Elżbieta Mulawa-Pachoł, Stefan Symotiuł (redaktor). Projekt winiety: Violetta Genca, IV rok Instytutu Wychowania Artystycznego, Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1005, tel. 37-53-04. Skład i łamanie Pracownia Edytorstwa Komputerowego Wydawnictwa UMCS, druk Zakład Usług Poligraficznych „TEKST” Lublin ul. 1-Maja 51.

